



Plan myśliwych był prosty: zgłodzią jelenie powyrzelać przy paśnikach.

TO MIAŁA BYĆ RZEŹ

Myśliwska brać znowu dała popis zwyczajnego bestialstwa! Jak relacjonują „Kronice” świadkowie, przywiezione specjalnie w klatkach wycięzione bażanty naganiacz podrzucał w górę, a dzielni „snajperzy” bohatercko odstrzelali oszołomione i niemrawe ptaki.

W sylwestra ci sami barbarzyńcy postanowili podstępnie wymordować setkę jeleni, które - wygłodzone - zbierały się przy paśnikach. **Po** kilku miesiącach okręgowy szef łowców oczywiście niewiele o tym wie! Ale uważa, że jeśli sylwestrowe polowanie na jelenie było w kalendarzu koła, to wszystko jest w porządku, a cała reszta to sprawa... etyki. Zakładamy, że wygłaszając te opinie łowczy był zdrów na umyśle. Jeśli tak, to święty Hubert właśnie przewraca się w grobie. Czyt. str. 8 - „Krwawa myśliwych zabawa”

Kronika Beskidzka

TYGODNIK • 14 CZERWCA 2006
ROK L • NR 24 (2577)
BIELSKO-BIAŁA • 2,50 ZŁ (w tym 7% VAT)
www.kronika.beskidzka.pl
ISSN 0867-0897 • Indeks 362867 • Nakład 40 020



Lustracja: powszechna, ale...

Agenci wystąpi!

W sejmie trwają prace nad zmianą ustawy lustracyjnej. Bryluje w nich bielski poseł PiS Stanisław Pięta. Jest pomysł, żeby zlustrować 100 tysięcy Polaków! Lustracyjny zapal postać oraz innych polityków budzi jednak na Podbeskidziu mieszane uczucia. Dok. na str. 4

Czekanie na cud, czyli

SPRAĆ NIEMCÓW!

Jeśli dziś środa, to jesteśmy w... Dortmundzie! Tutaj, 1100 kilometrów od Podbeskidzia, późnym wieczorem nasi piłkarze zmierzą się z gospodarzem mistrzostw świata - drużyną Niemiec. Po piątkowej tragedii i kilkudziesięciu stypie zostaje nam tylko jedno: sprać Niemców! Egzekucję mógłby przeprowadzić nasz cieszyński Jeleń. Ale czy Niemcy dają nam się sprać?! W takim dniu w stolicy Westfalii musiała się znaleźć również „Kronika Beskidzka”. Czyta ją młodzieńki, bardzo obiecujący piłkarz dortmundzkiego klubu Blau Weiss Huckerde Vicky Janik, odwiedzający swoje Bielsko przynajmniej dwa razy w roku. W niemieckim klubie Vicky występuje na treningach w piłkarskim komplecie reprezentacji Polski, a na zdjęciu także w czapce „Kroniki”. Życzymy mu, żeby w przyszłości miał kłopot z wyborem reprezentacji narodowej jak jego starsi koledzy - Podolski, Klose czy choćby Ebi Smolarek, grający w miejscowej Borussia. W tle oczywiście słynny Westfalenstadion, oficjalnie dziś zwany Signa Iduna Park lub FIFA WM Stadion.



Jednym starczy do pierwszego - innym jeszcze dłużej...

POSELSKIE ZAROBKI

Paweł Kowal z PiS nim został posłem łapał wiele różnych fuch. Wyszło mu to na dobre, bo w ubiegłym roku zarobił łącznie 237 620 złotych, co dało imponującą średnią miesięczną w wysokości niemal dwudziestu tysięcy zł i było najlepszym zarobkowym wynikiem wśród posłów reprezentujących w sejmie mieszkańców powiatu wadowickiego, suskiego i oświęcimskiego. Najmniej w roku 2005 zarobił jego partyjny kolega z PiS, Marek Polak, którego dochód wyniósł 59 441 zł, czyli blisko 5 tysięcy miesięcznie. O zarobkach posłów z małopolskiej części Podbeskidzia - czyt. str. 4

Mieszkanca Krzyżówek wyręcza urzędników i drogowców



Sitaczka

Z niebezpiecznie powiększającą się wyrwą w drodze zmagają się mieszkańcy wsi Krzyżówki, Helena Kaprak. Umacnia skraj jezdni czym tylko może i na ile siły pozwalają. Ma poparcie urzędników, którzy solennie obiecują jej pomoc. Już przez dziewięć lat... Czyt. str. 15

Dziki Zachód w Międzyrzeczu Dolnym

Kto przestrzelił psa?

» czyt. str. 6

REKLAMA • OGŁOSZENIA • REKLAMA • OGŁOSZENIA • REKLAMA • OGŁOSZENIA

Bezpłatna informacja: 0800 37 67 70

OKMAR PLASTIK CHCESZ OKNA? NIE MASZ KASY? *Żaden problem! Pomożemy!!!*

MIĘDZYRZECZE GÓRNE 376, tel. 033/8282480 lub 87

REKLAMA • OGŁOSZENIA • REKLAMA • OGŁOSZENIA • REKLAMA • OGŁOSZENIA

OKNA Z PCV - PRAKTYCZNA LEKCJA DLA KLIENTÓW...

Zaledwie jedno na dziesięć okien objęte jest faktyczną gwarancją jakości. Doświadczonych firm, oferujących profesjonalną obsługę, zostało na rynku niewiele. Pozostałe, to zwykle szybko gasnące i bankrutujące gwiazdy, a udzielana przez nie gwarancja staje się fikcją. Klienci, nabici w przyszłością butelką, pozostają z kłopotem czyli z wyjątkowo tanimi, ale wadliwymi oknami.

Renata Szafran, odpowiedzialna za sprzedaż w spółce akcyjnej BUDVAR Centrum,

jednej z dłuższych działających w Polsce firm, podsumowuje: „Wierzę, że już niedługo nadejdą czasy, gdy niesolidne firmy wypadną z rynku. Klienci po prostu przestaną u nich kupować”.

Najbliższe Biura Handlowe firmy BUDVAR Centrum S.A. znajdują się:

BIELSKO-BIAŁA ul. Partyzantów 61, tel. (033) 816 32 22
WADOWICE ul. Dr J. Putka 2, tel. (033) 873 26 69

[AJ]

TYDZIEŃ NA PODBESKIDZIU



● „Dać szansę owcom - przywrócić góry człowiekowi” pod takim tytułem odbyła się 8 czerwca w Bielsku-Białej Międzynarodowa Konferencja Naukowa zorganizowana przez Instytut Zootechniki w Krakowie, Zakład Doświadczalny Instytutu Zootechniki w Grodźcu Śląskim oraz Naczelną Organizację Techniczną w Bielsku-Białej. W czasie konferencji dyskutowano nad możliwościami rozwoju owczarstwa w Beskidach. Wzięło w niej udział blisko sto osób, w tym naukowcy, hodowcy i urzędnicy.

● Miejski Zakład Komunikacyjny w Bielsku-Białej kupił dziesięć nowoczesnych autobusów niskopodłogowych, kabina kierowcy jest klimatyzowana. Są żółto-czerwone. Jeden kosztował 692 tys. zł.

● W Szczyrku odbył się zjazd delegatów Grupy Beskidzkiej GOPR. Wybrano władze na lata 2006-2010. Na stanowisku naczelnika pozostał Jerzy Siodlak. Prezesem został Szymon Malinowski.

● W bielskiej Wojskowej Komendzie Uzupelnieni studenci odebrali karty mobilizacyjne na 6-tygodniowe przeszkolenie wakacyjne. W tym roku zakwalifikowało się ich 37.

● Kaboutki, koronki, strudle i inne wybrane przez kapitułę wyroby ze Śląska Cieszyńskiego będą otrzymywać metki ze specjalnym godłem. Właśnie rozpoczęła się akcja „Produkt lokalny”. Wytwórcy mogą już zgłaszać swoje wyroby.

● Księżę Markus Saluator von Habsburg-Lothringen, prawnuk cesarza Franciszka Józefa I przyjechał do Cieszyna w setną rocznicę wielkich manewrów wojskowych, które nad Olzą obserwował jego pradziadek.

● Ukoronowaniem trwających od kilku tygodni na Żywiecczynie powiatowych Dni Lasu było posadzenie dębu papieskiego w okolicy kościoła leśnego w Kiełbasowie. W tym roku w konkursie wzięło udział około dwóch tysięcy uczniów.

● Dwie podbeskidzkie szkoły otrzymały imiona patronów: Szkoła Podstawowa w Ślemieniu nosi imię ks. Jana Twardowskiego, SP nr 2 w Czechowicach-Dziedzicach imię św. Królowej Jadwigi.

● W Skoczowie odbyły się Międzynarodowe Mistrzostwa Polski w Rzucie Beretem z Antenką. Mistrzem Polski został Józef Adamik z Ochab z wynikiem 27,8 m. (fa)



● 100 tys. zł otrzymał Wojewódzki Szpital Psychiatryczny w Andrychowie z Urzędu Marszałkowskiego w Krakowie. Pieniądże wykorzystane zostaną na sfinansowanie prac przygotowawczych do budowy nowego pawilonu.

● Grupa Kęty SA zdobyła tytuł Spółki Godnej Zaufania 2006. W rankingu Polskiego Instytutu Dyrektorów oceniano m.in. przejrzystość finansową spółek i dostępność informacji.

● Władze Oświęcimia przekazały Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej dwupokojowe mieszkanie komunalne. Nocować w nim będą dojeżdżający na zajęcia wykładowcy. Uczelnia opłacać będzie czynsz i media.

● Laureatkami wadowickiej edycji ogólnopolskiego konkursu „Ośmiu Wspaniałych” zostały: Blanka Szpila, Aleksandra Roman, Aleksandra Maziarczyk, Marta Karpińska, Joanna Włodk, Magdalena Jurzak, Magdalena Dziewińska oraz Marzena Szydłowska. Konkurs promuje nastolatków (14 - 19 lat), którzy jako wolontariusze angażują się w życie społeczne, np. opiekują się osobami starszymi, niepełnosprawnymi, organizując akcje charytatywne.

● Półwiecze istnienia obchodził wadowicki Dom Pomocy Społecznej Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu.

● W kękiej SP nr 1 uruchomiono pracownię komputerową. Było to możliwe dzięki programowi „Pracownie komputerowe dla szkół”, współfinansowanemu przez Europejski Fundusz Społeczny.

● W gronie dziewięciu policjantów nagrodzonych ostatnio przez małopolskiego komendanta wojewódzkiego policji znaleźli się funkcjonariusze suskiej KPP: Jerzy Joneczek, Jacek Rus, Tadeusz Gacek i Rafał Maciejczyk. (baos)

Bielsko: przebudowa głównej arterii

Start wielkiego remontu

Zaczął się remont głównej arterii drogowej prowadzącej przez centrum Bielska-Białej, na trasie Szczyrk-Katowice.

Zmodernizowany ma zostać ciąg ulic biegnących od granicy z Bystrą aż do skrzyżowania ulicy 3 Maja z ulicą Dąbrowskiego. Inwestycja kosztować ma około 19 milionów złotych, a większość środków na ten cel (11,5 miliona zł) ratusz zdobył z funduszy europejskich. Na pierwszy remontowy ogień poszedł odcinek ulicy Partyzantów od hotelu Vienna do skrzyżowania z aleją Generała Andersa, na którym ruch ograniczono do jednego pasa w każdą stronę.

Ulicy Bystrzańskiej na razie nie ruszono z uwagi na imprezy planowane na Błoniach. Ale w tym roku także ta ulica będzie remontowana. Od ostatniego przystanku autobusu numer 10, aż do ulicy Partyzantów. Bielskie władze liczą, że jeśli pogoda dopisze, to w tym roku uda się wyremontować arterię od granicy z Bystrą po Apenę.

W przyszłym roku prace wejdą do centrum miasta. Na razie umowa z wykonawcą robót nie przewiduje budowy dodatkowego pasa ruchu w sąsiedztwie dawnego gmachu Szkoły Podstawowej numer 5. Ale bielskie władze zapewniają, że to komunikacyjne wąskie gardło miasta zostanie zlikwidowane. - Nie możemy zlecać tego zadania nie wiedząc jak za-

kończy się nasz spór z Ministerstwem Kultury w sprawie zgody na wyburzenie tego budynku. Jeśli zgodę jednak dostaniemy, to dawny gmach SP nr 5 zostanie zburzony i dzięki temu będzie miejsce na budowę dodatkowego pasa drogowego. Jeśli zgody nie



Ruszył remont głównej arterii komunikacyjnej Bielska-Białej.

będzie, to ten pas i tak powstanie, bo wejdziemy lekko drogą w park po drugiej stronie ulicy. Dopóki jednak nie wiemy, gdzie i jak ten dodatkowy pas ruchu będzie budowany, trudno podpisywać umowę na jego wykonanie. Ale z pewnością wąskie gardło miasta zniknie - mówi Henryk Juszczyk, wiceprezydent Bielska-Białej, odpowiedzialny między innymi za kwestie drogowe. Informuje on, że termin zakończenia wielkiego drogowego remontu przewidziano na marzec 2008 roku, ale ratusz będzie naciskał na wykonawcę, aby roboty ukończyć do końca 2007 roku. (hos)

Od września w Muzeum Auschwitz

NOWY DYREKTOR

Od września Państwowym Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu kierować będzie Piotr Cywiński. Dotychczasowy wieloletni dyrektor Jerzy Wróblewski przechodzi na emeryturę.

Nominację przyszłemu dyrektorowi wręczył w poniedziałek, 12 czerwca, Kazimierz Michał Ujazdowski, minister kultury i dziedzictwa narodowego. 34-letni Piotr Cywiński jest z wykształcenia historykiem, prezesem Klubu Inteligencji Katolickiej w Warszawie. Od 2000 roku jest sekretarzem Międzynarodowej Rady Oświęcimskiej. To także współtwórca Międzynarodowego Centrum Edukacji o Auschwitz i Holokaucie i wiceprezes rady tej instytucji. Zasiada również w Radzie Muzeum Gross-Rosen w Rogoźnicy. Po otrzymaniu nominacji przyszły dyrektor powiedział, że będzie chciał do muzeum przyciągnąć jeszcze więcej młodzieży - poprzez rozbudowywane specjalnie dla nich programy edukacyjne i informacyjne. Cywiński chce także dokonać zmian w wystawie głównej muzeum. Ale największym przedsięwzięciem będzie umieszczenie w tak zwanym Starym Teatrze, wchodzącym w skład muzeum, Międzynarodowego Centrum Edukacji o Auschwitz i Holokaucie. (ps)



Obiecywał i brał łapówkę ?

Podejrzany syn prawnika

Wubiegłym tygodniu został zatrzymany przez policję Jakub J., syn bielskiego prawnika. Na wniosek prokuratora sąd zdecydował o jego tymczasowym aresztowaniu na trzy miesiące.

Jak dowiedzieliśmy się od Leszka Goławskiego, rzecznika ka-

towickiej Prokuratury Apelacyjnej, uprawnionej do udzielania informacji w tej sprawie, mężczyzna aresztowano pod zarzutem powoływania się na wpływy i znajomości w bielskim sądzie i prokuraturze. Ustalono, że w zamian za załatwienie korzystnego rozstrzygnięcia w toczącej się sprawie karnej przyjął od

Im bliżej końca kadencji i nowych wyborów, tym coraz burzliwsze bywają posiedzenia żywieckiej Rady Miejskiej. Podczas ostatniej sesji w ubiegłym tygodniu znów nie obyło się bez ostrych polemik, których podłożem jest konflikt pomiędzy burmistrzem Antonim Szlagorem a opozycyjnym radnym Wiesławem Setlą.

Opozycja kontra burmistrz Żywca

GAZETOWA WOJNA

Obaj za sobą nie przepadają i najwyraźniej starają się wzajemnie zdyskredytować. Ostatnio konflikt pomiędzy nimi został upubliczniony za sprawą żywieckich mediów. Od niedawna Wiesław Setła stał się wydawcą lokalnego miesięcznika, na łamach którego nie oszczędza się obecnego burmistrza i krytykuje wiele z miejskich przedsięwzięć.

Zdaniem Antoniego Szlagora stawiane mu na łamach periodyku zarzuty są tendencyjne i niezgodne z rzeczywistością. Swoją opinię na ten temat burmistrz wyraził w wydawanym przez Urząd Miejski biuletynie, gdzie zarzucił oponentowi „apetyt na władzę kosztem innych”. W tym samym numerze ratuszowego pisma zamieszczony został skierowany do redakcji list od wymienionego z imienia i nazwiska księdza, który w negatywnym świetle przedstawia opozycyjną gazetę i związane z nią osoby. Na tę publikację redakcja wydawanego przez Wiesława Setłę miesięcznika zareagowała z oburzeniem, oskarżając miejski biuletyn o manipulację i spreparowanie listu księdza. Polemika, jaka rozgorzała pomiędzy radnymi podczas ostatniej sesji Rady Miejskiej, była pokłosiem tego konfliktu.

- Dzień bez zaatakowania burmistrza jest dniem straconym - tak scharakteryzował poczynania opozycji radny Andrzej Biernat, zarzucając, że radni Wiesław Setła i Tadeusz Trzop sprzeciwiają się przyjęciu uchwał, które większość radnych uznaje za korzystne dla miasta. - Dzień bez wazeliny, to dzień stracony - ripostował radny Janusz Kudłacki, broniąc opozycyjnych radnych. Twierdził, że czasy jednomyślności już w naszym kraju były i nic dobrego z tego nie wyszło. Przeciwno stanowisku Biernata zaprotestował też radny Tadeusz Trzop uznając je za niezgodne z prawdą. - Nie potępiamy wszystkiego, tylko rzeczy, które budzą nasze wątpliwości, bo taka jest nasza rola - powiedział.

- Mam już tego dość. W sprawach merytorycznych mogę z każdym rozmawiać, ale na złośliwe zaczepki nie zamierzam już reagować - powiedział „Kronice” burmistrz Antoni Szlagor.

- Wcale nie potępiamy wszystkiego co robi burmistrz, tylko w sprawach, które budzą nasze wątpliwości mamy po prostu swoje zdanie. W końcu jest demokracja i taka jest rola opozycji. Publikację w miejskim biuletynie uznaliśmy za pomówienie i powiadomiliśmy o tym prokuraturę - mówi radny Wiesław Setła. (ban)

Maja z przekrętem ? (cd.)

Fundacja to nie spółka

Pzed żywieckim sądem nie doszło do kolejnej rozprawy w procesie Marty M. - prezes oświęcimskiej Fundacji Wioski Dziecięcej Maja - którą prokuratura oskarżyła o dokonanie oszustwa przy zawarciu umowy pożyczki z żywieckim biznesmenem. W miniony poniedziałek ani oskarżona, ani mający wystąpić jako świadek jej mąż Janusz Marszałek - prezydent Oświęcimia - do sądu nie przybyli, a obrońca na dwadzieścia minut przed rozprawą powiadomił faksem, że będzie nieobecny z powodu choroby.

We wrześniu 2002 roku biznesmen z Żywca poznał małżonków M. Janusz Marszałek, obecny prezydent Oświęcimia, był wówczas prezesem spółki handlowej Maja, a jego żona kierowała Fundacją Wioski Dziecięcej Maja. Jak ustaliła prowadząca śledztwo żywiecka prokuratura, małżonkowie M. skarżyli się na trudności finansowe fundacji i przekonał przedsiębiorcę do udzielenia trzystu tysięcy złotych pożyczki, która miała być przeznaczona na działalność statutową fundacji. W

prowadzonym przez żywiecką prokuraturę śledztwie ustalono, że pożyczka trafiła do kierowanej przez Martę M. spółki handlowej o tej samej nazwie co fundacja. Warunkiem udzielenia, zawartej w grudniu 2002 roku, umowy pożyczki było jej zabezpieczenie imiennymi akcjami własności fundacji.

Pieniądże z odsetkami miały być zwrócone w ciągu pół roku, ale ten termin nie został dotrzymany. Gdy kolejny, ustalony aneksem do umowy, również minął bez zrealizowania zobowiązania, pożyczkodawca wszczął postępowanie o odzyskanie pieniędzy na drodze sądowej. Wówczas okazało się, że przy zdeponowanych u notariusza dla zabezpieczenia pożyczki imiennych akcjach fundacji, nie było żadnego dokumentu wskazującego na ich przeniesienie na rzecz pożyczkodawcy w przypadku niewywiązania się z umowy.

Gdy, mimo korzystnego dla biznesmena wyroku sądu cywilnego, który zapadł w styczniu 2004 roku, pieniądze mu nie zwrócono, sprawą zajęła się prokuratura. Ustalono, że otrzymana przez fundację Maja pożyczka nie została przeznaczona na cele statutowe fundacji, a cała kwota została pożyczona spółce akcyjnej Maja, której prezesem była już wówczas również Marta M.

Zdaniem oskarżyciela, Marta M., jako prezes fundacji Maja, umyślnie wprowadziła w błąd żywieckiego przedsiębiorcę przy zawarciu z nim umowy pożyczki co do celu, na jaki została ona udzielona. Tym samym został on doprowadzony do niekorzystnego rozporządzenia swoim mieniem o znacznej wartości. Zarówno w trakcie śledztwa, jak i podczas sądowej rozprawy oskarżona nie przyznała się do zarzucanego jej czynu. (ban)

Szpital Wojewódzki w Bielsku-Białej nie dostanie dwóch milionów złotych ze sprzedaży gmachu zlikwidowanego szpitala Stalownik. Na przekazanie tych pieniędzy nie chcą się zgodzić samorządowe władze województwa śląskiego. Rajmund Pollak, bielski radny Sejmiku Województwa Śląskiego, uważa to za wielki skandal.

Pieniądze ze sprzedaży Stalownika zostaną w Katowicach?

WOJNA O DWA MILIONY

Stalownik został zamknięty przed pięcioma laty, ale bielski Szpital Wojewódzki nadal pokrywa koszty utrzymania tego wielkiego gmachu. Wojewódzkie władze z Katowic, które przejęły budynek, próbowały go sprzedać. Chętny znalazł się dopiero po czterech latach. Kupiec dał za nieruchomość około dwóch milionów złotych.

Po kilku miesiącach dyrekcja Szpitala Wojewódzkiego zwróciła się do Zarządu Województwa Śląskiego o pieniądze ze sprzedaży Stalownika. Wojewódzcy władze zdecydowali na początku czerwca, że pieniądze nie przekażą. Dyrekcja Szpitala Wojewódzkiego jest zawiedziona taką decyzją. Dwa miliony złotych bardzo by się przydały, bo placówka ma ponad 22 miliony zadłużenia (przy rocznym przychodzie ponad 52 milionów złotych). W dodatku od 7 czerwca w SW trwa strajk lekarzy, którzy domagają się podwyżek płac o 30 procent za okres od maja do października. Dyrektor SW Ryszard Batycki podkreśla, że na spełnienie tych postulatów potrzeba właśnie dwóch milionów złotych.

Radny Pollak uważa nieprzekazanie pieniędzy do Bielska za wielki skandal. - *Przecież Stalownik był mieniem miasta. Potem administrował nim Szpital Wojewódzki, który poniósł spore koszty, aby go utrzymać. Skoro w wojewódzkim budżecie znalazło się wiele milionów złotych na Stadion Śląski, lotnisko w Pyrzowicach i Wojewódzki Park Kultury i Wypoczynku w Chorzowie, to należy znaleźć też pieniądze dla bielskiego szpitala. Władze wojewódzkie powinny Szpitalowi Wojewódzkiemu bezdyskusyjnie oddać te pieniądze!* - uważa Pollak.

Daniel Tresenberg, rzecznik prasowy marszałka śląskiego, podkreśla, że władze wojewódzkie nie mogą ot tak po prostu przekazać pieniędzy do szpitala. - *Bielska placówka ma podpisany kontrakt z Narodowym Funduszem Zdrowia i Zarząd Województwa Śląskiego, pomimo iż jest organem założycielskim, nie może przekazać dotacji na jej funkcjonowanie. Zgodnie z prawem można przekazać dotację jedynie na*

remont lub zakup sprzętu medycznego. Niewykluczone, że tak się stanie. Poza tym te pieniądze trafiły do budżetu województwa. Niestety, część radnych sejmiku „przyspała” i przy planowaniu budżetu na 2006 rok nie zgłosiła wniosku o przekazanie Szpitalowi Wojewódzkiemu dotacji na remont - mówi Tresenberg.

- *To totalne bzdury! Przecież jeszcze przed sprzedażą postulowałem, aby pieniądze ze sprzedaży Stalownika przekazać Szpitalowi Wojewódzkiemu. Uważam, że można dać dotację na remonty, a dzięki temu szpital będzie mógł w swoim budżecie wygospodarować pieniądze z NFZ na chociażby częściowe podwyżki, co pozwoliłoby na zakończenie strajku* - mówi Rajmund Pollak, który próbował podjąć dyskusję na temat przekazania pieniędzy za Stalownik podczas sesji sejmiku wojewódzkiego w poniedziałek, 12 czerwca. Jego wniosek o debatę na ten temat został jednak przez większość radnych, głównie z Górnego Śląska, odrzucony. (ps)

NAJDROŻSZE PIŁKI

Znane z charytatywnych poczynań cieszyńskie stowarzyszenie „Żyj Godnie” organizuje tym razem akcję na rzecz chorej, pięcioletniej Weroniki, która wymaga kosztownego

leczenia. Akcja rozpoczyna się w środę na cieszyńskim rynku, gdzie kibice będą mogli na telewizyjnym ekranie obejrzeć mecz Niemcy-Polska. Tam właśnie rozpocznie się licytacja dwu piłek, na których widnieją - osobno - podpisy piłkarzy obu reprezentacji. Po cieszyńskim etapie licytacji piłki trafią na aukcję Allegro /www.allegro.pl/strona/zyj_godnie/. Na zdjęciu Karolina Kłaput z Wydawnictwa „Prasa Beskidzka” dumnie dzierży najdroższe piłki, będące łakomym kąskiem dla kibiców i kolekcjonerów.



Bielsko: Festiwal Miast Partnerskich

Rycerze, kuglarze i ciuchcia



Rycerskie pojedynki były widowiskowe i emocjonujące.



Liczenie zgromadzoną publiczność bawili też kuglarze, używający między innymi sztuczek.

Piękna pogoda i moc atrakcji sprawiły, że tłumy bielszczan bawiły się w niedzielę, 11 czerwca, podczas Średniowiecznego Jarmarku Świętojańskiego, jaki zorga-

nizowano na dziedzińcu zamku Sułkowskich w Bielsku-Białej w ramach 2 Festiwalu Miast Partnerskich. Inną atrakcją był zabytkowy pociąg, który kursował do Żywca.



Atrakcją, szczególnie dla dzieci, był również przejazd zabytkowym pociągiem na trasie Bielsko-Zywiec.

Przypomniano w ten sposób, że 150 lat temu Bielsko zostało połączone linią kolejową z Wiedniem.

Podczas jarmarku, urządzonego przez Muzeum w Bielsku-Białej gości zjawiało się tak wielu, że chwilami zamkowy dziedziniec wręcz pękał w szwach. Można było przy mierzyć rycerską zbroję, strzelać do celu z łuku, zobaczyć jak pracowali dawni rzemieślnicy. Na przykład kowale czy tkacze. Strojne białogłowy tańczyły przy dźwiękach dawnej muzyki. Kuglarze bawili gości wesółymi sztuczkami, a rycerze walczyli o laur zwycięstwa. Był też dawny medyk, który zdradzał tajemnice ziołarstwa, a nawet średniowieczny żebrak. Z kolei na targach staroci, można było na przykład kupić dawne bielskie pocztówki, sędziwe kufle na piwo czy stare orderki. (hos)

● REKLAMA ● OGŁOSZENIA ● REKLAMA ● OGŁOSZENIA ● REKLAMA



Bielsko-Biała
ul. Cechowa 8
33.811.11.25

CZYNNE Pn-Pt 8⁰⁰-20⁰⁰; So 8⁰⁰-16⁰⁰

SAMOLETEM Z KATOWIC

TUNEZJA	02-07	HB	2 TYG.	1.488
TURCJA	19-06	HB	1 TYDZ.	1.190
BULGARIA	28-06	HB	1 TYDZ.	1.190
KRETA	29-06	HB	1 TYDZ.	970
MAJORKA	25-06	HB	1 TYDZ.	1.260

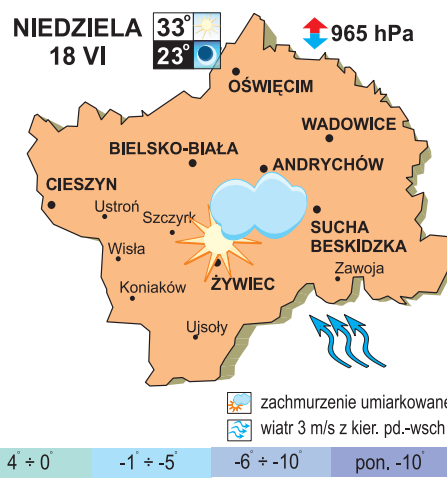
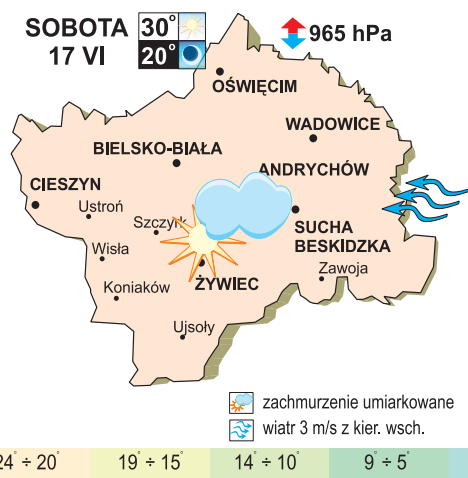
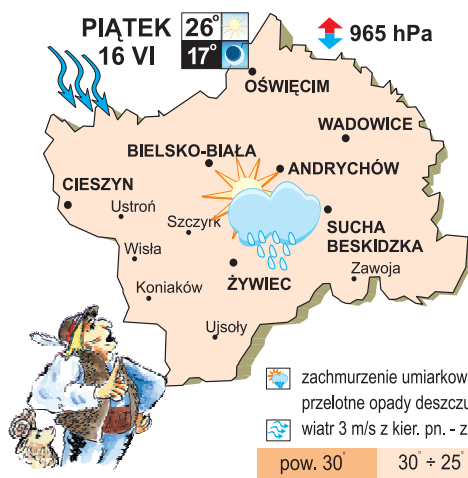
AUTOKAREM Z BIELSKA I INNYCH MIAST

GRECJA – Czerwiec - Wrzesień co 2 DNI

- **KOKINO NERO** apartamenty 10 dni od 399
- **VELIKA** apartamenty 10 dni od 399
- **STOMIO** VLASSIS ** 10 dni od 499
- **NEI PORI** apartamenty 10 dni od 499

WŁOCHY 01.07 WYCIECZKA 9 DNI RZYM - WATYKAN - CAPRI **1.499**

PARYŻ 02.07 WYCIECZKA 7 DNI LUWR WERSAL **1.199**



● REKLAMA ● OGŁOSZENIA

BASENY SAUNY

na każdy wymiar
SUCHE I PAROWE

DREW-BAS, Ustroń, ul. J.Kreta 26
033/854-76-47, 0-602-764-419
www.drewbas.ig.pl, e-mail: drewbas@telvnet.pl

(Dok. ze str. 1)

Planowanym poszerzeniem lustracji zajmuje się nadzwyczajna sejmowa komisja do spraw nowelizacji ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej. Na jej czele stoi bielski poseł PiS Stanisław Pięta.

Lustracja: powszechna, ale z wyjątkiem ?

Agenci do ujawnienia

Informuje on, że są pomysły, aby lustracją oprócz prawników, parlamentarzystów i wysokich rangą pracowników administracji państwowej objąć też wybieranych samorządowców (radnych oraz wójtów, burmistrzów i prezydentów miast), pracowników naukowych uczelni akademickich od doktora wżwyż, zarządy państwowych banków, szefostwo ZUS-u, członków rad nadzorczych spółek skarbu państwa, a także dziennikarzy (trwają w sejmie dyskusje czy lustrować wszystkich dziennikarzy, czy tylko tych z mediów publicznych).

Lustracja samorządowców, czyli ludzi z własnej woli zabiegających o publiczną posadę oraz lustracja innych osób pracujących w sektorze publicznym na eksponowanych stanowiskach, wydaje się dość zrozumiała. Skoro biorą publiczną kasę, to państwo ma prawo wiedzieć, czy w przeszłości nie byli agentami komunistycznych służb specjalnych. Ale lustracja pracowników naukowych prywatnych uczelni czy prywatnych mediów budzi wątpliwości. Dlaczego państwo chce prześwietlać przeszłość ludzi, którzy po publiczny grosz nie sięgają?

Poseł Pięta uważa, że choć osoby te nie zarabiają w sektorze publicznym, to ich zlustrowanie jest jak najbardziej na miejscu. Jego zdaniem ktoś, kto w przeszłości był donosicielem Służby Bezpieczeństwa nie może być bowiem wzorem moralnym dla młodych ludzi i nie powinien kształtować ich charakterów. A dziennikarze, którzy kiedyś byli agentami są jego zdaniem podatni na naciski tych, którzy ich przeszłość znają i w efek-

cie istnieje z ich strony zagrożenie manipulowania opinią publiczną.

Wymownym przykładem - według posła Pięty - jest dziennikarz pewnego ogólnopolskiego dziennika, który w swojej publicystyce był zdecydowanym wrogiem lustracji, a z czasem wyszło na jaw, że był on tajnym współpracownikiem SB.

- Tak rozszerzona lustracja oznaczać będzie oczyszczenie życia społecznego i usunięcie zagrożeń, które dziś w nim występują - mówi Stanisław Pięta, podkreślając, że fakt bycia w przeszłości agentem komunistycznych służb specjalnych nie będzie oznaczać au-

się na powszechną lustrację osób wykonujących zawody zaufania publicznego, ale uważa, że oprócz dziennikarzy i naukowców powinna ona także objąć księży. - Zgoda jest co do zasady, ale nie kryję, że mam wątpliwości, jak to będzie wyglądać w szczegółach. Boję się dzięki lustracji, w której górę wezmą emocje i chęć szukania zemsty czy satysfakcji - mówi Janusz Okrzesik. Wyjaśnia, że jego obawy między innymi biorą się stąd, iż dziś do lustracji rwie się wielu takich, którzy w czasach PRL-u siedzieli cicho jak mysz pod miotłą ze strachu przed SB. Nie dziwi go pomysł lustrowania zarówno pracowników uczelni publicznych, jak i niepublicznych, gdyż jego zdaniem jeśli w ten sposób środowisko akademickie ma być oczyszczone z ludzi o agenturalnej przeszłości, to nie da się tego zrobić lustracją wyłączone publiczne uczelnie.

Chłodno o powszechnej lustracji środowiska naukowego wypowiada się Marek Trombski, rektor Akademii Techniczno-Humanistycznej w Bielsku-Białej. - Jestem za tym, aby ścigać tych, którzy coś złego w poprzednim systemie zrobili. Tymczasem taka powszechna lustracja może sprawić, że ci ludzie zgubią się w gąszczu lustracyjnych spraw. Być może o to im właśnie chodzi, bo nie wykluczam, że to oni stoją za tym pomysłem - mówi rektor Trombski.

Entuzjastą lustracji dziennikarzy nie jest Jakub Mazur, redaktor naczelny Radia Bielsko. - W mediach prywatnych, które zaczęły przeciw powstawać dopiero po zmianie ustrojowej, dominują dziennikarze młodzi, którzy pod koniec lat osiemdziesiątych, gdy działały jeszcze komunistyczne służby specjalne, w dziennikarstwie najczęściej nie mieli nic wspólnego. Może studiowali, a może chodzili jeszcze do szkoły średniej. W najlepszym razie w mediach publicznych - bo inne wówczas nie istniały - byli stażystami lub początkującymi dziennikarzami, których od poważnych spraw i tematów trzymano z daleka. Jaka więc była ich ewentualna przydatność jako dziennikarzy dla służb specjalnych? Moim zdaniem żadna, więc z tego powodu ich lustrowanie nie ma dziś sensu. Można by się zastanawiać nad lustracją tych dziennikarzy, którzy zaczęli karierę w latach siedemdziesiątych czy osiemdziesiątych i są czynni zawodowo do dziś. Ale szczerze mówiąc nie wierzę, aby obecnie, tyle lat po ustrojowej zmianie, osoby o niejajnej przeszłości nadal były podatne na jakies manipulacyjne naciski o korzeniach sięgających związków z komunistycznymi służbami specjalnymi. Wiem natomiast na pewno, że warsztat dziennikarski osoby, które uczyły się tego fachu przed dwudziestu czy trzydziestu laty mają dużo lepszy niż ci, którzy tego zawodu uczą się obecnie - mówi Jakub Mazur.

Według najnowszych propozycji lustracja objąć ma także oficerów Wojska Polskiego i policji, ławników, dyrektorów szkół i ich zastępców, kuratorów oświaty i wizytatorów.

Lustracja ma dotyczyć osób urodzonych przed 1972 rokiem.

tomatycznie utraty pracy. - Jeśli na przykład władze uczelni uznają, że dany pracownik naukowy mimo agenturalnej przeszłości może nadal pracować z młodzieżą, to będzie to ich wybór. Ale wiedza o jego przeszłości musi być jawna - argumentuje bielski poseł PiS.

Dodajmy jednak, że lustracyjny zapał Stanisława Pięty i wielu innych polityków nie jest bezgraniczny. Gdy zapytaliśmy szefa sejmowej komisji do spraw nowelizacji ustawy o IPN, dlaczego do lustracyjnego worka nie wrzuca się także księży, choć ich działalność jak najbardziej łączy się z zaufaniem społecznym, odpowiedział, że z tym problemem muszą sobie poradzić biskupi. Lustracja, według jej ordonników, ma dotyczyć osób urodzonych przed 1972 rokiem.

Janusz Okrzesik, prodziekan Wyższej Szkoły Bankowości i Finansów w Bielsku-Białej, zgadza

Jednym starczy do pierwszego, innym - jeszcze dłużej...

POSELSKIE ZAROBKI (2)

Przed tygodniem - w oparciu o zamieszczone w Internecie oświadczenia majątkowe parlamentarzystów - przedstawiśmy ubiegłoroczne dochody posłów reprezentujących w sejmie mieszkańców powiatów bielskiego, żywieckiego, cieszyńskiego i miasta Bielska-Białej. Dziś czas na zarobki posłów małopolskiej części Podbeskidzia.

Finansowym kominiarzem bezapelacyjnie został poseł PiS Paweł Kowal. Jesienią, gdy wszedł do parlamentu, został zawodowym posłem. Wcześniej zawodowo dwoił się i troił, pracując w tak wielu miejscach, że można się zastanawiać, jakim cudem udało się mu pogodzić taką masę zajęć. Paweł Kowal zarabiał bowiem w Polskiej Akademii Nauk, w Stołecznym Zarządzie Rozbudowy Miasta, w Mazowieckim Centrum Kultury i Sztuki, w Muzeum Powstania Warszawskiego i Urzędzie Miasta Stołecznego Warszawy. Pobierał także dietę radnego. Stosunkowo niewielkie kwoty (od 800 zł do 1250 zł) zarobił też w Urzędzie Miasta Wrocławia, Kolegium Europy Wschodniej we Wrocławiu i spółce Bertelsmann Media. Od października zaczęło mu przysługiwać uposażenie i diety poselskie. Łącznie Paweł Kowal w roku 2005 zarobił 237 620 zł. Jego średni miesięczny dochód wyniósł więc 19 801 zł.

Trzech małopolskich parlamentarzystów, którzy cały rok byli posłami, gdyż także w poprzedniej kadencji reprezentowali w sejmie mieszkańców powiatu suskiego, wadowickiego i oświęcimskiego, zarabiali wyłącznie w formie diet i uposażeń poselskich.

Stanisław Rydzoń z SLD osiągnął z tego tytułu roczny dochód w wysokości 161 658 zł, co dało miesięczną średnią na poziomie 13 471 zł. Uposażenie i diety poselskie Leszkowi Murzynowi z LPR przyniosły 149 334 zł. Średnio miesięcznie zarabiał więc on 12 444 zł. Poseł Paweł Graś z PO w swoim oświadczeniu majątkowym podał swój dochód netto. Na rękę otrzymał on z kancelarii se-

mu 97 280 zł, czyli miesięcznie zarabiał netto 8106 zł.

Beata Szydło z PiS do października 2005 roku pracowała w Urzędzie Gminy w Brzeszczach, gdzie była burmistrzem. Potem przysługiwało jej uposażenie i diety poselskie. Łącznie posłanka PiS osiągnęła roczny dochód w wysokości 130 645 zł. Jej miesięczna średnia wyniosła więc 10 887 zł.

Janusz Chwierut z PO nim zasiadł w poselskich ławach i nabył prawo do wypłat z kasy kancelarii sejmowej, zarabiał w kilku miejscach. Własna firma, zajmująca się doradztwem gospodarczym i usługami rachunkowymi przyniosła mu dochód w wysokości 4216 zł. Prócz tego pobierał dietę radnego oraz wynagrodzenie wynikające ze stosunku pracy w ZBM Oświęcim i firmie Eurodom. Funkcja członka Rady Nadzorczej w spółce Administracja Domów Mieszkalnych w Chelmku przyniosła mu dochód w wysokości 2700 zł. Łączny roczny dochód Janusza Chwieruta wyniósł 94 827 zł, czyli 7902 zł miesięcznie.

Marek Łatas z PiS oprócz uposażenia i diet poselskich dochody w ubiegłym roku osiągał z trzech źródeł. Zarabiał w Zespole Szkół Techniczno-Ekonomicznych w Myślenicach, w Informatycznym Centrum Edukacyjnym Powiatu Myślenickiego oraz w Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej. Jego roczny dochód wyniósł 86 905 zł. Miesięcznie Marek Łatas zarabiał więc średnio 7242 zł.

Marek Polak z PiS oprócz wypłat z kasy kancelarii sejmowej zarabiał w ubiegłym roku pracując w firmie Andoria-Diesel oraz pobierając dietę radnego. Jego łączny dochód wyniósł 59 441 zł, czyli 4953 zł miesięcznie. (hos)

PIÓREM POSŁA

Blżej ludzi...

Mam przyjemność przekazać Państwu wiadomość, że na łamach „Kroniki Beskidzkiej” będę informował wyborców o swojej pracy w biurze poselskim oraz w sejmie.



Wygranie wyborów zobowiązuje do tego, by skutecznie rozwiązywać problemy - nie tylko ogólnokrajowe, ale również lokalne i regionalne i „słuchać głosu ludzi tej ziemi”, co wielokrotnie podkreślałem w swojej kampanii wyborczej i co staram się realizować tak w poprzedniej, jak i obecnej kadencji Sejmu RP - mam nadzieję, że skutecznie.

Mottem naszych prasowych spotkań będzie hasło, pod jakim obradował w Łodzi w dniach 3 i 4 czerwca II Kongres Prawa i Sprawiedliwości z udziałem ponad 1500 delegatów - „Blżej ludzi”. Prezes PiS Jarosław Kaczyński podkreślił konieczność naprawy RP i budowania uczciwej i praworządnej IV Rzeczypospolitej. Mówił, że jest to zadanie trudne, ale wykonalne. Podkreślił też, że „koalicja IV RP musi być koalicją tych, których łączy po prostu zdrowy rozsądek i umiejętność racjonalnego spojrzenia na naszą rzeczywistość, koalicją tych, którzy nie dadzą so-

bie w mówić, że białe jest czarne, a czarne jest białe (...). Naprawy państwa ma dokonać szeroka koalicja społeczna, koalicja IV RP, a państwo ma być bliżej, bliżej człowieka... Zachęcam Państwa do czytania kolejnych artykułów, które poświęcone będą mojej bieżącej działalności poselskiej.

Jednocześnie informuję, że moje biuro, które mieści się na ul. Mostowej 1, zawsze służy Państwu pomocą i przyjmuje interesantów w następujących dniach: poniedziałki - godz. 10.00-17.00, wtorki - godz. 11.00-18.00, środy - godz. 11.00-16.00, piątki - godz. 11.00-15.30. Ponadto w każdy wtorek w godzinach od 15.30 do 18.00 udzielane są nieodpłatnie porady prawne (zapisy na porady o godzinie 12.00).

Z poważaniem,

JACEK FALFUS
Poseł na Sejm
Rzeczypospolitej Polskiej

Dla gmin wiejskich

Granty na Internet

Do 14 lipca wszystkie gminy wiejskie mogą wziąć udział w konkursie na granty umożliwiające dofinansowanie działań społeczno-edukacyjnych na wsi z wykorzystaniem Internetu. Program „Rzeczpospolita Internetowa” ma na celu wyrównywanie szans edukacyjnych i życiowych, poprzez angażowanie mieszkańców, fundacji i stowarzyszeń w budowanie lokalnych grup działania. W konkursie mogą wziąć udział mieszkańcy gmin wiejskich, którzy powołają grupę działania. Powinna liczyć od 5 do 30 osób i być skupiona wokół szkoły lub działającej lokalnie organizacji pozarządowej. Można się ubiegać o dofinansowanie w wysokości od 5 do 50 tys. zł. Otrzyma je kilkaset projektów. Organizator programu, Fundacja TP, na ich realizację przekaże dodatkowo sprzęt komputerowy, aparaty cyfrowe, kamery internetowe, projektory i ekrany. Z każdej gminy można złożyć jeden wniosek. Szczegóły na stronie www.rp-internetowa.pl. (efa)

W Milówce chcą zamknąć most na Boże Ciało!

Wojna o przeprawę

Przebudowywany most na Sole w Milówce ma zostać zamknięty. Buntują się mieszkańcy Milówki, Lalik, Kamesznicy, Szarego i Zwardonia. Drogowcy zapewniają, że przeprawa będzie zamknięta tylko przez 24 godziny, poczynając od wieczora w środę, 14 czerwca. Dodają, że most leży w ciągu drogi prowadzącej do przejścia drogowego ze Słowacją w Zwardoniu, a miałyby zostać zamknięte tuż przed Bożym Ciałem i długim weekendem!

Od ponad roku w Milówce trwa przebudowa mostu w ramach budowy odcinka drogi ekspresowej Milówka - Szare, która ma prowadzić do przejścia granicznego w Zwardoniu. Most nie jest zamknięty. Remont prowadzony jest na jednej jego połowie, a po drugiej jeżdżą samochody.

- Mężczą się z tym remontem niemiłosiernie. Skąd oni wzięli takich „fachowców”? Teraz okazuje się, że jedna strona została źle zrobiona i wykonawca chce zamknąć most, żeby wszystko poprawić. Most miał być zamknięty dostawnie cichaczem. W nocy z wtorku na środę, 7 czerwca, ustawiono po partyzancko znaki i chciano za kilka godzin zamknąć przeprawę! Dobrze, że dowiedzieli się o tym ludzie i po awanturze wykonawca wycofał się z tego poronionego pomysłu - mówią sołtys Lalik Dariusz Kocierz i sołtys Milówki Tadeusz Butor. Dodają, że z powodu zamknięcia mostu mieszkańcy Lalik, Zwardonia, Szarego, Kamesznicy i części Milówki musieliby jeździć okrężną drogą przez Rajczę i Sól. - W niektórych przypadkach oznacza to nadłożenie blisko trzydzie-



To jeden z ustawionych nocą znaków zapowiadający problemy z przejazdem przez most w Milówce.

przeprawę. Po jej położeniu most musi być całkowicie zamknięty przez 24 godziny. Potem przez kolejne dwa dni będą mogły po nim jeździć tylko samochody osobowe. Dopiero po 72 godzinach dopuszczony będzie cięższy tabor. Jeśli tak nie zrobimy, to położona płyta nie zespoli się z całością - mówią przedstawiciele firmy Skanska.

Wójt gminy Milówka Józef Bednarz potwierdza, że firma



- Nie damy zamknąć mostu! - zapowiadają sołtys Lalik Dariusz Kocierz (z lewej) i sołtys Milówki Tadeusz Butor.

stu kilometrów w jedną stronę i to w dodatku po dziurawych drogach powiatowych, którymi ledwo da się przejechać! A co z autobusami kursowymi do Lalik, Kamesznicy i Szarego? Czy ktoś pomyślał, że zaczyna się długi weekend i sporo turystów ma do nas przyjechać lub przejeżdżać tędy na Słowację? Ładną zrobimy sobie promocję! - mówią wójtowie.

Przedstawiciele głównego wykonawcy, firmy Skanska, tłumaczą, że muszą zmienić sposób prowadzenia remontu na moście. Przyznają, że rozwiązali umowę z poprzednim podwykonawcą, bo źle wykonywał remont przeprawy. - Nie chcemy jednak zamykać tego mostu na długo. Musimy na nim położyć specjalną dodatkową betonową płytę, aby wzmocnić

chciała dość szybko zamknąć most, ale termin został przesunięty. - Zaproponowaliśmy, aby zamknąć most przed Bożym Ciałem. To termin, który w najmniejszym stopniu odczują nasi mieszkańcy, bo wówczas nikt nie jedzie do pracy - uważa wójt Bednarz.

Nie zgadzają się z tym sołtysi Kocierz i Butor. - Jak zaczynał remont, to mogli zrobić most zastępczy, a starą przeprawę rozebrać i zbudować od nowa. A tak partaczą się z tym mostem już tyle czasu. Chyba ich zgłosimy do Księgi Rekordów Guinnessa! Nie zgadzamy się na zamknięcie mostu! Nie dopuścimy do tego! Od środy będą tam na zmianę dyżurować ludzie i pilnować przeprawy - zapowiadają Kocierz i Butor. (ps)

Od 19 czerwca PKP odwołują w całym województwie małopolskim 32 pociągi, a kolejne 33 zostają zawieszane na okres wakacji. Straci na tym także Podbeskidzie.

Pociągi do wykoszenia (cd.)

ODWOŁANE I ZAWIESZONE

Od kilku tygodni spółka PKP Przewozy Regionalne grozi odwołaniem 193 pociągów w całym województwie małopolskim. Mocno oberwać miało przez to także Podbeskidzie, bo w czarnym scenariuszu zaplanowano całkowite zawieszenie ruchu pociągów osobowych na liniach: Sucha Beskidzka - Żywiec, Kalwaria Zebrzydowska Lanckorona - Bielsko-Biała i Oświęcim - Skawina. A to dlatego, że spółka PKP twierdzi, iż pociągi przyniosą straty, a pieniądze na ich pokrycie nie chce dać Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego w Krakowie (PKP chcą 62 milionów złotych, a urząd daje 27 mln zł).

Z kolei marszałkowscy urzędnicy twierdzą, że PKP to worek bez dna i swoje wyliczenia biorą z sufitu. Marszałek małopolski Janusz Sepiół zwrócił się nawet do Najwyższej Izby Kontroli, aby sprawdziła, gdzie tak naprawdę idą pieniądze, które otrzymują PKP.

W ubiegłym tygodniu Katarzyna Dzierżak-Piotrowicz, rzecznik prasowy Małopolskiego Zakładu Przewozów Regional-

nych PKP w Krakowie, ogłosiła, że od 19 czerwca spółka odwołuje 32 pociągi w całym województwie, a na czas wakacji zawiesza 33 połączenia. Na Pod-

beskidziu najwięcej pociągów odwołano na trasie Oświęcim - Zator - Skawina. W sumie z pozosta-
ją Oświęcimia do Skawiny pozosta-
ją tylko dwa o 4.24 i 5.56. (ps)

Całkowicie odwołane pociągi: z Oświęcimia do Skawiny o 14.17, 15.40 i 19.33 i ze Skawiny do Oświęcimia o 5.00, 7.45 i 20.10.

Pociągi zawieszane od 24 czerwca do 31 sierpnia na całej trasie: z Krakowa do Wadowic o 15.15, z Wadowic do Krakowa o 4.53 i z Suchoj Beskidzkiej do Krakowa Głównego o 5.20.

Pociągi o skróconej trasie lub z ograniczonym terminem kursowania od 24 czerwca do 31 sierpnia: z Czechowic-Dziedzic do Krakowa Głównego o 12.07 (będzie jeździł tylko w relacji Czechowice - Oświęcim), z Czechowic do Trzebini o 18.45 (na odcinku Oświęcim - Trzebina będzie kursował tylko w dni robocze oprócz sobót), z Krakowa Głównego do Czechowic o 11.20 (będzie jeździł tylko w relacji Oświęcim - Czechowice), z Trzebini do Czechowic o 4.57 (na odcinku Trzebina - Oświęcim będzie kursował tylko w dni robocze oprócz sobót), z Bielska-Białej do Kalwarii Zebrzydowskiej Lanckorony o 16.00 (będzie jeździł tylko w relacji Bielsko - Wadowice), z Bielska do Krakowa Głównego o 18.39 (będzie kursował tylko w relacji Bielsko - Wadowice), z Kalwarii do Bielska o 6.28 (będzie kursował tylko w relacji Wadowice - Bielsko), z Krakowa Głównego do Bielska o 18.15 (będzie kursował tylko w relacji Wadowice - Bielsko), z Zakopanego przez Suchą Beskidzką (odjazd z Suchoj o 6.12) do Krakowa Głównego (będzie kursował tylko w relacji Chabówka - Sucha - Kraków), z Suchoj do Krakowa Głównego o 11.29 (będzie kursował tylko w dni robocze oprócz sobót), z Krakowa Głównego do Suchoj o 15.42 (będzie kursował tylko w dni robocze oprócz sobót) i z Krakowa Głównego przez Suchą do Zakopanego o 17.05 (będzie kursował tylko w relacji Kraków - Sucha - Chabówka).

● REKLAMA ● OGŁOSZENIA ● REKLAMA ● OGŁOSZENIA ● REKLAMA ● OGŁOSZENIA ● REKLAMA

**21
oczko**

ZASADY GRY:

- w każdy poniedziałek 21 hoteli w rewelacyjnych cenach!
- w każdy poniedziałek nowe fantastyczne miejsca i nowa lista hoteli,
- zapraszamy do gry w każdy poniedziałek.

W tym tygodniu ceny promocyjne już od **990 PLN:**

BUŁGARIA - Burgas, Hotel Julia **, śniadania,**

a zniżki aż do **2800 PLN** od pary:

CHALKIDIKI - Athos, Hotel Akti Ouranopoli **, 2 posiłki.**

Oferta ważna: 12 czerwca - 18 czerwca



ITAKA
www.itaka.pl

LAST MINUTE

SAMOLETEM	1 TYDZ.	2 TYG.
17.06 BUŁGARIA - Burgas HOTEL SMOLIAN ****, śniadania,.....	990	-
17.06 WŁOCHY - Sycylia HOTEL ZAGARELLA ***, 2 posiłki,.....	1590	2490
HOTEL FIESTA RESORT SICILIA ****, 2 posiłki,.....	2090	3190
19.06 CHALKIDIKI-Athos HOTEL LEANDROS ***, śniadania,.....	-	950
19.06 HISPANIA - Costa del Sol HOTEL SANTA ROSA ***, 2 posiłki,.....	1390	1890
19.06 KAWALA HOTEL PORTO PALIO ***, śniadania,.....	750	990
HOTEL LUCY ***, 2 posiłki,.....	1150	1550
19.06 THASSOS HOTEL DISCOVERY ***, śniadania,.....	890	1450
HOTEL PACHIS BEACH ***, 2 posiłki,.....	990	1490
19.06 TURCJA - Dalaman HOTEL TURTEL HOLIDAY CLUB ***, 2 posiłki,.....	990	1290
HOTEL TROPICANA OLUDENIZ ****, all incl.,.....	1290	2290
19.06 HISPANIA - Costa del Sol HOTEL SANTA ROSA ***, 2 posiłki,.....	1390	1890
20.06 PORTUGALIA APARTAMENTY PEDRAS D'EL REI ***,.....	990	-
HOTEL BAIJA DE MONTE GORDO ***, 2 posiłki,.....	1290	-
21.06 KRETA HOTEL ALKYON ***, 2 posiłki,.....	1090	1490
HOTEL BALI BEACH ****, all incl.,.....	1450	1790
21.06 TURCJA - Antalya HOTEL SARITAS ****, all incl.,.....	1090	1390
HOTEL LINDA ****, all incl.,.....	1390	1790
22.06 EGIPT - Hurghada HOTEL LES ROIS ***, 2 posiłki,.....	890	1090
HOTEL AQUA FUN ****, 2 posiłki,.....	1190	1390

WYCIECZKI

AUTOKAREM

WŁOCHY	
24.06 „WŁOSKIE DELICJE”, 8 dni.....	1190
02.07 „RZYMSKIE WAKACJE”, 8 dni.....	1250
04.07 „WIECZNE I SŁONECZNE”, 10 dni.....	1490
04.07 „ZŁOTA OSTROGA”, 10 dni.....	1550
CHORWACJA	
17.06 „CHORWACKA LISTA PRZEBÓJÓW”, 8 dni.....	850
CZECHY	
02.07 „BAWARSKI LAS”, 7 dni.....	1390
08.07 „STOLICE C.K.”, 5 dni.....	990
08.07 „PORCELANA I BĄBELKI”, 5 dni.....	890

Zarezerwuj wczasy lub wycieczkę z oferty LATO 2006, zrób wakacyjne zdjęcie „Spełnione Marzenie” - i wygraj samochód



regulamin na www.itaka.pl

i w punktach sprzedaży

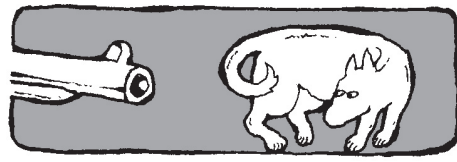
wyloty z: **KATOWIC, KRAKOWA I WARSZAWY**

Salony firmowe:

BIELSKO-BIAŁA: ul. 3 Maja 25, tel.: (033) 8218066



Dziki Zachód w Międzyrzeczu Dolnym

KTO PRZESTRZELIŁ
PSA?

Niewielki kundel został dosłownie przestrelony wieczorem w poniedziałek, 5 czerwca. Stało się to wśród zabudowań przy ulicy Na Węgrach w Międzyrzeczu Dolnym. Nieszczęsny psiak dokonał żywota na stole operacyjnym u miejscowego weterynarza, który nie mógł mu już pomóc, a tylko ulżyć w cierpieniach.

Mógł jednak - i zrobił to w obecności policjantów - jednoznacznie stwierdzić, że zwierzę zostało postrzelone z broni palnej. W tej fazie postępowania policja nie postawiła jeszcze nikomu zarzutów. Okoliczni mieszkańcy twierdzą, że wiedzą, kto strzelał. Wskazują na syna mieszkającego w sąsiedztwie myśliwego.

Telefoniczną informację o postrzeleniu psa oficer dyżurny Komisarzatu Policji w Jasienicy otrzymał kwadrans po 20.00. Dzwonił mąż właścicielki pieska. Z jego relacji wynikało, że około 18.30 zakrwawione zwierzę doczołgało się do domu resztkami sił. Ślady wskazywały, że od strony posesji sąsiada-myśliwego.

Policjanci natychmiast przyjechali na miejsce zdarzenia. Pies, u którego stwierdzono ranę wlotową w klatce piersiowej i wylotową w brzuchu, jeszcze żył. Obficie krwawił, więc policjanci zabrali go do miejscowego weterynarza. Tam, na skutek silnego krwotoku, pies zdecht na stole operacyjnym. Weterynarz potwierdził, że zwierzę zostało postrzelone. Kuli, która przeszła na wylot, niestety nie udało się znaleźć - informuje Elwira Jurasz, rzecznik prasowy bielskiej policji. - Policja prowadzi postępowanie. Zarzutu zabicia zwierzęcia, za-

groźonego karą grzywny, ograniczenia wolności, a nawet roku więzienia, na razie nie postawiono konkretnej osobie. Gromadzimy dowody, będziemy przesłuchiwać świadków.

Policja podkreśla, że dla ustalenia dokładnych okoliczności dramatu, który rozegrał się w Międzyrzeczu Dolnym, kluczowe będą zeznania świadków. Im więcej osób będzie chciało zeznawać, tym szybciej domniemany sprawca może usłyszeć zarzuty. - W terenie przeprowadzone zostaną również badania balistyczne, które pozwolą określić miejsce, z którego mógł paść strzał. Dopiero po przeprowadzeniu tych wszystkich czynności będzie można mówić o dalszych krokach w tej sprawie - dodaje Elwira Jurasz.

Do naszej redakcji zgłosiły się osoby, które twierdzą, że wiedzą, kto strzelał. Wskazują na syna mieszkającego w okolicy myśliwego. Mężczyzna jest pełnoletni. Miał strzelać - jak twierdzą nasi informatorzy - z kbks-u. Relacja dotycząca rodzaju użytej broni pasuje zresztą jak ulał do charakteru obrażeń psa. Broń, a zwłaszcza amunicja myśliwska, wywołuje inne skutki. Pocisk zostaje w ciele zabijanego zwierzęcia. Natomiast strzał z małokalibrowej broni sportowej przebija ciało na wylot... (łup)

Wypowiadane lub wypisywane

GROŻBY Z
TELEFONU

Telefony ułatwiają ludziom życie. Ale niektórzy wykorzystują je w zupełnie innym celu. Robią innym głupie żarty, wywołują fałszywe alarmy albo straszą, naiwnie sądząc, że nikt ich nie wykryje. Nic z tego. Gdy telefon wykorzystywany jest do popełnienia przestępstwa, jego użytkownik nie ma co liczyć na anonimowość. Na Podbeskidziu sprawy o telefoniczne groźby coraz częściej trafiają na sądową wokandę.

O tym, że groźenie innym nie pozostanie bezkarne, przekonała się młoda mieszkanka Bielska-Białej, która telefonicznie nękała swoją rywalkę o względy pewnego mężczyzny. - Ja cię załatwię, naśle na ciebie kogo trzeba i się nie pozbiemasz - krzychała do słuchawki, a rywalka na serio się tego obawiała. Powiadomiła więc policję. W efekcie telefoniczna złoźnica trafiła przed oblicze sądu.

- Groźby karalne zaliczane są do przestępstw przeciwko wolności. Tymczasem każdemu obywatelowi przysługuje wolność od strachu. Sciganie następuje na wniosek pokrzywdzonego. Sąd, rozpatrując tego typu sprawy, bada, czy okoliczności popełnienia czynu mogły wzbudzić uzasadnioną obawę o spełnienie groźby. Nierozłącznym elementem tego występkę jest także jego słowna, wypowiedziana lub pisana, forma. Jeżeli sprawca od słów przechodzi do realizacji groźby, mamy już do czynienia z innym przestępstwem. Natomiast za same groźby karalne grozi ograniczenie albo pozbawienie wolności do dwóch lat oraz grzywna - wyjaśnia sędzia Jarosław Sablik, rzecznik prasowy Sądu Okręgowego w Bielsku-Białej.

Taka kara grozi kobiecie w balzakowskim wieku, która straszyła swego byłego partnera przy pomocy komórkowych sms-ów.

Kiedy byli razem, prowadzili wspólne przedsięwzięcia gospodarcze. Gdy ich drogi się rozeszły, pozostały wzajemne pretensje. Kobieta uważa, że były wspólnik winien jest jej spore pieniądze. Zdaniem mężczyzny, który na nowo ułożył sobie życie, roszczenia pod jego adresem były nieuzasadnione. Przestraszył się jednak nie na żarty, gdy pewnego dnia

adresem groźby pozbawienia życia, więc on obawia się o swoje bezpieczeństwo. W prowadzonym w tej sprawie dochodzeniu ustalono, że do ostrej rozmowy pomiędzy obydwojema mężczyznami doszło przez telefon. Polak przedzwonił z komórki do swojej byłej narzeczonej, co tak rozsierdziło jej nowego adoratora, że porwał jej słuchawkę i w swym ojczystym języku wykrzyczał co sądzi o swym adwersarzu. Ten, choć z tamtej tyrady niewiele zrozumiał, nagrał ją sobie na komórkę i odtworzył tłumaczowi. Lingwista dokładnie przetłumaczył co Włoch powiedział i okazało się, że były to groźby. Żywiecka prokuratura uznała je za karalne i w efekcie Claudio został oskarżony.

Zranione uczucia były też powodem innej telefonicznej rozgrywki. - Odczep się od Eli, bo pożałujesz - usłyszał Adam w słuchawce. Początkowo bagatelizował te ostrzeżenia, ale gdy z upływem czasu stawały się coraz bardziej napastliwe, zaczął się obawiać spełnienia gróźb. Nieznany rywal groził mu już bez ogródek solidnym laniem, a nawet pozbawieniem życia. W tej sytuacji podzielił się swymi obawami z dziewczyną, a ta domyśliła się, kto może słać groźby do jej chłopaka. Podejrzany okazał się Leszek, młody mężczyzna, który jeszcze w czasach szkolnych podkochał się w Eli. Policja szybko go namierzyła i on również stanął przed sądem. Nie chciał, aby prowadzone było postępowanie sądowe, więc dobrowolnie poddał się wnioskowanej karze grzywny.

Grzywnę będzie musiał także zapłacić inny amator telefonicznych połańek, który groził mieszkańcowi podbielskiej miejscowości spaleniem domu. Owym ciemiężcą okazał się... skłócony z pokrzywdzonym sąsiad.

DARIUSZ BANDOLA



otrzymał od swej byłej informację sms-ową, w której groziła mu, że jeżeli nie zwróci pieniędzy, to osoby ściągające długi przestrelą mu kolana oraz zastrzelą bliską osobę. W kolejnych sms-ach grożono mu śmiercią oraz oszkalowaniem w mediach. Pokrzywdzony zgłosił do bielskiej prokuratury zawiadomienie o przestępstwie. Sprawa trafiła do sądu.

Przez telefon przestraszył też swego polskiego antagonistę pewien krewki południowiec. Pięćdziesięcioletni Claudio G., obywatel słonecznej Italii, poznał piękną mieszkankę Beskidów i z miejsca się w niej zakochał. Z wzajemnością. Kobieta porzuciła dla niego swego dotychczasowego partnera. Oczywiście obaj panowie nie darzyli się sympatią, czemu niejednokrotnie dawali wyraz, ale ich niechęć mieściła się w granicach prawa. Do czasu. Przed kilkoma miesiącami Polak złożył doniesienie, że Włoch kierował pod jego

Podbeskidzcy złodzieje...

Atakują koleje

Aż dziewięć godzin trwała przerwa w kursowaniu pociągów pomiędzy Łodygowicami a Wilkowicami Bystrą z niedzieli na poniedziałek, 5 czerwca. A wszystko to przez złodziei, którzy zniszczyli trakcję elektryczną.

Włodzimierz Leski, rzecznik prasowy spółki PKP Polskie Linie Kolejowe Oddziału Regionalnego w Katowicach, mówi, że jeszcze kilka tygodni temu w rejonie Bielska-Białej kolej notowała tylko sporadyczne kradzieże.

- Jedną z nich, w grudniu ubiegłego roku, była szczególnie niebezpieczna. Wówczas złodzieje skradli łączniki, które włączały automatyczne półrogatki na przejeździe w Łodygowicach. Półrogatki się nie zamknęły i pociąg najechał na samochód. Jego kierowca w ciężkim stanie trafił na kilka tygodni do szpitala. Potem w tym rejonie mieliśmy spokój. Jednak od niecałych dwóch miesięcy za-

częły się nasilać kradzieże i to notorycznie. Złodzieje kradną zwłaszcza sieć trakcyjną w Bielsku-Białej na linii do Cieszyna, która od kilku miesięcy jest nieczynna z powodu budowy wiaduktu. Tam mieli ułatwione zadanie, bo normalnie w sieci jest napięcie 3000 volt prądu stałego, a na tym odcinku akurat prąd był odłączony - mówi Włodzimierz Leski.

Teraz złodzieje zaatakowali odcinek pomiędzy Wilkowicami Bystrą i Łodygowicami. Skusił ich zamontowany przy słupie ciężarek naciągający sieć trakcji elektrycznej. Kradnąc ciężarek zniszczyli kilkaset metrów sieci. Spowodowało to przerwę w ruchu od 20.35 do 5.45. U uruchomiono komunikację zastępczą, ale i tak zamieszanie wśród pasażerów, którzy rano jechali do pracy w Bielsku czy w Katowicach, było spore.

- Tacy złodzieje pozostają niestety nieuchwytni i nie ma na nich rady. Nie da się też upilnować szlaków kolejowych. Co prawda działa Straż Ochrony Kolei, ale funkcjonariuszy jest niewielu. Zresztą i tak mają ręce pełne roboty, zwłaszcza na Śląsku, gdzie kradzieże sieci trakcyjnej i próby wykojenia pociągów towarowych wiozących węgiel, stają się niestety codziennością. W przypadku kradzieży ele-



Taki ciężarek skradli niedawno złodzieje na trasie kolejowej Wilkowice Bystra - Łodygowice.

mentów metalowych złodzieje próbują je sprzedać na złom. Może byłoby mniej kradzieży, gdyby właściciele skupów złomu nie brali od nich takich rzeczy i od razu powiadomili policję? - mówi Włodzimierz Leski, dodając, że miesięczne straty PKP z powodu kradzieży idą już w setki tysięcy złotych. (ps)

Z policją do... kina

„Droga do Kinopleksu zawsze bezpieczna” - pod takim hasłem ruszyła 7 czerwca akcja prewencyjna, zorganizowana przez policjantów z bielskiej drogówki. Kierowcy, którzy przewożą swoje pociechy w bezpieczny i zgodny z przepisami sposób, dostaną od policjantów darmowe bilety do kina.

- Policjanci zaniepokojeni częstymi przypadkami lekceważenia zasad bezpieczeństwa związanych z przewożeniem dzieci w samochodach - bez fotelików, bez zapiętych pasów - postanowili w inny, niekonwencjonalny sposób zwrócić uwagę na ten ważny problem - mówi Elwira Jurasz, rzecznik prasowy bielskiej policji. - Motywem przewodnim akcji jest wpojenie kierowcom-rodzicom pozytywnych nawyków, koniecznych do zapewnienia bezpieczeństwa swoim pociechom. W ramach akcji, która potrwa do 23 czerwca,

policjanci rozdawać będą darmowe zaproszenia na premierę filmu „Auta”. Zaproszenia otrzymają tylko te dzieci, których rodzice wstawią do samochodu bezpieczny fotelik, czyli przewożą swoje pociechy w fotelikach ochronnych i sami pamiętają o zapięciu pasów bezpieczeństwa.

Rozdane przez policję zaproszenia na premierowy pokaz sprawdzą będą sami policjanci. Przed emisją filmu przeprowadzone zostaną quizy i konkursy adresowane do najmłodszych widzów i zarazem uczestników ruchu drogowego. (łup)

REKLAMA • OGŁOSZENIA

PLUS TAXI
CZECHOWICE-DZIEDZICE
96-29
POŁĄCZENIE BEZPŁATNE 0 800-400-400

Jednym z takich punktów zapalnych jest szerokość tak zwanej drogi serwisowej w Wapienicy, umożliwiającej wjazd na dwupasmówkę z przydrożnych terenów w rejonie węzła komunikacyjnego na ulicy Międzyrzeckiej.

Chodzi o to, że dawniej, choć trasa do Cieszyna na swym „bielskim” odcinku była drogą dwupasmową, to dostać się na nią można było w bardzo wielu punktach. Miała połączenie dosłownie ze wszystkimi bocznymi drogami, zarówno utwardzonymi, jak i gruntowymi. Teraz, gdy trasa ta otrzymała status drogi ekspresowej, podobnie jak w przypadku autostrady dostać się na nią można tylko w miejscach specjalnie do tego przystosowanych, czyli poprzez węzły komunikacyjne, będące swego rodzaju dużymi, bezkolizyjnymi skrzyżowaniami.

Nie ma ich na od odcinka Bielsko - Cieszyn zbyt wiele. Zaprojektowano je bowiem wyłącznie w miejscach, gdzie ekspresówka krzyżuje się z ważnymi traktami dojazdowymi do okolicznych miejscowości. W związku z tym wiele dawniej mających połączenie z dwupasmówką pomniejszych dróg dojazdowych zostało od niej odciętych. Aby można z nich było również w jakiś sposób wjechać na główny trakt, zaprojektowano tam, gdzie było to potrzebne, tak zwane drogi serwisowe, czyli wąskie, biegnące wzdłuż ekspresówki utwardzone jezdnie, którymi można z terenów przyległych do trasy Bielsko-Cieszyn dotrzeć do najbliższego węzła komunikacyjnego.

Szerokość i inne parametry dróg dojazdowych zależą od tego, jaki rodzaj ruchu mają w przyszłości obsługiwać. W przypadku, gdy są to tereny o charakterze rolniczym, a droga serwisowa ma służyć jedynie jako dojazd do pól, stosuje się standardowo jezdnię o szerokości 3,5 metra. Taką zaprojektowano i wybudowano również w Wapienicy, w rejonie skrzyżowania ekspresówki z ulicą Międzyrzecką. Dzięki niej z terenów położonych po południowej stronie ekspresówki będzie można dotrzeć do węzła komunikacyjnego i włączyć się do ruchu.

Problem jednak w tym, że tereny te, chociaż jeszcze niezbyt zabudowane, jednak są obszarami o

Bardzo powoli, z opóźnieniami i w wielkich bólach, powstaje droga ekspresowa z Bielska-Białej do Cieszyna. Pewne jej fragmenty albo już są oddane do eksploatacji, albo uruchomione zostaną niebawem. Są jednak i takie, jak choćby obwodnica Grodzca Śląskiego, na oddanie których przyjdzie poczekać. Inwestycja nie została jeszcze ukończona, a już pojawiają się wątpliwości co do trafności niektórych rozwiązań technicznych i komunikacyjnych, zastosowanych podczas projektowania i budowy ekspresówki.

Wapienica: niebezpiecznie wąska droga serwisowa

SPOŹNIONY PROTEST

charakterze przemysłowym a nie rolniczym, na których już funkcjonuje kilka firm. Muszą do nich jakoś dojechać samochody dostawcze. Tymczasem 3,5 metra to za mało dla tirów, które również będą zmuszone tamtędy jeździć. Pół biedy w lecie, co jednak będzie się tam działo zimą, gdy spadnie śnieg? - zastanawiają się osoby prowadzące w tym rejonie działalność gospodarczą. Patrzą z niepokojem na głębokie rowy odwadniające, biegnące po obu stronach drogi serwisowej. Wystarczy odrobina lodu, a ogromny tir, ledwo mieszczący się na tak wąskiej jezdni, może wpakować się do takiego rowu...

Węzeł w Wapienicy niebawem zostanie oddany do użytku, bo prace na tym odcinku ekspresówki są już na ukończeniu. Zaniepokojeni przedsiębiorcy starają się doprowadzić do zmiany niekorzystnego dla nich komunikacyjnego rozwiązania i sprawić, aby droga serwisowa została poszerzona przynajmniej do 6 metrów (zwiększa że w tym samym rejonie, dosłownie po drugiej stronie ekspresówki, zabrano o odpowiedni dojazd po terenów przemysłowych). Przedsiębiorcy złożyli nawet protest do władz miasta oraz inwestora, czyli Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad w Katowicach. Wiele wskazuje jednak na to, że ich działania to musztarda po obiedzie. Na zmianę istniejącego już rozwiązania jest bowiem - twierdzą w GDDKiA - za późno.

Z informacji, jakie uzyskaliśmy w GDDKiA wynika bowiem, że drogę ekspresową, a zwłaszcza biegnącą wzdłuż niej szosę serwisową, zaprojektowano w tym miejscu zgodnie z przedstawkami przez gminę Bielsko warunkami, wynikającymi z pla-

Miał bowiem obowiązek jedynie utworzyć istniejący przed przebudową dwupasmówką układ komunikacyjny. Tymczasem droga, przy której rozlokowało się kilka firm, istniała już dawniej i była jedynie drogą gruntową, nie ujętą nawet w ewiden-



Ta droga serwisowa jest za wąska - uważają właściciele kilku wapienickich firm zlokalizowanych przy dwupasmówce.

nu przestrzennego zagospodarowania terenu. Na początku dekady inwestor otrzymał od gminy dokumenty, z których wynikało, że w miejscu tym obok dwupasmówki rozciągają się tereny rolnicze. Projektant zaprojektował więc w tym rejonie drogę serwisową o szerokości 3,5 metrów. Projekt ten został potem zatwierdzony i zrealizowany.

Wojciech Żurek, odpowiedzialny w GDDKiA za tę inwestycję twierdzi, że inwestor zrobił w tym przypadku nawet więcej niż powinien.

Teraz, po przebudowie, gdy pełni rolę drogi serwisowej, ma znacznie lepsze parametry. Choćby asfaltową nawierzchnię. Nie zmienia to jednak faktu, że jest za wąska jak na potrzeby działających przy niej przedsiębiorstw.

Zastanawiające, że nikt wcześniej nie zauważył tego problemu i dopiero teraz, gdy wszystko jest gotowe zaczęły się protesty. Zadziwiający jest i to, że miejscy urzędnicy wpisali w warunkach zabudowy, iż chodzi o tereny rolnicze, a nie

przemysłowe. Możliwe, że posługiwali się starym, nieaktualnym już, planem przestrzennego zagospodarowania miasta. Nowy natomiast jeszcze dla tego fragmentu Bielska-Białej nie powstał. Ale przecież nie od dzisiaj wiadomo, że na terenie tym funkcjonują firmy i hurtownie.

Henryk Juszczyk, wiceprezydent Bielska-Białej przyznaje, że czegoś przed laty nie dopatrzone i teraz trudno to odkręcić. Drogę wybudowano bowiem zgodnie z projektem i nie można mieć do inwestora pretensji. Juszczyk przyznał jednak, że władze miasta starają się obecnie doprowadzić do tego, aby inwestor poszerzył sporną drogę tak, aby mogły nią bezpiecznie kursować samochody dostawcze. W tym celu doszło już do spotkania przedstawicieli Miejskiego Zarządu Dróg z inwestorem.

Andrzej Kostyński, zastępca dyrektora MZD w Bielsku-Białej potwierdza, że spotkanie takie miało miejsce, jednak nie przyniosło jeszcze konkretnych efektów. - Złożyliśmy na piśmie nasze zapytanie w tej sprawie do GDDKiA i teraz czekamy na oficjalną odpowiedź - mówi dyrektor Kostyński. Wyjaśnia, że MZD chciałby, żeby inwestor poszerzył drogę serwisową, jeśli już nie na całej długości, to przynajmniej na jej niewielkim odcinku, łączącym usytuowane przy niej firmy ze skrzyżowaniem z pobliską ulicą Wczasową.

- Na obecnym etapie inwestycji jest to niemożliwe - ocenia Wojciech Żurek - i to z kilku względów. Inwestor musi ściśle trzymać się projektu zatwierdzonego przez Radę Europy. Droga do Cieszyna powstaje bowiem w głównej mierze z pieniędzy unijnych. Wszelkie odstępstwa od projektu są więc niedopuszczalne. Również z technicznego punktu widzenia poszerzenie już gotowej drogi serwisowej wcale nie jest prostym i tanim przedsięwzięciem. Zważywszy zwłaszcza na to, że wykonano już biegnące wzdłuż niej (zgodnie z projektem) głębokie rowy. Na dodatek gdyby drogę tę faktycznie chciano poszerzyć, konieczne byłoby wykupienie dodatkowych gruntów.

Wszystko to byłoby łatwe do zrobienia na etapie, gdy inwestycja była w fazie projektowania. Obecnie nie, chyba że w ramach całkiem innego kontraktu inwestycyjnego.

Tekst i foto: **MARCIN PŁUZEK**



- Taki mam dojazd do domu! - mówi Tomasz Lach (z lewej). Obok jego brat Marek.



Urzędnicy, wykonawcy i policja podczas egzekucji części działki Tomasza Lacha i jego brata.

Mieszkaniec żywieckiego Podlesia protestuje

Ekspresowa egzekucja

Wojewódzcy urzędnicy przyjechali w asyście policji do Tomasza Lacha, mieszkańca Żywca, aby zabrać mu część działki pod budowę drogi ekspresowej w stronę Zwardonia. Mocno się zdziwili, bo okazało się, że na tym gruncie już od dawna trwają prace budowlane. Zatem zabór działki, zwany przez urzędników egzekucją, został wstrzymany, bo... nie było już czego zabierać! Przy okazji urzędnicy wysłuchali, jakie problemy mają mieszkańcy z powodu budowy ekspresówki.

Odcinek drogi, o którym mowa, to obwodnica Żywca, prowadząca od ronda przy nowym moście w dzielnicy Podlesie i dalej obrzeżami miasta aż poza obiekty browaru. Największe uciążliwości z powodu budowy odczuwają mieszkańcy Podlesia, między innymi Tomasz Lach. Ekspresówka ma przebiegać przez jego działkę, która stanowi jedyny dojazd do domu. Jego problemy ciągną się od pięciu lat, gdy ówczesny burmistrz Żywca Janusz Kudłacik wydał warunki zabudowy i zagospodarowania terenu pod budowę ekspresówki. Później burmistrz wydał decyzję o podziale jego działki na trzy części.

- Obie decyzje zaskarżyłem do sądów administracyjnych i w obu przypadkach Wojewódzki Sąd Administracyjny przyznał mi rację. Zatem prawo było po mojej stronie, ale szybko się przekonałem, że to tylko złudzenie - mówi Lach.

W lipcu ubiegłego roku rozpoczęła się budowa drogi. Już po kilku tygodniach mieszkańcy żywieckiego Podlesia zaczęli odczuwać duże utrudnienia. - Pod koniec sierpnia, po mocnej

ulewie, na moje podwórko spłynęła woda z gliną, która zdezastowała moją posesję niszcząc płot, krzewy i ule. Kilka tygodni później sytuacja się powtórzyła. A wszystko to przez bezmyślność kilku ludzi, którzy nie potrafili rozwiązać kwestii odpływu wody z placu budowy. Przy tym wszystkim zalana została moja studnia. Do dzisiaj jest mocno zabrudzona i nie można z niej korzystać. Pod koniec lutego 2006 roku moja posesja znowu była zalana, tym razem przez topniejący śnieg. Ogółem szkody wyniosły około 50 tysięcy złotych. Co gorsza, od używania ciężkiego sprzętu budowlanego zaczął pękać mój dom. Niestety, ani Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad, ani wojewoda śląski, ani wykonawca nie reagują na prośby o odszkodowanie. Jakby tego było mało, to notorycznie blokuje mi się dojazd i dojście do mojego domu - opowiada Lach.

Jesienią ubiegłego roku wojewoda zdecydował o podziale na trzy części działki należącej do Tomasza Lacha i jego brata Marka i o natychmiastowym zajęciu jednej z nich. - Gdy się na to nie zgodziłem, wojewoda dołożył mi 2,5 tysiąca złotych grzywny, której nie zapłaciłem. Mimo moich protestów i tak na część działki wjechały koparki. Zastanawiam się jakim prawem, skoro się nie zgodziłem, a GDDKiA jeszcze ode mnie nie zakupiła tej działki? W dodatku do dzisiaj za działkę płacę podatek. Jestem przekonany, że na ten odcinek ekspresówki, podobnie jak na sąsiedni odcinek Browar - Przybędza, wojewoda wydał pozwolenie budowlane z naruszeniem prawa, bo

przecież GDDKiA do dzisiaj nie ma jeszcze prawa własności gruntów, na których już buduje drogę. W tej sprawie złożyłem skargę do Głównego Urzędu Nadzoru Budowlanego w Warszawie - mówi Lach.

Mimo skarg i protestów wojewoda zdecydował o wyznaczeniu na środę, 7 czerwca, zajęcia części działki braci Lachów w formie egzekucji. Na miejscu pojawili się przedstawiciele Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego, GDDKiA i wykonawców. Wspomagało ich dwóch policjantów. W sumie pofatygowało się aż czterdzieści osób!

Na miejscu urzędnicy wojewódzcy ze zdziwieniem stwierdzili, że część działki została już dawno przez drogowców zajęta. Przyznali natomiast rację Lachowi, że nie można zająć skrawka dojazdu do domu, dopóki nie zostanie wykonana inna droga dojazdowa. Urzędnicy poinformowali zaskoczonych Lacha, że wyrok WSA w sprawie uchylecia warunków zabudowy nie ma nic do rzeczy, bo od tego czasu zmieniły się przepisy.

- Niepotrzebne są już warunki zabudowy. Wystarczy jedynie decyzja lokalizacyjna, którą wydaje wojewoda. To wynika z ustawy o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg krajowych, która weszła w życie w drugiej połowie 2003 roku - mówią urzędnicy.

Zalów mieszkańca wysłuchali także wykonawcy drogi. Obiecali, że rozważą jego propozycje co do naprawy uszkodzeń i wyciszczenia studni, a konkretną odpowiedź dadzą w ciągu trzech tygodni.

Tekst i foto: **PAWEŁ SZCZOTKA**

Bażanty wyciągano z klatek, oszołomione ptaki podrzucano w górę, a zaraz potem do nich strzelano. To jedna z rozrywek myśliwych z Koła Łowieckiego Głuszc w Rajczy, która wywołała oburzenie nawet w kręgach samych członków koła. Na tym nie koniec. Za jakiś czas, w ramach kolejnej krwawej zabawy, postanowiono wystrzelać wygłodniałe jelenie żerujące spokojnie przy paśnikach... „Kronika” dotarła do świadków tych szokujących wydarzeń.

KRWAWA MYŚLIWYCH ZABAWA

RZEŻ BAŻANTÓW

Myśliwi chcieli zapolować na bażanty. A ponieważ w ich obwodzie łowieckim ptaków tych nie ma, postanowili je sprowadzić. Polowanie przewidziano na dzień św. Huberta, patrona myśliwych, czyli piątego listopada ubiegłego roku, a zorganizował je zarząd Koła Łowieckiego Głuszc w Rajczy. Miało się odbyć w łowisku Pycie w Rycerze Górnej. Ptaki dzień wcześniej przywieziono ze Śląska. - *Znajdowały się w klatkach, gdzie było im za ciasno. Wyglądały na wymęczone. Na dodatek pozostawiono je na wiele godzin w krzakach, w miejscu planowanych łowów - opowiadają świadkowie (imiona i nazwiska do wiadomości redakcji).* - *To, co odbyło się następnego dnia było oburzające. Myśliwi zajęli przygotowane stanowiska. Naganiacz kolejno wypuszczał ptaki z klatki, a myśliwi brali je na muszkę. Bażanty podlatywały niemrawo w górę, a niektóre były na tyle oszołomione, że trzeba było je wręcz podrzucać. Zauważyliśmy, że część z nich nie ma piór ogonowych. Nie wiadomo dlaczego je straciły. Obawiamy się, że był to efekt tak długiego czasu spędzonego w klatkach. Osobniki tego samego gatunku często prowadzą ze sobą walki, a trzeba dodać, że w klatkach były same koguty i miały bardzo mało miejsca!*

Świadkowie polowania twierdzą, że przebiegało ono z naruszeniem zasad etyki łowieckiej. - *Zwierzynie należy dać szansę ucieczki, a bażanty jej nie miały! Jak na ironię, wybrano jeszcze króla tego polowania! Należałoby zadać sobie pytanie, czy to, co się działo, można w ogóle po-*

lowaniem nazwać. Przecież to podeptanie bucioremami elementarnych zasad, które powinny obowiązywać myśliwych - dziwi się jeden ze świadków.

JELENIE BEZ SZANS

Bez szans ucieczki chciano też pozostawić jelenie. Ubiegłej, srożej zimy zwierzęta miały zwyczaj tłumnie gromadzić się wokół paśników w Rycerze Górnej (nie daleko szlaku biegnącego na Mładą Horę). Tam znajdowały dużo karmy - przygotowanej zresztą przez... myśliwych z koła Głuszc. - *Niestety, to piękne, liczące prawie setkę stado jeleni spokojnie i ufnie skubiących siano przy paśnikach miało być kolejną okazją do strzału. To prawdziwe bestialstwo. Wybijać jelenie, które żerują? Wybijać zupełnie bezbronne zwierzęta, które nie miały gdzie uciekać, bo pokrywa śniegu przekraczała wówczas półtora metra? Jelenie szły do paśników wydeptanymi ścieżkami. Rozproszone pograżyłyby się w śniegu - komentują świadkowie zamierzeń myśliwych.*

Polowanie na jelenie przy paśnikach, czyli tak zwanych punktach stałego dokarmiania - jak zdecydował zarząd koła - miało się odbyć 31 grudnia. Myśliwi zjawili się na miejscu ze strzelbami. Tam jednak spotkali kilka osób, które skutecznie zaprotestowały przeciwko rzezi zwierząt w miejscu żerowania.

Jan Ficoń, prezes Koła Łowieckiego Głuszc zaprzecza okolicznościom w jakich strzelano do bażantów. Potwierdza, że polowanie się odbyło, ale ptaki zostały wcześniej wypuszczone

w łowisko i sytuacja, w której bażanty wyciągano z klatek, a zaraz po tym pociągano za spust, nie miała miejsca. Podaje też inną wersję zdarzeń z 31 grudnia ubiegłego roku. - *Polowanie miało się odbyć, ale nie w punktach stałego dokarmiania - mówi Ficoń.* Podaje, że było zaplanowane po drugiej stronie drogi, która biegnie niedaleko od paśników. Na pytanie czy taka odległość nie byłaby za bliska od miejsc dokarmiania, odpowiada, że w każdym łowisku są paśniki, co nie przeszkadza w organizowaniu zbiorowych polowań. Z polowania zrezygnowano, jak mówi, z powodu niesnasek wśród zgromadzonych myśliwych.

Michał Jordan, przewodniczący zarządu okręgowego Polskiego Związku Łowieckiego w Bielsku-Białej mówi, że ze sprawą nie jest jeszcze dokładnie zaznajomiony. Jego zdaniem przede wszystkim należy ustalić, czy grudnia polowanie było w kalendarzu polowań koła i czy zostało zgłoszone w nadleśnictwie i urzędzie gminy - właściwych dla tego terenu. Wtedy można mówić o jego legalności bądź nielegalności. Reszta to sprawa etyki. Podkreśla jednak, że strzelanie do zwierzyny nie miało miejsca. Nie słyszał też, by w Polsce polowano na bażanty uprzednio sprawdzając je i wypuszczając w łowisko, choć przyznaje, że tak jest w innych krajach. Twierdzi, że jeśli koło Głuszc miało w swoim planie pozyskanie bażantów, sprawa jest z punktu widzenia prawa w porządku, ale opisany przez świadków sposób przeprowadzania polowania z moralnością faktycznie nie ma wiele wspólnego.

ELŻBIETA PIZNAL

Po interwencji „Kroniki”

Remont od ręki!

Od ubiegłego roku mieszkańcy bloku przy ulicy Matusiaka 12 w Bielsku-Białej walczą o remont chodnika i znajdującej się w jego sąsiedztwie piaskownicy. Chodnik pod ich blokiem wygląda bowiem jak prawdziwy tor przeszkód - połamane płyty i uskoki, na których o nieszczęśliwy wypadek nie trudno. Z niepełnych murków piaskownicy piach przesypuje się na chodnik, dodatkowo utrudniając życie mieszkańcom. Na murkach trudno ponadto szu-

że remont chodnika prowadzącego od drugiej klatki schodowej w kierunku placu zabaw został ujęty w planie na 2005 rok i w tymże roku zostanie wykonany. KSM deklaruje w tym samym piśmie, że zostaną również naprawione siedziska z desek w obwodzie piaskownicy oraz zamurowana zostanie luka w murku, przez którą piasek przesypuje się na chodnik.

- *Pismo z tak rzeczową i precyzyjną deklaracją remontów pozytywnie mnie zaskoczyło. Tylko, że niestety na piśmie się skończyło. Rok 2005 minął, a zapowiadany remont - ani chodnika, ani piaskownicy - nie przeprowadzono. Na kolejny monit w tej sprawie, który napisałem już w marcu bieżącego roku, spółdzielnia nie raczyła w ogóle odpowiedzieć - dodaje Zbigniew Blaut.* - *Mieszkańcy i ich problem zostali zwyczajnie zignorowani. Tam można przecież połamać nogi, a piach na butach wciąż wnosimy do mieszkań. Kiedy popada deszcz, wszystko zamienia się w jedno wielkie, błotniste bajoro. Skoro spółdzielnia nie dotrzymuje nawet składanych na piśmie zobowiązań i nie czuje się w obowiązku tłumaczyć swojej beczynności, postanowiliśmy przyjąć do „Kroniki”. Może wy dacie radę załatwić tę sprawę.*

Wygląda na to że tak się stało. Po naszej interwencji, wyraźnie zażenowana zapo-

wiadana na piśmie i nie wykonaną inwestycją szefowa KSM Irena Kozik zapowiedziała natychmiastowe zajęcie się sprawą. - *Pozostaje nam tylko - za pośrednictwem „Kroniki” - przeprosić mieszkańców Matusiaka 12 za całą tę sytuację. Remonty chodników i placów zabaw - w miarę możliwości finansowych, bo potrzeby są duże - prowadzimy tylko z przerwą na zimę. Chodnik i piaskownica przy Matusiaka są w planie prac na bieżący rok. Zapewniam, tym razem na sto procent, że te prace zostaną wykonane. Ruszają nie w bliżej nieokreślonej przyszłości, ale już w tym tygodniu. Po interwencji waszej redakcji i sprawdzeniu dokumentów już podpisałam zlecenie na wykonanie remontu - powiedziała „Kronice” prezes Karpackiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Bielsku-Białej Irena Kozik. (łup)*



FOTO: LUKASZ PIĄTEK

Chodnik - tor przeszkód - wkrótce zostanie naprawiony - zapewnia Karpacka Spółdzielnia Mieszkaniowa.

kać desek, na których można usiąść. Te - jak twierdzą mieszkańcy - zniknęły już dawno...

Karpacka Spółdzielnia Mieszkaniowa, na terenie której znajduje się rozpadający się chodnik i piaskownica dla dzieci, już w ubiegłym roku zapewniła - pisemnie - mieszkańców, że chodnik i piaskownica zostaną naprawione. Miało to nastąpić w 2005 roku. Nic takiego się jednak nie stało. - *A mamy już rok 2006. Jesteśmy zdesperowani i zbulwersowani. Pierwsze pismo w tej sprawie wystaliśmy do spółdzielni już w marcu 2005 roku. Odpowiedź nadeszła nadzwyczaj szybko, bo w maju i, o dziwo, była pozytywna - mówi Zbigniew Blaut, który prowadził korespondencję w tej sprawie z KSM.*

Z dokumentu podpisanego przez Czesława Szymanka, jednego z wicedyrektorów KSM wynika,

W ubiegłym tygodniu pisaliśmy o pomalowaniu sprejem cokoła pomnika na cmentarzu żołnierzy Armii Czerwonej w Bielsku-Białej. Przez ponad dwa tygodnie pomnik był pobazgrany farbą. Żeby się to zmieniło potrzebna była interwencja... Moskwy. Wystarczył jeden telefon konsula Federacji Rosyjskiej do bielskiego ratusza, a pomnik w ciągu kilku godzin został odnowiony.

Cmentarze wojenne w całym kraju są pod opieką rządu. To on daje, za pośrednictwem wojewodów, pieniądze na bieżące utrzymanie i konserwację żołnierskich nekropolii. W tym roku jednak Urząd Miejski w Bielsku-Białej - który na mocy podpisanego z wojewodą porozumienia opie-

kuje się cmentarzami wojennymi na terenie miasta - nie otrzymał na ten cel ani złotówki. Aby wykosić na przykład trawę, gmina musiała wyłożyć na to pieniądze. Z odnowieniem pomnika - jak nas poinformowano w ratuszu - sprawa nie była taka prosta. Chodziło bowiem o znacznie większą kasę.

Wandale na cmentarzu czerwonoarmistów (cd.)

ODNOWIONY POMNIK



Pomnik przed i po interwencji rosyjskiego konsula.

● Kilku godzinne zabiegi ● Irokez na grzbiecie
● Kucyki i wąsiska

PIES U FRYZJERA

Od zawsze w rodzinie mówili o niej psiara. - Czy kiedyś ci to przejdzie - pytali w domu. - No i nie przeszło - śmieje się Ksenia Urbańczyk. - Mam pięć sznauzerów olbrzymich i założę tam psi zakład fryzjerski. Psy są ciągle wokół mnie. Nie narzekam, jestem szczęśliwa.

W zakładzie fryzjersko-kosmetycznym w Skoczowie słychać brzęk nożyczek. W tle cicho gra muzyka. Tylko klient, zamiast wygodnie siedzieć w fotelu, stoi na metalowym stoliku, przywiązany do metalowego drążka. Właśnie obsługiwana jest terierka rosyjska Czarnula. Właściciel chciał, aby zrobić jej „kompleksową kosmetykę”. Gdyby to zaniedbał, psu sfilcowaliby się sierść i cierpiałby bardzo.

Czarnula wyjątkowo spokojnie znosi kilkugodzinne zabiegi. Od czasu do czasu zerkna na mnie niepewnie spod długiej czarnej grzywki zakrywającej jej oczy. - Przecież ona nic nie widzi - stwierdzam zdumiona. - Te rasy tak mają - słyszę. - Niektórzy kupując rasowego psa nie zdają sobie sprawy, że trzeba go nie tylko karmić i wyprowadzać na spacer. Pies z kudłatym, długim włosiem wymaga regularnego strzyżenia i czesania - mówi Ksenia Urbańczyk.

Z KUNDELKA TERIER

Kiedyś przyszedł pewien właściciel z kudłatym kundelkiem. Zapragnął, aby jego mieszaniec przypominał rasowego teriera. - Wszystko się da zrobić - śmieje się właścicielka zakładu. - Najpierw trzeba solidnie wycesać i usunąć martwe włosy. Potem pies wędruje do kąpeli. Wcieram balsam, odżywkę, co tylko klient sobie życzy - wyjaśnia. - Nie ryzykowalabym kąpienia psa w szamponie dla ludzi. Zwierzę ma zupełnie inne pH niż człowiek, może nabawić się uczulenia. Na koniec poprawiam strzyżenie, suszę i - gotowe - mówię.

Psi fryzjerzy mają teraz istne urwanie głowy. Sezon na strzyżenie zaczyna się wiosną i trwa aż do późnego lata. - Przyjmuję klientów na telefoniczne zamówienie. Jednym psem trzeba się niekiedy zajmować nawet cztery godziny. Niedawno zaczęłam pracę wcześniej rano, a skończyłam o pierwszej w nocy. Byłam wykończona - wspomina Ksenia Urbańczyk.

Strzyżąc uczyła się samodzielnie, bo okazało się, że jest w regionie wielkiego zapotrzebowania na takie usługi. Szkoliła się w dużych miastach pod okiem fachowców, śledziła na bieżąco nowinki fryzjerskie dla psów, studiowała odpowiednią literaturę. - To nie jest fanaberia, to wręcz konieczność - odpowiada, kiedy pytam o ludzi, którzy przychodzą do niej ze swymi psami. - Niekie-



Czarnula cierpliwie znosi wszystkie zabiegi pielęgnacyjne.

dy jest już za późno, aby psia sierść uratować, bo jest tak skotuniona. Do zakładu trafiają nie tylko psy, były też króliki miniaturki i koty perskie. Kiedyś trafił do mnie podduszony kot. Sierść wokół szyi tak się sfilcowała, że po prostu się dusił.

EKSCENTRYCZNE ŻYCZENIA

Psy rasowe strzyżę się zazwyczaj według wzorców, psy nierasowe - dowolnie. Ksenia Urbańczyk przyznaje, że zdarzają się także ekscentryczne życzenia.

Ostatnio przysłała dziewczyna z yorkiem. Chciała, aby pies wyróżniał się spośród innych. Zażyła sobie na grzbiecie psa irokeza. Pies wyjątkowo cierpliwie zniósł to strzyżenie. - To chyba jedyny taki przypadek - wspomina Ksenia. Największe pole do popisu psi fryzjerzy mają właśnie w przypadku yorków. Ostatnio się je strzyżę, wcześniej uważano, że psy tej rasy powinny mieć długie włosy. Teraz jest moda, by suczki miały kucyki, a psy włosy krótko ścięte.

Podobno moda na strzyżenie psów rasowych zmienia się co sezon. Obecnie króluje fryzura a'la Piłsudski. Sznauzerom usu-

wa się brodę i zostawia długie, maksymalnie podwinięte wąsiska. Z kolei dbający o modę właściciel pudelka koniecznie powinien kazać uczesać go na Ferdynanda. Głowa wymodelowana w stylu Ludwika XIV, a tył wystrzyżony do skóry.

CENY UMOWNE

Nie wszystkie czworonogi znoszą opisane zabiegi ze stoickim spokojem. Wbrew pozorom jednak najtrudniej pracuje się z psami małymi. Są zadziorne i niezwykle ruchliwe. - Duży pies jak już kłapnie na stoliku, to potrafi tak pozostać i ze trzy godziny - śmieje się fryzjerka. - Ale na wszystkie psy jest sposób. Trzeba być cierpliwym, spokojnym i miłym dla zwierzęcia. Jeśli ktoś nie ma podejścia do zwierząt, to nie wróżę mu powodzenia

w tej branży. Już przyzwyczaiłam się, że właściciel stoi tuż obok i podpatruje swojego Azora podczas zabiegów. W przypadku nieznośnych psaków lepiej, aby pana nie było w pobliżu. Wtedy nie czuje się tak pewnie i stoi spokojnie.

W skoczowskim saloniku ceny są z reguły ustalane indywidualnie. Wszystko zależy od wielkości psa i stanu jego sierści. Kompleksowa obsługa może zająć nawet 5 godzin i kosztować około 100 zł. Za dodatkową kąpiel trzeba wyłożyć kolejne 10 zł.

Rynek kosmetyków dla czworonogów jest naprawdę imponujący i zaczyna przypominać ofertę przeznaczoną dla ludzi. Odpowiednie kosmetyki są dobierane do określonego rodzaju sierści. Są specjalne szampony (nawet dla alergików), odżywki, pasty do zębów, a nawet perfumy i farby do sierści! - Na takie usługi decyduje się niewielu właścicieli. Większości w zupełności wystarczy szampon - mówi Ksenia Urbańczyk. - Jeszcze nie doszła do nas moda z wielkich miast, gdzie ludzie na usługi upiększające dla swoich pupili wydają tysiące złotych i prześcigają się w różnych fanaberiach.

Tekst i foto: **AGNIESZKA BARZYCKA**

W Zatorze na jeden dzień

Zmienili burmistrza!

Burmistrz Zatora Zbigniew Biernat na jeden dzień oddał swój fotel dwunastoletniemu Jakubowi Leśniakowi. Nie był to zamach stanu, ale nagroda za zwycięstwo w konkursie „Dziecięcy burmistrz Zatora”.

Konkurs, w którym walczyli uczniowie ze szkół podstawowych z Zatora, Graboszczyca, Podolsza i Smolic, dotyczył wiedzy ogólnej, a kandydaci musieli rywalizować aż w jedenastu konkurencjach, z czego w czterech z tzw. drużynami wspierającymi. Ostatecznie tytuł „Dziecięcego burmistrza Zatora” przyznano Jakubowi Leśniakowi z Zatora, którego wspierali: Grzegorz Mucha, Kacper Dobisz i Paweł Jarosz. W nagrodę Jakub wraz ze

Jarosza i skarbnika Grzegorza Muchę. Po południu w naszym magistracie zjawili się goście z hollenderskiej miejscowości Wierigermeer, którzy przez kilka dni nocowali w podzatorskich Graboszczykach. Kiedy dowiedzieli się, że 1 czerwca to dzień otwarty Urzędu Miejskiego, a władzę sprawuje uczeń



„Burmistrz” Jakub Leśniak podczas swojego urzędowania.



Grupa uczniów, która odwiedziła małego burmistrza. W środku burmistrz Zbigniew Biernat, który 1 czerwca stracił władzę na jeden dzień.

swoim zespołem pełnił 1 czerwca honorową funkcję burmistrza w Urzędzie Miejskim.

- Zasiadł w fotelu burmistrza i przyjmował petentów. Głównie dzieci i młodzież, które o tym dniu odwiedziły zatorski magistrat. Jakub został zasypany mnóstwem pytań, na przykład kiedy powstanie basen w Zatorze, a także o remont dróg, przebudowę rynku, dotacje dla stowarzyszeń, remont Domu Kultury, a także kiedy ponownie ruszy kino w Zatorze. Mały burmistrz powołał swojego zastępcę Kacpra Dobisza, sekretarza Pawła

szkoły podstawowej, bardzo chcieli go odwiedzić. Małemu burmistrzowi udało się podpisać „wstępne porozumienie” o współpracy z przedstawicielami tego holenderskiego miasta. Goście byli zachwyceni tym, że bez żadnych problemów mogli rozmawiać z Jakubem w języku angielskim. Oczywiście sama umowa była nieformalna, bo nie podpisali jej oficjalnie samorządowcy, ale może zaowocuje to podpisaniem prawdziwego porozumienia? - mówi Piotr Domagała, kierownik działu rozwoju, promocji i oświaty w Urzędzie Miejskim w Zatorze. (ps)

Mimo tego, że pomalowanie pomnika to sprawa poważniejsza niż sięgająca po pas trawa porastająca żołnierskie mogiły, wojewoda nadal - mimo monitów bielskich urzędników - nie kwapił się z przekazaniem pieniędzy na odnowienie monumentu. Czekają również miasto. Jak przyznał naczelnik Wydziału Gospodarki Miejskiej bielskiego ratusza Andrzej Grzywacz, o sprawie powiadomiono jedynie policję, która prowadzi dochodzenie - jak dotąd bezowocne - w celu wykrycia sprawców.

Tymczasem w ubiegłym tygodniu urzędujący w Krakowie konsul Federacji Rosyjskiej zwrócił się do władz Bielska o wyjaśnienia w sprawie... sprofanowania cmentarza żołnierzy Armii Czerwonej. Dotarły bo-

wiem do niego informacje z Moskwy, że na cmentarzu w Bielsku-Białej miało dojść do takiego aktu. - Znam osobiście konsula i w przyjacielskiej rozmowie wyjaśniłem mu, że nie może być mowy o zbezczeszczeniu cmentarza, a jedynie o akcie zwykłego chuligaństwa - mówi Henryk Juszczyk, wiceprezydent Bielska-Białej. - Zaraz też wystaliśmy stronie rosyjskiej zdjęcia pomalowanego cokołu, na których widać, że napisy i malunki nie miały charakteru antyrosyjskiego, ani też nie miały na celu znieważenia spoczywających na bielskim cmentarzu żołnierzy - tłumaczy Henryk Juszczyk, dodając, że ze swojej strony oraz w imieniu mieszkańców miasta przeprosił konsula za ten chuligański wybryk.

A na cmentarzu pojawili się robotnicy z farbą i w ekspresowym tempie odnowili monument. Nikt już w ratuszu na pieniądze wojewody się nie oglądał i nie zastanawiał kto ma pokryć koszty usunięcia bazarów.

Czy na tym sprawa się zakończy i czy aby nie będzie z tego powodu jakichś międzynarodowych reperkusji, trudno przewidzieć. Pozostaje pytanie dlaczego przez dwa tygodnie zwlekano z usunięciem graffiti, skoro nawet dziecko mogło przewidzieć, że może być z tego niezła - międzynarodowa - chryja. Czyżby chodziło tylko o kilkaset złotych, jakie miasto musiało za wojewodę wysupłać z własnej kasy? (map)

Smutno mi!



Ta suczka mieszka w bielskim schronisku dla bezdomnych zwierząt, które mieści się przy ulicy Kazimierza Wielkiego. Wśród całej gromady bezpańskich psów wyróżnia się nie tylko śmieszna, szczeniową sierścią, jest też najsmutniejszym chyba mieszkańcem bielskiego azylu. Jej oczy same za siebie mówią jak bardzo brakuje jej opiekuna, dla którego będzie ważna i któremu będzie potrzebna. Ponieważ jak dotąd bardzo wielu bohaterów cyklu „Smutno mi!” znalazło własny dach nad głową, być może dzięki naszym czytelnikom, los uśmiechnie się też do niej...

Przypominamy, że bezpańskie psy i koty z bielskiego schroniska można przygarnąć od poniedziałku do piątku między 9.00 a 16.00, w soboty od 9.00 do 14.00, a w niedziele między 10.00 a 12.00. (hos)

Od poniedziałku, 12 czerwca, do strajku służby zdrowia dołączyli lekarze ze Szpitala Ogólnego w Bielsku-Białej. To już czwarta strajkująca na Podbeskidziu placówka medyczna. Tymczasem pacjenci z Podbeskidzia coraz dotkliwiej odczuwają skutki lekarskich protestów. Dziwi ich zwłaszcza paradoks, że ci sami lekarze, którzy nie przyjmują w przyszpitalnych przychodniach z powodu strajku, przyjmują bez żadnych przeszkód w prywatnych poradniach. Jednak prawdziwy szok może nas czekać w przyszłym tygodniu, bo zapowiadany jest strajk generalny lekarzy w całym województwie śląskim!

Niespokojna służba zdrowia (cd.)

Medyczny paraliż ?!

Przypomnijmy, że od ponad dwóch miesięcy lekarze domagają się podwyżek: natychmiastowej o 30 procent i o 100 procent od przyszłego roku. Jako pierwszy na Podbeskidziu, bo już 16 maja, strajk rozpoczął Wojewódzki Szpital Psychiatryczny w Andrychowie. Protest został zawieszony 1 czerwca, bo lekarze doszli do porozumienia z dyrekcją. Do porozumienia, dosłownie w ostatniej chwili, doszli lekarze z dyrekcją Szpitala Powiatowego w Oświęcimiu i tam oddała się groźba strajku. Dogadano się też w Zakładzie Lecznictwa Ambulatoryjnego w Oświęcimiu. Lekarze mają tam dostać dziesięcioprocentowe podwyżki z wyrównaniem od kwietnia.

Z kolei 23 maja bezterminowy strajk rozpoczął się w Specjalistycznym Zespole Chorób Płuc i Gruźlicy w Bystrej, a 7 czerwca w Szpitalu Wojewódzkim w Bielsku-Białej i Szpitalu Powiatowym w Żywcu. W poniedziałek, 12 czerwca, do strajkujących dołączył Szpital Ogólny w Bielsku-Białej.

ODWOŁANE OPERACJE

Gdy protestowały szpitale w Bystrej i Andrychowie pacjenci nie

chciała spełnić postulaty lekarzy i dać podwyżki od maja do października, musiałyby znaleźć na to aż dwa miliony złotych. Rozpoczęcie strajku przez tę największą placówkę szpitalną na Podbeskidziu było szokiem dla wielu pacjentów. W pierwszym dniu wielu z nich ze zdziwieniem stwierdziło, że mimo wcześniej wyznaczonego terminu przyjęcia, poradnie specjalistyczne są nieczynne. Potem w rejestracjach do poradni bezskutecznie próbowali dowiedzieć się, kiedy mają szansę na przyjęcie. Pracownicy rejestracji twierdzą, że telefonicznie informowali pacjentów o zamkniętych z powodu strajku przychodniach. Przyznają jednak, że nie udało się powiadomić wszystkich, bo albo ktoś nie podał numeru telefonu, albo w ogóle go nie miał.

DOBRA WOLA...

Część pacjentów, która przyjechała do szpitala z dalszych miejscowości, była przyjmowana, ale zależało to od dobrej woli lekarzy. Natomiast zdziwionych i zdenerwowanych bielszczan odsyłano do innych podobnych poradni w mieście.

bez problemów przyjmuje w prywatnej przychodni. W spór zbiorowy z dyrekcją weszli pracownicy żywieckiego Pogotowia Ratunkowego.

NIWYKONANY KONTRAKT

W szpitalu w Bystrej, obecnie najdłużej strajkującej placówce na Podbeskidziu, normalnie pracują jedynie oddziały chemioterapii i torakochirurgii (chirurgii klatki piersiowej). Nieczynne są przyszpitalne przychodnie i część przychodni bystrzańskiego szpitala przy ulicy Parkowej w Bielsku. Według dyrekcji szpitala na prowadzonym strajku placówka może dziennie stracić nawet około 50 tysięcy złotych z powodu niewykonanego kontraktu z Narodowym Funduszem Zdrowia.

TRZYDNIOWE REFERENDUM

Niespokojnie jest także w innych placówkach medycznych. W ubiegłym tygodniu w Szpitalu Śląskim w Cieszynie lekarze przeprowadzili trzydniowe referendum strajkowe. Natomiast w sporze

Dlaczego policyjny telefon bywa głuchy...

NUMER KRYZYSOWY (cd.)

O słabościach systemu powiadamiania ratunkowego, opartego o jeden numer alarmowy 112, pisaliśmy w ubiegłym tygodniu w artykule „Numer kryzysowy”. Okazuje się, że słabość systemu ratunkowego ma jeszcze jedno oblicze...

Wprowadzenie jednego numeru, przypisanego wszystkim służbom ratunkowym, wymusiła na Polsce Unia Europejska. Chodzi bowiem o to, aby dzwoniąc pod jeden numer obywatel mógł uzyskać pomoc we wszystkich sytuacjach zagrożających mu, zdrowiu lub życiu. Teoretycznie numer ten już w kraju nad Wisłą funkcjonuje. Praktyka pokazuje jednak, że nie jest z tym jak na razie najlepiej.

System ratunkowy oparty o numer 112 jest jeszcze bowiem w powijakach. Konkluzja artykułu sprzed tygodnia była taka, że zanim wszystko w tej sprawie nie zostanie zapięte na ostatni guzik, lepiej - jeśli tylko można - telefonować na stare numery alarmowe, przypisane poszczególnym służbom ratunkowym. Jeśli problem dotyczy typowo policyjnej sprawy, najlepiej dzwonić jak dawniej na 997, w razie pożaru lub wypadku drogowego pod 998, a wzywając do chorego pogotowie ratunkowe - na 999. Pod 112 należy natomiast dzwonić jedynie w przypadkach wyjątkowych - gdy dojdzie do katastrofy czy innych zdarzeń zagrożających bezpośrednio zdrowiu lub życiu.

Okazuje się jednak, że z dozwonieniem się na stare numery ratunkowe też nie jest prosto. Na przykład na policyjny 997 - jak przekonywali nas czytelnicy - szybko dodzwonić się nie sposób. Na uzyskanie połączenia trzeba czekać czasami kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt minut! To zbyt długo, zważywszy na to, że zazwyczaj na policyjny dzwoni się po pomoc w sytuacjach, gdy każda sekunda jest cenna.

Elwira Jurasz, rzecznik bielskiej policji, potwierdza, że mieszkańcy Bielska - i nie tylko oni, bo sprawa dotyczy całego kraju - mogą mieć czasami problemy z dozwonieniem się na 997. Dlaczego tak się dzieje? - Zdarza się, że linia telefoniczna jest zablokowana - przyznaje Elwira Jurasz i dodaje, że bardzo często numer zablokowany jest... niepotrzebnie.

- Coraz częściej zdarza się bowiem, że linia, która służyć ma natychmiastowemu reagowaniu na zaistniałe przestępstwo czy wypadek, traktowana jest przez interesantów jako... źródło informacji. Z tego też względu oficer dyżurny niejednokrotnie zmuszony jest odpowiadać na różne - czasami bardzo dziwne - pytania. Chociażby jako jest numer pogotowia gazowego, straży pożarnej, czy jak dodzwonić się na... radio taxi - tłumaczy Elwira Jurasz dodając, że zdarzały się nawet telefony z prośbą o interwencję w sprawie zbyt zimnych kaloryferów, czy pomocy w usunięciu kości z gardła psa.

Bywają również telefony złośliwe - głównie od osób nietrzeźwych - których autorzy wulgaryzmami próbują obrazić i sprowokować dyżurującego przy telefonie policjanta. Wszystkie te telefony powodują, że linia się „zatyka”. Centrala działa bowiem w ten sposób, że wszystkie zgłoszenia są „ustawiane” w kolejce i oczekują na odebranie. Trwa to do czasu aż interwencja nie zostanie przez dyżurnego przyjęta. Jeśli kolejka jest długa, osoba dzwoniąca w nawet najbardziej niecierpiącej zwłoki sprawie musi poczekać na swoją kolej. Na domiar złego sygnał, jaki osoba ta słyszy w słuchawce może sugerować, że po prostu nikomu w posterunku policji nie chce się odebrać połączenia, a nie, że telefon jest zajęty.

- Dyżurni, pełniący służbę na stanowisku kierowania bielskiej policji, zaniepokojeni są coraz częstszymi przypadkami bezsensownego blokowania linii alarmowej 997 przez niefrasobliwe osoby - konkluduje Elwira Jurasz. Trzeba przyznać, że te wyjaśnienia nie napawają optymizmem. Obywatel ma bowiem prawo oczekiwać, że w sytuacji, gdy będzie to konieczne, dozwolony się pod numer alarmowy w alarmowym tempie. W innym bowiem wypadku cały ten system powiadamiania kryzysowego nie ma po prostu sensu. (map)

Wertepy w centrum Bielska: MZD zlecił naprawę

Ślalom trwa

Od zakończenia prac prowadzonych przez bielską spółkę wodociągową Aqua na ulicy Gazowniczej - i położeniu na niej nowej nawierzchni - upłynął już miesiąc. „Ślalom po chodniku” pisała „Kronika” pod koniec maja. Sygnalizowaliśmy problemy piesznych, którzy korzystając z trotuaru musieli omijać dziury i wertepy, jakie na nim wyżyłoby użyte w trakcie robót ciężki sprzęt oraz przejeżdżające tędy samochody ciężarowe i tiry.

Sprawa naprawy chodnika miała być - jak informowała Aqua - przedmiotem rozmów spółki z Miejskim Zarządem Dróg i - co najważniejsze - kwestią dni. Do rozmów doszło, ale trotuarowy ślalom trwa. W myśl ustaleń MZD zlecił naprawę chodnika - na swój koszt - firmie, która wykonywała prace na Gazowniczej. - Będzie odnowiony, zostanie na nim położony asfalt. Naprawa trotuaru powinna się zacząć na początku drugiej połowy czerwca - obiecuje w imieniu MZD inspektor Zbigniew Józefczyk. (tom)



Szpital Wojewódzki w Bielsku-Białej strajkuje, a zdenerwowani pacjenci próbują bezskutecznie ustalić nowy termin wizyty w przyszpitalnych poradniach.

odczuwali jeszcze tak bardzo skutków medycznego protestu. Teraz, gdy zaczęły strajkować dwa bielskie szpitale i placówka w Żywcu, sytuacja zmieniła się diametralnie. Mieszkańców Podbeskidzia przeraża zwłaszcza protest 170 lekarzy z bielskiego Szpitala Wojewódzkiego, który jest przecież największą placówką medyczną na Podbeskidziu. Jak informuje Jolanta Trojanowska, rzecznik prasowy Szpitala Wojewódzkiego, w placówce odwołane zostały wszystkie planowane zabiegi operacyjne.

ZAMKNIĘTE PRZYCHODNIE

- Zamknięte są także wszystkie przyszpitalne poradnie z wyjątkiem dwóch dziecięcych: diabetologicznej i laryngologicznej. Normalnie pracują: izba przyjęć, oddziały ratunkowy, anestezjologii i intensywnej terapii oraz stacja dializ. Na pozostałych oddziałach pracują ordynator i lekarz dyżurny. O przyjęciach chorych do szpitala decydują lekarze z izby przyjęć. Przyjmowani są pacjenci z zagrożeniem życia i niektórzy ze szczególnie schorzeniami onkologicznymi - mówi Trojanowska.

Dyrekcja Szpitala Wojewódzkiego twierdzi, że gdyby placówka

- Na przyjęcie do poradni w tym szpitalu czekałam blisko dwa miesiące. To i tak ponoć krótko. Odesłano mnie do innej poradni, ale okazuje się, że tam też są zapisy i trzeba czekać dwa-trzy tygodnie. Z kolei moja koleżanka przeżyła szok, gdy okazało się, że jeden z lekarzy nie przyjmuje w poradni w Szpitalu Wojewódzkim, bo strajkuje, ale w prywatnej przychodni przyjmuje bez żadnych problemów! Tak robi sporo innych lekarzy - mówi jedna z mieszkank Bielska-Białej.

Sytuacja bielszczan staje się coraz bardziej skomplikowana po tym jak do strajku dołączył Szpital Ogólny. Tam również zamknięto wszystkie przyszpitalne przychodnie, a na oddziały przyjmowani są tylko chorzy z bezpośrednim zagrożeniem życia.

Z kolei w strajkującym Szpitalu Powiatowym w Żywcu normalnie pracuje izba przyjęć, poradnia medycyny pracy i na szczęście bez żadnych przeszkód przyjmowane są wszystkie dzieci na oddziały noworodkowy i pediatryczny. Na pozostałych oddziałach dyżuruje tylko ordynator i lekarz. W Żywcu również część pacjentów musiała odejść z przyszpitalnych poradni z przysyłowym kwitkiem. Podobnie, jak w Bielsku, również i oni zdziwili się, że strajkujący lekarz

zbiorowym z dyrekcją pozostają lekarze ze Szpitala Rejonowego w Suchoj Beskidzkiej, Szpitala Powiatowego w Wadowicach, Szpitala Kolejowego w Wilkowicach i Beskidzkiego Centrum Onkologii w Bielsku-Białej, a także z zakładów opieki zdrowotnej w Chelmku, Kętach i Osieku.

STRAJK GENERALNY ?

Prawdziwym szokiem dla pacjentów z części Podbeskidzia należącej do województwa śląskiego może być 19, a zwłaszcza 20 czerwca. W poniedziałek, 19 czerwca, w samo południe lekarze z całego województwa śląskiego mają bowiem przeprowadzić dwugodzinny strajk ostrzegawczy, a następnego dnia ostrzegając strajk generalny. Jakby było tego mało związkowcy ze służby zdrowia uważają, że rządowe podwyżki o 30 procent, które planowane są od 1 października, powinny obciążać nie tylko pracowników publicznych zakładów opieki zdrowotnej, ale także tych z placówek publicznych. W razie niespełnienia tego postulatu grożą rozszerzeniem akcji protestacyjnej na niepubliczne przychodnie, które do tej pory nie włączyły się do protestów.

PAWEŁ SZCZOTKA

FOTO: PAWEŁ SZCZOTKA

Właściciele nie dbają o pofabryczny obiekt

RAJ DLA MENELI

Prokuratura postanowiła zainteresować się pofabryczną ruiną, leżącą w Bielsku-Białej przy zbiegu ulic Michałowicza i Młyńskiej. Hale dawnej Merilany zamieniły się tam bowiem w raj dla złomiarzy i różnej maści meneli. Właścicielom nieruchomości grożą poważne kłopoty...



FOTO: SŁAWOMIR HOROWSKI

Ten potężny pofabryczny gmach zamienił się w mekkę złomiarzy i meneli.

W spładowanych budynkach dawnej Merilany brakuje nie tylko okien i drzwi, ale miejscami nawet dachu!

Wysoki, imponujący fabryczny gmach przy ulicy Młyńskiej stanął w 1900 roku i mieścił firmę należącą do Szymona Hoffmana. Na kilku poziomach znajdowały się tam obszerne, hale produkcyjne. Obok stały inne, mniejsze fabryczne budynki. Z czasem gospodarzem obiektu została bielska firma ZPW Merilana. Zmiana ustrojowa w Polsce okazała się dla sędziwej fabryki zabójczą.

Zakład upadł, a nieruchomości przy ulicy Michałowicza trafiła w prywatne ręce. Obecnie ma ona dwóch współwłaścicieli. Oficjalnie jeden z nich mieszka w Katowicach, a drugi w Gdyni. Nieoficjalnie wiemy, że kontakt z tymi osobami jest bardzo trudny.

Pozbawiony gospodarskiej ręki pofabryczny obiekt popadł w ruinę. Złomiarze ukradli wszystko, co tylko miało jakąś wartość, potwornie demolując przy okazji budynek. Przyroda także nie oszczędza pozabawionego opieki obiektu, więc zamienił się on w ruinę. Ale na tym nie koniec.

Dawna fabryka Hoffmana stała się ulubionym azylem meneli. Walające się puszkę po piwie, butelki i kartony po alkoholowych nalewkach, dobitnie świadczą o tym, kto i po co tu zagląda. Z kolei zużyte strzykawki, które znaleźć można na terenie dawnej fabryki sugerują, że także narkomani nie omijają tego miejsca. Podejrzani goście sporo zresztą ryzykują, bo na przykład łatwo można wpaść tu do niezabezpieczo-

nego szybu po windzie, czy spaść z pozbawionych jakiegokolwiek ochrony schodów. A skutek takiego upadku - jeśli dojdzie do niego na którejś z wyższych kondygnacji - może być śmiertelny.

Wizyty meneli kilka miesięcy temu stały się tak uciążliwe dla okolicznych mieszkańców, że postanowili walczyć o spokój.

Różne instytucje bombardo-

echa. Służby nadzoru budowlanego zawiadomiły więc prokuraturę wnioskując, aby organy ścigania zajęły się właścicielami dawnej fabryki. Obecnie - z polecenia prokuratury - sprawę bada bielska policja.

Jak informują mieszkańcy tej części miasta, aktywność meneli w dawnej fabryce ostatnio zmalała, ale nie ustała. (hos)



Ślady po narkomanach i totalny bałagan.

wali wręcz pismami, w których domagali się zaprowadzenia spokoju i bezpieczeństwa. Sprawą zajęł się między innymi powiatowy inspektor nadzoru budowlanego dla miasta Bielska-Białej, który uznał, że niezabezpieczony obiekt jest groźny dla zdrowia i życia ludzi. Właścicielom wyznaczono więc termin, w którym zobowiązano ich do podjęcia kroków, które te zagrożenia zlikwidują. Ale polecenie pozostało bez



Niezabezpieczony szyb po fabrycznej windzie.

Rozjaśnianie posępnego tunelu

Remont otchłani

Od kilku dni trwa remont podziemnego przejścia pod ulicą Lwowską w Bielsku-Białej w miejscu, gdzie łączy się ona z ulicami Krakowską i Żywiecką. Każdy, kto chociaż raz tamtędy przechodził - a korzysta z tego podziemia sporo osób - wie, iż jest to najbardziej obskurne i odpychające ze wszystkich tego typu przejść w całym mieście.

Ciemna i wilgotna czeluść tunelu nie zachęca do tego, aby - zwłaszcza nocą - zapuszczać się samotnie w tę otchłań. Obrzązki i rozpaczy dopełniają smród i bazgroły - w tym wiele wulgarnych - pokrywające szczelnie wyłożone niegdyś granitem ściany podziemnego przejścia. Ciekawostką jest fakt, iż na ścianach tych można też odnaleźć resztki plakatów wyborczych z... minionej dekady.

O tym, że estetykę tego miejsca trzeba poprawić, mówiono już od dawna. Podobnie jak o tym, że konieczna jest poprawa oświetlenia posępnego tunelu. Ciągłe jednak nie było na to pieniędzy. Kasa znalazła się dopiero teraz. Miejski Zarząd Dróg, gospodarz tego obiektu, przystąpił do remontu.

Jak wyjaśnił nam Wojciech Waluś, dyrektor bielskiego MZD, remont zaplanowano tak, aby tunelu nie trzeba było zamykać. Dlatego też przejście remontowane jest po kawałku. Z użytkowania wyłączane są tylko jego niewielkie fragmenty. Sprawi to jednak, iż roboty zakończą się dopiero jesienią. W trakcie prac odnowione mają być ściany tunelu, z których zostaną zdjęte „ciemne” granitowe płyty, a zastąpią je jasne tynki. Pojawi się również nowe oświetlenie. Cały tunel zostanie także na nowo odwodniony i zabezpieczony przed wilgocią.

Na schodach prowadzących do tunelu od strony ulicy Krakowskiej (po przeciwnej stronie do tunelu wchodzi się z poziomu ulicy) mają zostać zainstalowane podjazdy dla wózków. O zamontowanie tego typu ramp mieszkańcy miasta wielokrotnie już prosili MZD.

Dyrektor Waluś nie wykluczył, że po remoncie w przejściu zostaną również zainstalowane kamery miejskiego systemu monitorującego. - Jeśli znajdą się chętni inwestorzy, to możliwe że w przejściu - wzorem innych na terenie miasta - powstanie niewielki pasaż handlowy - mówi Wojciech Waluś wyja-



Remontowanego przejścia pod ulicą Lwowską nie wyłączono z ruchu.

śniając, że budowa pawiloników handlowych nie jest ujęta w głównym, realizowanym obecnie przez MZD, projekcie remontowym.

Dyrektor Waluś dodał, że plany MZD przewidują także poprawę estetyki pozostałych przejść podziemnych na terenie miasta. Stanie się to jednak dopiero wtedy, gdy zakończy się remont tego na ulicy Lwowskiej. Potem na pierwszy ogień pójdzie najprawdopodobniej przejście pod ulicą Piastowską. (map)

W ubiegłym tygodniu na terenie Makowa Podhalańskiego pojawiły się plakaty, które wprawiły w zakłopotanie mieszkańców miasta. Informacja dotyczyła bowiem zakazu użytkowania wody przeznaczonej do spożycia, która pochodzi z wodociągu miejskiego nr 1. Decyzję wydał państwowy powiatowy inspektor sanitarny w Suchej Beskidzkiej, a jej powodem było stwierdzenie w wodzie obecności bakterii typu coli, pochodzenia fekalnego. Przez kilka dni mieszkańcy w obawie o swoje zdrowie korzystali z wody pobranej z beczkowszu na miejskim rynku.

Przez kilka dni w Makowie Podhalańskim

SKAŻONA WODA

Zakaz spożywania wody z wodociągu w znacznej części Makowa Podhalańskiego został wprowadzony w związku z wykryciem bakterii Escherichia Colii w wodzie pobranej do badania ze sklepu GS nr 6 w Makowie Podhalańskim. Próbkę do badania została pobrana w poniedziałek 5 czerwca, a plakaty zakazujące używania wody do celów spożywczych zostały wywieszane dopiero w czwartek, 8 czerwca! - Jeśli ta woda jest mocno zanieczyszczona, to pewnie zachoruje, bo dzisiaj ją pijam - takie komentarze można było usłyszeć od osób czytających plakaty.

Dlaczego musiały minąć aż trzy dni zanim mieszkańcy dowiedzieli się o obecności bakterii? - Takie są procedury - wyjaśnia Janina Go-

łuszka, kierownik oddziału higieny komunalnej w suskim sanepidzie. - Potrzeba 72 godzin, aby stwierdzić czy w badanej próbce wody znajdują się bakterie. Tak długi jest proces ich hodowli. 7 czerwca, około 14.30, poinformowaliśmy telefonicznie Miejski Zakład Wodociągów i Kanalizacji w Makowie Podhalańskim, że wstępne badania potwierdziły obecność zbyt dużego stężenia bakterii w pobranej do badania wodzie. Janina Gołuszka uspokaja, że bakterie typu coli nie stanowią wielkiego zagrożenia dla zdrowia i są łatwe do usunięcia, gdyż wystarczą chlorowanie wody.

Miejski Zakład Wodociągów i Kanalizacji w Makowie Podhalańskim przystąpił do działania i natychmiast przeprowadził czyszcze-

nie rur wodociągów i odpowiednie chlorowanie. W piątek, 9 czerwca, Józef Wicherek, dyrektor MZWiK w Makowie Podhalańskim poinformował, że ze wstępnych badań wynika, iż woda nadaje się już do celów spożywczych, ale na oficjalne odwołanie decyzji o zakazie jej spożywania trzeba poczekać na informację z suskiego sanepidu. Taka informacja została wydana w sobotę, 10 czerwca. Do tego czasu mieszkańcy Makowa Podhalańskiego mogli zaopatrzyć się w wodę z beczkowszu na makowskim rynku oraz z samochodu, który specjalnie do tego celu został uruchomiony przez Miejski Zakład Wodociągów i Kanalizacji.

Nie wiadomo oficjalnie co było przyczyną pojawienia się bakterii w wodzie. Powodami były to bakterie typu fekalnego, prawdopodobnie przedostały się do źródła wskutek nieodpowiedniej gospodarki ściekowej, bowiem dzikich odpływów z szamb nie brakuje.

DANUTA RUSIN

Jaworze: szansa w ekologii

OWCE BEZ CHEMII



Kilkadziesiąt dorodnych drzew rosnących przy Szkole Podstawowej nr 4 w Oświęcimiu poszło pod topór. Ekolodzy z Towarzystwa na rzecz Ziemi są oburzeni. Odpowiedzialni za ścinękę urzędnicy tłumaczą swoją decyzję przede wszystkim bezpieczeństwem dzieci... Dlaczego jednak drzewa zagrażać zaczęły tak nagle?

Owce wypasa się tutaj od lat, ale niedawno hodowlę postanowiono usprawnić i teraz przebiega ona bez chemii. Zrezygnowano ze sztucznych nawozów i środków ochrony roślin. Bez sztucznych dodatków jest też pasza zwierząt. Mowa o gospodarstwie w Jaworzu, należącym do Zakładu Doświadczalnego w Grodźcu. Trwa tutaj przedstawianie się na produkcję ekologiczną. Prowadzący gospodarstwo przekonują, że to dla nich wielka szansa. Zamierzają propagować zdrowe produkty.

Gospodarstwo w Jaworzu zalicza się na Podbeskidziu do wyjątków, bowiem w porównaniu do innych, ekologicznych z tego terenu, jest bardzo duże - liczy blisko 140 ha, podczas gdy średnio na jednego podbeskidzkiego gospodarza ekologicznego przypada zaledwie kilka hektarów. W odróżnieniu od innych specjalizuje się w jednej tylko dziedzinie - ho-

na od chemii rolnej. Nawożona jest obornikiem owczym i bydlęcym. Gospodarstwo podlega wielu innym surowym wymogom, a raz w roku przechodzi dokładną kontrolę jednostki certyfikującej. Jednakże to, co wyprodukuje, będzie miało zupełnie inną jakość - lepsze walory zdrowotne i co się z tym wiąże, smakowe. W niedalekiej przyszłości gospodarstwo ma otrzymać certyfikat potwier-

na koszty z pewnością musi być droższy i nie wszystkich stać na jego kupno. Instytut podjął się zmiany jednego z gospodarstw z konwencjonalnego na ekologiczne w celu dokładnego zbadania wszystkich warunków produkcyjnych i ekonomicznych w tym gospodarstwie. Wyniki zostaną przekazane ministrowi rolnictwa i władzom RP - mówi Karol Węglarzy,



Jaworzańska owczarnia i owce na pastwisku.

dzawli. Jest tutaj ponad trzysta owiec i około 70 jałówek ras mlecznych. Owce na jaworzańskich polach można oglądać od trzydziestu lat. Wypasy należą więc już tutaj do tradycji. Nowością jest fakt, że w 2005 rozpoczęto przedstawianie się na produkcję w pełni ekologiczną. W tym celu trzeba było dokonać zmian, aby spełnić nowe wymagania. Nie można teraz stosować nawozów mineralnych ani sztucznych środków ochrony roślin. Gleba musi być wol-

dzający, że produkuje ekologicznie. Będzie też mogło nazywać swoje produkty ekologicznymi. W tym właśnie gospodarze upatrują szansę rozwoju owczarstwa. - W Polsce w porównaniu do innych krajów Europy rolnicy nie przekonali się dotychczas do prowadzenia gospodarstw ekologicznych i w porównaniu do innych krajów Europy pod względem ilości hektarów zajmujemy ostatnie miejsce. Produkt ekologiczny z uwagi

prezes Zakładu Doświadczalnego w Grodźcu Śląskim. Od 1976 w Jaworzu hodowano owce, bo w cenie był surowiec do produkcji wełny. Gdy pod koniec lat osiemdziesiątych nastąpiło załamanie branży wełnianej, przestało się to opłacać. W jaworzańskim gospodarstwie szukano nowych pomysłów. Przez pewien czas hodowano jagnięta, które wysyłano na eksport. Produkcja owiec ras mięsnych dominuje także teraz. - Gospodarstwo nastawione jest na produkcję ekologicznego żywca jagnięcego. Restauratorzy szukają produktu o walorach zdrowotnych i smakowych - zapewnia Irena Skrzyżala, pracownik Zakładu Doświadczalnego. Gospodarstwo ma własne łąki i pastwiska oraz uprawy rolne, głównie pod potrzeby paszowe. - Gdy zapadła decyzja o przestawieniu się na produkcję ekologiczną, przygotowany został plan rolno-środowiskowy, uwzględniający szczegółowo zakres prac w gospodarstwie. Na tej podstawie ubiegamy się o dotację finansowe z Unii - mówi Małgorzata Bereza, pracownik Zakładu Doświadczalnego.

Dobre uczynki dla przyrody

Sadzono drzewka i kwiaty, pomagano zwierzętom, sprzątano zaśmiecone zakątki i zbierano pieniądze. Młodzież z Podbeskidzia chętnie wzięła udział w akcji „II Dzień Dobrych Uczynków - zrób coś dobrego dla ludzi, zwierząt, przyrody”, którą zorganizowała Fundacja Ekologiczna Arka z siedzibą w Bielsku-Białej.

klasy V Szkoły Podstawowej nr 1 w Jeleśni zrobili budki dla ptaków. Miłośnicy przyrody z VI klasy z SP w Żabnicy wyprawili się na Halę Boraczą w Beskidzie Żywieckim. Tam w miejscach po wiatrolomach posadzili ponad pięćdziesiąt sadzonek świerków istebniańskich. Uczniowie z Gimnazjum Zgromadzenia Córek Bożej Miłości w Biel-



Uczniowie SP nr 1 w Jeleśni zrobili budki dla ptaków.

- 19 maja ogłosiliśmy Dniem Dobrych Uczynków. Chodziło o to, by w jednym czasie w różnych miejscach regionu zrobić coś dobrego. Zachęcaliśmy do tego szkoły, podając różne propozycje działań. Odzew był duży. Ciągłe jeszcze napływają relacje młodzieży i dzieci - mówi Wojciech Owczarz z Arki. Uczestnicy akcji mieli różne pomysły. Uczniowie z Gimnazjum nr 2 w Czechowicach-Dziedzicach zbierali pieniądze na zakup maskotek dla chorych dzieci, w Gimnazjum nr 2 w Skoczowie krążyły karteczki z miłymi wierszykami. Nie zapomniano o przyrodzie. Uczniowie

skubi-Białej wybrali się na Magurkę Wilkowicką, by posprzątać. Efektem było 50 worków śmieci - blisko pół tony. Zadbali też o ich wywóz. Dzieci z klas I i III Pierwszej Prywatnej Szkoły Podstawowej o Profilu Artystycznym im. St. Wyspiańskiego w Bielsku-Białej zainteresowały się schroniskiem dla bezdomnych zwierząt. Zebrały karmę dla kotów i psów. Postanowiły też, po obejrzeniu schroniska, zaopiekować się jednym z piesków, który ze względu na podeszły wiek już nie będzie adoptowany. Po powrocie do szkoły posadziły „Kwiaty Dobrych Uczynków”. (ep)

Wycięte w pień

Wojna o drzewa

- To były piękne, okazałe topole, które rosły tu od lat, sam je jeszcze pamiętam jako uczeń tej szkoły. Zniknęło ich trzydzieści. Oprócz tego wycięto cztery wierzby, cztery klony, dwie jarzębiny, lipę i jesion. To bulwersujące także z punktu widzenia edukacyjnego, przecież dzieci powinno się uczyć szacunku do przyrody. Nie tylko nas to oburza. Otrzymywaliśmy telefony od mieszkańców Oświęcimia z pytaniami dlaczego nie powstrzymaliśmy wycinki - mówi Andrzej Ścierański z TnRZ.



Po drzewach pozostały pniaki.

Usunięcie drzew planowano już w ubiegłym roku. Decyzję o tym wydano w październiku. I wtedy TnRZ zahamowało zakusy urzędników. Zgodnie z prawem ekolodzy powinni byli bowiem zostać zawiadomieni o wizji w terenie, która poprzedza wydanie decyzji. Urzędnicy ze Starostwa Powiatowego w Oświęcimiu twierdzą, że zawiadomienie wysłali. Ekolodzy nie otrzymali go jednak w porę i nie uczestniczyli w wizji. Odwołali się do Samorządowego Kolegium Odwoławczego, które uchyliło decyzję o wycince i nakazało sprawę rozpatrzyć ponownie.

boiska, z którego korzystają dzieci niepełnosprawne. Stąd - zdaniem urzędników - sprawa nie mogła się ciągnąć w nieskończoność i należało ją załatwić jak najszybciej.

W kwietniu tego roku odbyła się kolejna wizja w terenie, już z udziałem ekolodów. Drzew jednak nie uratowano. Zapadła decyzja, by je usunąć. - Drzew pozbyto się bardzo szybko, już w trzy dni po wydaniu decyzji. Tymczasem zgodnie z prawem powinno się odczekać dwa tygodnie. Nie było czasu na naszą interwencję - mówi Ścierański.

Ekolodzy mają więcej zarzutów. - Nie oceniono rzetelnie stanu zdrowia drzew. Pobieźnie sprawdzono, czy nie ma miejsc łęgowych. Stwierdzenie obecności gniazd nie jest zajęciem łatwym, powinno być przeprowadzane przez fachowca, nie wystarczy spojrzenie z dołu w gęstwinę liści. Poza tym w zamian za wycinkę planuje się nasadzenia krzewów, a nie drzew - mówi Ścierański. Uważa też, że względy bezpieczeństwa, o których mówią urzędnicy, są przesadzone. Drzewa nie musiały być wycięte, można było jedynie przyciąć gałęzie.

W Starostwie Powiatowym w Oświęcimiu informują z kolei, że decyzji nadano rygor natychmiastowej wykonalności, co tłumaczy fakt, iż drzewa tak szybko usunięto, nie odczekawszy dwóch tygodni. Topole - jak twierdzą urzędnicy - były już stare, posadzone je ponad trzydzieści lat temu. Miały dużo suchych gałęzi i wypróchniałe pnie. Konary zagrażały upadkiem. Poza tym drzewa stwarzały niebezpieczeństwo uszkodzenia kanalizacji i nawierzchni

Urzędnicy podtrzymują jednak swoje stanowisko, argumentując, że wizję w terenie przeprowadzali ludzie z wykształceniem w branży leśnej, którzy są zorientowani w temacie. Poza tym dodają, że w pobliżu szkoły drzew jest dużo, więc zieleni nie brakuje, a decyzja o nasadzeniu krzewów była podjęta również względami bezpieczeństwa. TnRZ zdecydowało się oddać sprawę do Samorządowego Kolegium Odwoławczego. (ep)

W Świnnej będzie czystiej

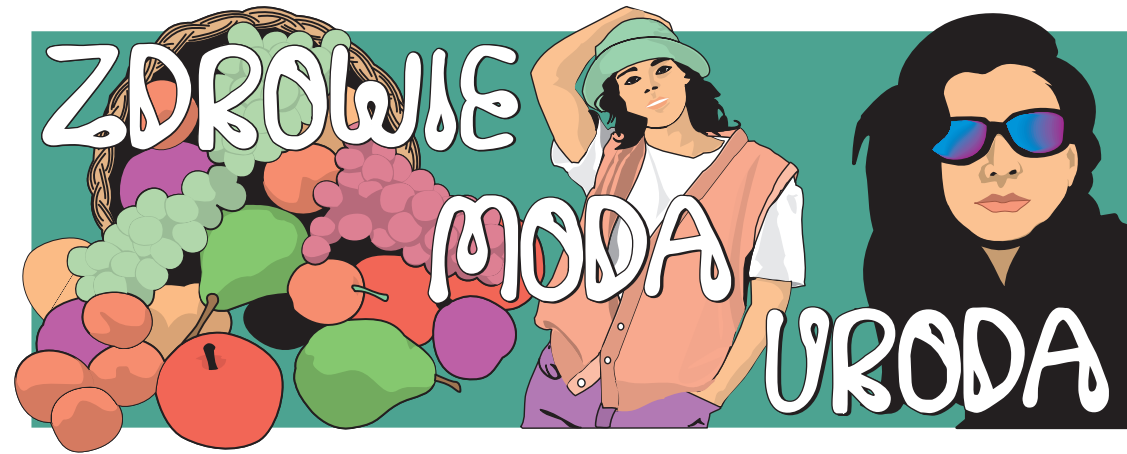
KOTŁY DO WYMIANY

W gminie Świnna podjęto starania o polepszenie czystości powietrza. Ma temu służyć Program Ograniczenia Niskiej Emisji. Na całym Podbeskidziu mieszkańcy wciąż wykorzystują do ogrzewania domów tradycyjne kotły węglowe. Łączy się to z dużym zanieczyszczeniem atmosfery. Do tego dochodzi fakt, iż zamiast węgla do pieca często ładuje się stare, zużyte rzeczy, różnego rodzaju odpady, w tym tworzywa sztuczne. Spalanie ich emituje związki zwane dioksynami, które są chorobotwórcze. - Podjęty przez nas program polega na wymianie kotłów wę-

glowych na ekologiczne źródła ciepła. Właściciel budynku będzie mógł wybrać ogrzewanie gazowe, olejowe, elektryczne lub węglowe, ale nowej generacji. Każdy mieszkaniec naszej gminy, który zdecyduje się na nową, ekologiczną formę ogrzewania, może ubiegać się o dofinansowanie inwestycji w wysokości 60-70 procent kosztów całości - mówi Henryk Jurasz, wójt gminy Świnna. W realizacji programu, który ma trwać trzy lata, pomogą pieniądze z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach. By rozeznaczyć zapotrzebowanie wysłano do mieszkańców an-

kiety z pytaniami na temat dotychczasowego sposobu ogrzewania domów, wielkości budynku, liczby mieszkańców, kosztów opału oraz ewentualnego wyboru nowego sposobu ogrzewania. Mieszkańcy objęci programem mogą liczyć na zorganizowanie dostawy urządzeń i paliwa do domu oraz wykonanie robót montażowych. (ep)

Kolumna - zamieszczana także w Internecie: www.kronika.beskidzka.pl - dofinansowywana jest ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach.



SPOSOBY NA SUCHE WŁOSY

Suche włosy bywają równie dotkliwym problemem jak tłuste. Często źle się rozczesują, elektryzują, trudno je układać i są bardziej podatne na działanie wilgoci. Pod wpływem deszczu czy mgły łatwiej się „puszą”, a fryzura przestaje się układać. Bywa i tak, że robią się kołtuny. Jest na to kilka sposobów.

SIEMIĘ I MIÓD

Włosy mogą się wysuszać pod wpływem niefachowo przeprowadzanego lub zbyt częstego farbowania, trwałej ondulacji, nadużywania suszarki, prostownicy czy lakieru. Ale nie zawsze, bo są też osoby, które mają z natury suche włosy. To sprawa genów. Nie pomaga unikanie suszarek i farb do włosów czy trwałej.

W przypadku suchych włosów radziłabym zadbać o witaminy, ale „od zewnątrz”, a więc dostarczanie ich włosom poprzez nakładanie na nie masek. Bardzo dobrze sprawdzają się te, które są zrobione na bazie miodu, pszenicy czy siemienia lnianego. Maski można również sporządzić samodzielnie w domu. Siemię lniane działa na suche włosy bardzo pozytywnie i po czterech tygodniach jego stosowania widać już pierwsze efekty. Zalecam je nie tylko w przypadku suchych włosów, lecz także prostych, ciężkich, sztywnych, które bardzo trudno ułożyć. Po kuracji siemieniem lnianym będą bardziej podatne na działanie grzebienia i szczotki - mówi Katarzyna Beruś, podbeskidzka fryzjerka.

Siemię lniane to nasiona lnu, które mają także zastosowanie w dolegliwościach związanych z przewodem pokarmowym i problemach oddechowych. Zawierają olej, dużo substancji ślazowych, sporo białka i mikroelementy. Nasiona lnu należy ugotować (często mieszając) według przepisu podanego na opakowaniu, po czym ostudzić do letniej temperatury i nałożyć na włosy na około pół godziny. Stosować raz w tygodniu. Można także przedsięwziąć kurację na bazie miodu. Cztery łyżki miodu należy zmieszać z dwoma żółtkami. Można dodać

trochę ciepłej wody, ale tak, by żółtka się nie ścięły. Nałożyć na głowę i trzymać co najmniej 20 minut. Dodatkowo można owinać głowę folią aluminiową, by jak najdłużej utrzymać ciepło - wtedy maska działa intensywniej.

JAKIE ZABIEGI ?

Zabiegi fryzjerskie nie są przeciwwskazane, pod warunkiem, że użyje się dobrych środków i włosy odpowiednio odżywi. Jednak zamiast trwałej polecałabym znany od

ma co prawda takiego mocnego efektu jak trwała ondulacja, gdyż włosy należy układać po każdym myciu, ale idzie to znacznie lepiej niż przed zabiegiem, bo są już podatne na układanie i mamy gwarancję, że fryzura będzie trwała do kolejnego mycia, a włosy nie będą nadmiernie wysuszone - mówi Katarzyna Beruś.

Gdy marzy się o zmianie koloru fryzury, lepiej oszczędzić suchym włosom farby, oszczędzając efekt kolorystyczny poprzez balaż. - Jeśli na przykład naturalne są koloru ciemnobłond, a pożądaną barwą jest platyna - wówczas wystarczy dużo pasemek w tym kolorze - doradza Katarzyna Beruś. Nie jest przeciwwskazane farbowanie, trzeba jednak użyć farby z odżywkami. Szczególnie potrzebne są witaminy A i E.

Suche włosy można prostować. Żeby jednak za bardzo ich nie nadwerężać należy przed zabiegiem użyć fluidu do prostowania. Ten w dużym stopniu ochroni włosy przed wysoką temperaturą i zamknie ich łuski.

Suche włosy nie wyglądają estetycznie. Z tym problemem można sobie poradzić, nakładając na suche końce olejki (należy rozprowadzić je na dłoniach i nałożyć na włosy od połowy długości). Pomoże też nabłyszczacz w spreju, ale - uważa - w przypadku włosów cienkich można go stosować w niewielkich ilościach i w czasie spryskiwania zachować odpowiednią odległość. Prawdziwy dylemat mogą mieć jednak osoby mające włosy suchotłuste, a więc tłuste u nasady skóry z suchymi końcami. Wtedy pozostają do użycia specjalne toniki służące do wcierania w skórę głowy. Jest to jednak czasochłonne zajęcie. Do tego typu włosów należy używać szamponów do włosów tłustych i na końce nakładać nabłyszczacze w spreju.

Tekst i foto: ELŻBIETA PIZNAL



Czy suche włosy można prostować? Tak, pod warunkiem że zostaną dobrze odżywione.

kilku lat zabieg headline. Przeprowadza się go podobnie jak trwałą, lecz środki używane w czasie zabiegu zawierają mniej amoniaku. Wałki nakłada się w ten sposób, że włosy od nasady odstają w znacznym stopniu od skóry, co wpływa później na ich lepsze układanie. Nie

Nieestetyczne plamki na skórze można maskować fluidem. Ostrożność należy zachować, jeśli zmiany skórne są oznaką bielactwa.

Czy bielactwo da się wyleczyć ?

Kosmetyka białych plam

Białe, mocno odgraniczone od reszty plamy na skórze, które w razie kontaktu ze światłem słonecznym grożą poparzeniem, oznaczają chorobę zwaną bielactwem. Plamki na skórze mogą być różnej wielkości. Małe często łączą się ze sobą tworząc skupiska. Pojawiają się najczęściej na przedramionach, twarzy, dłoniach i goleniach. Skóra w ich miejscu pozbawiona jest barwnika - melaniny. Stąd nie ma żadnej ochrony przed słońcem.

Bielactwo może występować w różnym wieku. Cierpią na nie zarówno starsi, jak i młodszy, nawet dzieci. Mężczyźni i kobiety. Do choroby predysponuje spadek odporności, mocne przeżycia psychiczne, załamanie nerwowe albo zmiany hormonalne, w tym ciąży - mówi Aneta Kepler-Wykręt, dyplomowana kosmetyczka z Podbeskidzia.

Plamki na skórze, które oznaczają bielactwo, należy leczyć u dermatologa. Terapia polega na podawaniu leków i naświetlaniu promieniami UVA i lampami PUVA (tzw. puwaryzacja). W skrajnych przypadkach podejmuje się zabiegi chirurgiczne, polegające na przeszczepie naskórka. Czasami białe plamy zanikają lub się zmniejszają, ale nieleczone mogą się też powiększyć.

W czasie słonecznej pogody osoby z bielactwem powinny zachować szczególną ostrożność. Należy w miarę możliwości unikać słońca i stosować preparaty ochronne z bardzo wysokim filtrem, nie niższym niż sześćdziesiąt. Jeśli plamki są dla kogoś dużym problemem estetycznym, może użyć fluidu, ale to należy uzgodnić z lekarzem. (ep)

Świetlik nawet pod makijaż

NA ZMĘCZONE OCZY

Zmęczonym oczom pomoże ziele świetlika. Można go stosować w postaci żelu, kropli do oczu. Można też sporządzać okłady z naparu.

Świetlik jest dobry w przypadku zapalenia spojówek, jęczmienia, nadmiernego łzawienia, światłowstrętu lub zmęczenia wynikającego z długotrwałego oglądania telewizji, czytania przy złym świetle, pracy przy komputerze.

Żel nałożony na powieki i pod oczy wygładzi skórę wokół nich, zmniejszy obrzęki, zaczerwienienia i da uczucie ulgi. Można go stosować bez ograniczeń, a jest o tyle wygodny, że nadaje się do nałożenia pod makijaż - zachwalają preparat w podbeskidzkich aptekach.

Napar przygotowuje się zalewając łyżkę ziół gorącą wodą. Należy poczekać do jego zupełnego ostudzenia i dopiero wtedy przez zamoczenie kawałka gazy lub waty sporządzać okład na oczy (musi być chłodny). Należy go



Żel ze świetlika to dobry sposób na zmęczone oczy.

zmieniać co 5-10 minut, a zalecany czas kuracji wynosi godzinę.

Kwasy zawarte w świetliku mają działanie przeciwzapalne i przeciwbakteryjne. Uszczelniają naczynia krwionośne oczu. (ep)

Można przygotować samodzielnie...

Miód pokrzywowy

Miód i pokrzywa mają wiele wartości zdrowotnych. Miód zawiera wapń, fosfor, potas, żelazo i magnez, a także kwasy organiczne i witaminy. Powszechnie twierdzi się, że kuracja miodowa jest dobra w razie przemęczenia pracą i w przypadku stresu. Pokrzywa dobrze działa na nerki, układ pokarmowy - bo poprawia przemianę materii, oczyszcza organizm z toksyn, zwiększa też liczbę czerwonych krwinek. Sok z młodych pokrzyw zaleca się na wzmocnienie i osobom chorującym na anemię. Prostym sposobem można połączyć działanie pokrzywy i miodu,

przygotowując miód pokrzywowy, do którego dodaje się też liście orzecha włoskiego działające aseptycznie. - Sproszkowane równe ilości ziół należy ze sobą wymieszać. Ogrzewamy nieco pół kilograma miodu i dodajemy do niego cztery łyżki stołowe mieszanki ziół. Całość mieszamy. Zaleca się przyjmować doustnie po jednej łyżce, 2-3 razy dziennie. Jest to bardzo dobry środek wzmacniający organizm. Zalecany jest szczególnie dla rekonwalescentów - radzi Sławomir Wojtulewski, bielski lekarz zajmujący się ziołolecznictwem. (ep)



Foto: ELŻBIETA PIZNAL

Co to jest SPA ?

Jak grzyby po deszczu wyrastają w całym kraju, w tym także na Podbeskidziu, ośrodki SPA. Te trzy litery często stawiane są przed nazwą hoteli lub ośrodków wypoczynkowych. Co to oznacza?

Ośrodki SPA zapewniają wypoczynek połączony z kompleksową pielęgnacją całego ciała. Oferują różne zabiegi zdrowotne i upiększające. Wiele z nich związanych jest z wodolecznictwem. Nieprzypadkowo więc w nazwach pojawiają się

trzy litery - SPA to pierwsze litery łacińskich słów serum pro aqua, co znaczy zdrowie przez wodę.

Pobyt w SPA trwa z reguły kilka dni, w czasie których kobiety nastawiają się na relaks. Chodzi o to, by oderwać się od codziennych spraw, obowiązków, telefonów, zabiegania, pobyc w ciszy, w komfortowym miejscu, estetycznym otoczeniu. SPA to także pielęgnacja, która obejmuje całe ciało, od stóp do głów. Na miejscu jest zespół specjalistów, którzy służą po-

moć w dobraniu odpowiedniej diety, zabiegów kosmetycznych, fizjoterapeutycznych. Można więc liczyć na przykład na kąpiele ziołowe i solankowe, bicz wodne, masaże, oczyszczanie skóry, manicure, pedicure. Ośrodki takie są najczęściej zlokalizowane w spokojnym, ustronnym, atrakcyjnym krajobrazowo miejscu. Główne założenie jest takie, by zadbać o ciało i ducha - mówi Aneta Kepler-Wykręt, dyplomowana kosmetyczka z Podbeskidzia.

Stosownie do komfortu ceny w SPA są wysokie. Przykładowo weekendowy pobyt w jednym z podbeskidzkich ośrodków SPA kosztuje 900 zł. (ep)

Gdy nauczyciel wyszedł

Niebezpieczna zabawa

Biegły z zakresu medycyny sądowej nie miał wątpliwości: obrażenia, jakich doznał podczas lekcji wychowania fizycznego w wilkowskim gimnazjum jeden z uczniów groziły nawet utratą życia. Za narażenie uczniów na takie niebezpieczeństwo odpowiadać będzie przed bielskim sądem Ryszard D. - nauczyciel, który wówczas pozostawił podopiecznych bez nadzoru.

Wypadek wydarzył się na początku tego roku szkolnego. Podczas lekcji nauczyciel wyszedł z sali gimnastycznej, zalecając uczniom wykonywanie lekkich ćwiczeń. To była jednak teoria, bo pod nieobecność opiekuna młodzie zaczęli szaleć i lekkomyślnie się zabawiać. Jedną z ich zabaw polegała na chwytaniu za nogi leżącego na podłodze ucznia i szybkim obracaniu się z nim dookoła własnej osi. Siła odśrodkowa sprawiała wówczas, że tułów kręconego ucznia unosił się w powietrzu. Do wypadku doszło, gdy dwaj jednocześnie wirovani chłopcy zderzyli

się głowami. Jeden z nich stracił przytomność i z poważnymi obrażeniami został przewieziony do specjalistycznego katowickiego szpitala dziecięcego, gdzie dwukrotnie przeszedł poważne operacje.

Prokuratura Rejonowa w Bielsku-Białej oskarżyła nauczyciela, że wbrew wynikającym z przepisów obowiązkom pozostawił podczas lekcji uczniów bez opieki, czym naraził ich na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia.

W śledztwie nauczyciel twierdził, że powodem opuszczenia przez niego zajęć była niedyspozycja zdrowotna. Chciał wyjednać

dla siebie zastępstwo, dlatego udał się do gabinetu pedagoga szkolnego, gdzie wówczas przebywał dyrektor. Choć zarówno pedagog, jak i dyrektor szkoły potwierdzili w swych zeznaniach przedstawioną przez nauczyciela wersję wydarzeń, prokuratura - na podstawie zebranych dowodów - uznała ją za niewiarygodną.

- *Jak ustalono w śledztwie, powodem nieobecności nauczyciela na lekcji było uczestniczenie przez niego w odbywającym się wówczas w gabinecie pedagoga posiedzeniu dotyczącym zawieszenia w prawach jednego z uczniów* - mówi prokurator Barbara Drzastwa, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Bielsku-Białej.

W tej sytuacji przeciwko nauczycielowi skierowany został do sądu akt oskarżenia. Na tym jednak prokuratura nie zaprzestała postępowania wyjaśniającego w tej sprawie. Do odrębnego postępowania wyłączono bowiem kwestię dotyczącą składania przez niektórych świadków fałszywych zeznań. - *O ile bowiem podejrzany, w ramach przysługującego prawa, może przedstawiać wyjaśnienia niezgodne z prawdą, to jednak nie może tego robić składający zeznania świadek* - stwierdzono w uzasadnieniu aktu oskarżenia. (ban)

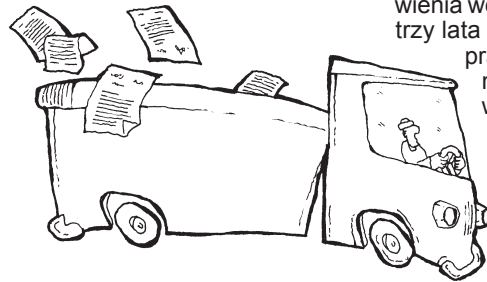
Skazującymi wyrokami zakończył się przed żywieckim sądem proces przeciwko byłym pracownikom miejskiego Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych, oskarżonym o sfalszowanie w 2001 roku podpisów na kierowanych do starostwa wnioskach o pobór rzecznoego żwiru.

Sąd wydał wyrok

Z FAŁSZYWKAMI PO ŻWIR

Jak już informowaliśmy, w 2001 roku kierownictwo spółki skłoniło część pracowników do uzyskania indywidualnego pozwolenia na pobór kruszywa rzecznoego, które następnie miało być przez nich dobrowolnie

w starostwie wnioskach podrobili podpisy uprawnionych do tego osób i w ten sposób wprowadzili w błąd organ samorządowej administracji. Były kierownik jednego z zakładów w spółce skazany został za to na karę roku pozbawienia wolności w zawieszeniu na trzy lata i 1500 zł grzywny, a dwaj pracownicy na kary ośmiu miesięcy ograniczenia wolności w postaci wykonywania nieodpłatnej pracy na cele społeczne w wymiarze 20 godzin miesięcznie oraz 800 zł grzywny.



Od zarzutu fałszowania podpisów na wnioskach sąd uniewinnił właściciela współpracującej z PUK-iem firmy budowlanej. Biznesmen został natomiast skazany za przekazanie kierownikowi spółki danych osobowych zatrudnionych u niego osób, które następnie zostały wykorzystane przy ubieganiu się o zezwolenia na pobór kruszywa. Wyrok opiewający na trzy tysiące złotych grzywny nie jest jeszcze prawomocny. (ban)

przekazywane na rzecz PUK-u i wykorzystywane do prowadzonych przez przedsiębiorstwo prac. W tym celu opracowano wzór wniosków, kierowanych następnie do Starostwa Powiatowego w Żywcu.

Dokument powinien być wypełnić i podpisać pracownik, który wyraził zgodę na propozycję kierownictwa firmy. Jak się okazało, nie zawsze tak było. Niektórzy pracownicy spółki na składanych

Stracił hurtownik

TOWAR BEZ ZAPŁATY

Przed oświęcimskim sądem stanie wkrótce Zygmunt R. We własnym mniemaniu jest on biznesmenem, któremu się nie powiodło. Zdaniem prokuratora to hochsztapler z premedytacją przywłaszczający sobie cudze mienie. Sąd ma go rozliczyć z zawartą przed kilkoma laty transakcją.

Podejrzany parął się wówczas drobnym handlem. Pewnego razu przeczytał w gazecie ogłoszenie hurtowni środków chemicznych i czystości, która zachęcała kupców do współpracy. Zygmunt R. zjawił się w owej firmie i zawarł umowę na sprzedaż jej towarów. Na tej podstawie pobrał artykuły o wartości blisko osiemnastu tysięcy złotych, na które otrzymał przedłużony okres płatności, sięgający dwóch miesięcy.

Niestety, mimo upływu tego terminu, krakowski kontrahent nie wywiązał się ze zobowiązań. Przed zwrotem należności zastaniał się trudną sytuacją finansową i prosił o prolongatę spłaty długu. Choć szef hurtowni mu jej udzielił, rachunki nadal pozostawały niewyrównane. W tej

sytuacji pokrzywdzony hurtownik wniósł pozew do sądu o zwrot pieniędzy za pobrany towar. Postępowanie zakończyło się ugodą, na mocy której dług został rozłożony na raty. Jednak i to ustępstwo ze strony wierzyciela nie pomogło i hurtownik nadal nie otrzymał ani grosza.

W efekcie, po blisko czterech latach od zawartego kontraktu, sprawa trafiła do sądu, tym razem karnego. Prokurator zarzucił Zygmuntowi R. - który od tamtego momentu został już za podobne przestępstwo ukarany przez krakowski sąd - przywłaszczenie powierzonego mu mienia. Kodeks karny przewiduje za to karę pozbawienia wolności od trzech miesięcy do pięciu lat. (ban)



Zatrzymana na granicy

Bagażówka z ikonami

Mieli nosa karpaccy pogranicznicy, gdy zimą tego roku zwrócili uwagę na 52-letnią warszawiankę, która w małej ciężarówce chciała pokonać polsko-słowacką granicę w Zwardoniu. Jak się okazało, miała zamiar wywieźć z kraju eksponaty, które byłyby ozdobą niejednego muzeum.

Zainteresowanie granicznych funkcjonariuszy wzbudziła dziwna przegroda oddzielająca część bagażową pojazdu. Odeskowana paka okazała się przemyślnie wykonaną skrytką. Znalezione w niej piętnaście starocerkiewnych ikon i dziesięć naczyn liturgicznych. Wywożenia z kraju takich rzeczy zabrania ustawa o ochronie za-

bytków. Jak skrupulatnie wylczyli rzeczoznawcy, łączna wartość przemycanych przedmiotów wynosiła ponad siedemdziesiąt tysięcy złotych. - *Nie wiedziałam, że są tak cenne. Gdy je kupowałam na warszawskim bazarze sądziłam, że to nie są oryginały* - tłumaczyła się Maria K. podczas wszczętego przez żywiecką prokuraturę postępowania karnego.

Gdy dotarło do niej, że za-przeczenie oskarżeniu nie ma

sensu, zdecydowała się na dobrowolne poddanie karze, bez przeprowadzania procesu. Prokurator wystąpił w skierowanym do sądu wniosku o karę roku pozbawienia wolności w zawieszeniu na trzy lata i zasądzenie na-wiązki w kwocie czterech tysięcy złotych. Dla Marii K. najbardziej dotkliwą karą wydaje się być jednak przepadek na rzecz skarbu państwa przemycanych eksponatów. (ban)

Brał wszystko

BUSZUJĄCY W PIWNICACH

Dwudziestoletni Bartłomiej P. nie był wybredny. Brał wszystko, co mu wpadło w ręce. Nie pogardził nawet aluminiowym pudełkiem na gwoździe. Źródłem „zaopatrzenia” uczynił bielskie piwnice, zwłaszcza te w osiedlu Karpackim.

Jak ustalono w zakończonym niedawno śledztwie, w ciągu zaledwie sześciu tygodni, młodzieniec włamał się do kilkunastu piwnic. Wyrwanie skobla, przecięcie kłódki czy wyważenie drzwi nie było dla niego żadnym problemem. Największym złodziejskim trofeum okazał się wart 150 złotych rower. Poza tym ukradł między innymi: stary sokownik, zużyty plecak, ka-

ble rozruchowe do samochodowego akumulatora, lejek, plastikowy stolik i dwa krzesła, aluminiową rurkę, karnisz, leżak oraz dziesiątki innych drobnych przedmiotów. Gdy w końcu został ujęty na gorącym uczynku przez policję okazało się, że ma więcej na sumieniu. W ubiegłym roku został zatrzymany pod zarzutem posiadania narkotyków i być może ten fakt wyjaśnia, jakie były motywy jego robótniczych wypraw.

Akt oskarżenia przeciwko Bartłomiejowi P. skierowała niedawno do sądu bielska prokuratura. Za zarzucane mu przestępstwa grozi kara od roku do dziesięciu lat pozbawienia wolności. (ban)

Oszust czy ofiara ?

Proces słupa

Pzed bielskim sądem rozpoczyna się kolejny proces tzw. słupa, czyli osoby, na którą opiewa transakcja, choć w rzeczywistości ktoś inny się na niej wzbogacił. Choć Marian W. twierdzi, że padł ofiarą takiej właśnie machinacji, będzie odpowiadał za oszustwo.

Przed rokiem Marian W. zawarł umowę kredytową w jednym z bielskich salonów handlowych na zakupienie, wartego 2,5 tysiąca złotych, komputera. Podczas transakcji przedstawił niezbędne w takim wypadku zaświadczenie

o zatrudnieniu i wysokości osiągniętych zarobków. Zgodnie z umową, do czasu spłaty kredytu, właścicielem komputera pozostawało finansujące transakcję towarzystwo, a kredytobiorca miał prawo do nieodpłatnego z niego korzystania.

Dokonane przez Mariana W. oszustwo wyszło na jaw, gdy mimo otrzymanych monitów, nie spłacał on rat kredytu. Wówczas okazało się też, że komputera już nie posiada, a podczas transakcji posłużył się sfalszowanym dokumentem. W rzeczy-

wistości bowiem Marian W. nigdzie nie pracował, a zaświadczenie o rzekomym zatrudnieniu dostarczył mu niejaki Rysiek, którego poznał w miejscowej knajpie. Jak zeznał Marian W., to właśnie ów Rysiek namówił go do zakupu dla niego komputera w systemie kredytowym. Obiecywał, że w zamian zatrudni go w swojej firmie i oczywiście będzie spłacał raty. Gdy jednak Rysiek odebrał od niego zakupiony komputer, już więcej się nie pokazał.

- *Dałem się zrobić* - tłumaczył Marian W. przed prokuratorem. Dla prowadzących śledztwo nie miało to jednak znaczenia, bo swoim zachowaniem Marian W. dopuścił się wyłudzenia kredytu i posłużył się sfalszowanym dokumentem. Jak się okazało, nie pierwszy raz przyjdzie mu stanąć przed sądem. (ban)

Kronika Żywiecka

Mieszkanka Krzyżówek wyręcza urzędników

Zmagania z wyrwą

Od dziewięciu lat Helena Kaprak z Krzyżówek (gmina Jeleśnia) bezskutecznie prosi o pomoc urzędników. Chodzi o coraz większą wyrwę w drodze powiatowej, zagrażającą mostowi prowadzącemu do jej domu.

Helena Kaprak opowiada, że w lipcu 1997 roku podczas powodzi potok Krzyżówka podmył nieco most i drogę powiatową.

- Już wtedy prosiłam wójta o pomoc, ale zaczęło się odsyłanie od urzędu do urzędu. Potem była kolejna powódź w 2001 roku i wyrwa jeszcze bardziej się po-

ny Jeleśnia Władysław Mizia twierdzi, że doskonale zna całą sprawę i gmina wcale nie uchyla się od pomocy. Na dowód tego przedstawia pismo, z którego wynika, że zwrócił się do Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Krakowie (właściciel potoku) z propozycją partycypacji w kosztach naprawy uszkodzenia. Ze swej stro-



Helena Kaprak próbuje sama ratować uszkodzoną drogę.

większyła. Znowu prosiłam urzędników o pomoc i nic. Teraz wyrwa staje się coraz bardziej niebezpieczna i przy nawet niewielkich opadach robi się coraz większa. Jestem już bezsilna i naprawdę nie wiem do kogo mam się o pomoc zwrócić - żali się Helena Kaprak.

Czy rzeczywiście nie da się naprawić uszkodzenia? Wójt gmi-

ny wójt zaproponował, że da połowę z 15 tysięcy złotych potrzebnych na remont. Po kilku tygodniach pojawiła się nadzieja na pozytywne rozwiązanie tej sprawy. RZGW poinformowało Helenę Kaprak, że zamierza przeznaczyć na remont, ale tylko 10 tys. zł. Co zrobi gmina, jeszcze nie wiadomo. A Helena Kaprak modli się, żeby nie było kolejnej powodzi... (ps)

Jeleśnia: wojna o odwiarty trwa

POZWOLENIE W ZAWIESZENIU

Firma Żywiec-Zdrój stara się o pozwolenie na pobór wody do produkcji wody mineralnej z nowych źródeł w Jeleśni. Sprzeciwia się temu część mieszkańców, bo boją się, że będą mieli niższy poziom wody w studniach. Podkreślają, że woda obniżyła się nieco już przy próbnym odwiartach.

Kilkanaście miesięcy temu firma Żywiec-Zdrój otworzyła w Jeleśni nowy zakład. Po jakimś czasie szefowie firmy stwierdzili, że trzeba go rozbudować. Zaczęto poszukiwać nowych źródeł, z których można by czerpać wodę do zwiększonej produkcji. Kilka miesięcy temu przeprowadzono kilka próbnym odwiartów w zachodniej części Jeleśni.

Przedstawiciele jeleśniańskiej spółki wodnej stwierdzili, że w

należącym do niej pobliskim zbiorniku, który zasila wodociąg dla około 160 budynków, obniżył się poziom wody. Mieszkańcy zażądali wstrzymania odwiartów. Odbyło się kilka spotkań z dyrekcją firmy, ale do porozumienia nie doszło. Mieszkańcy zarzucili firmie, że przy budowie wodociągu zniszczono ich prywatne działki.

Dorota Poninska, rzeczniczka prasowa spółki Danone (właściciel Żywca-Zdroju), podkreśla, że firma nie naruszyła żadnej wła-

sności działek bez zgody właścicieli. Tłumaczy, że projekt budowlany sieci wodociągowej z nowych ujęć do zakładu w Jeleśni przewiduje poprowadzenie wodociągu wzdłuż dróg oraz na prywatnych działkach, ale wszyscy właściciele tych gruntów uzgodnili z firmą planowany przebieg wodociągu.

- Gdy staraliśmy się o pozwolenie na budowę, nikt nie złożył protestu. Żale płyną od ludzi z sąsiednich działek, ale zgodnie z przepisami nie mamy obowiązku powiadamiać ich o inwestycji. Posiadamy niezależne badania hydrogeologiczne, z których wynika, że eksploatacja naszych ujęć nie ma wpływu na poziom wody w studniach mieszkańców. Nie jest też prawdą, że prowadzone przez nas odwiarty znajdują się blisko zbiornika należącego do spółki wodnej. Najbliższy odwiert jest około 500 metrów od niego i nie ma żadnego wpływu na poziom wody. Jeżeli starostwo wyda ograniczone pozwolenie, na przykład tylko na rok, to oczywiście zastosujemy się do tego - mówi Poninska.

W Starostwie Powiatowym w Żywcu odbyło się już posiedzenie w sprawie przyznania pozwolenia wodnoprawnego. - Jeszcze go nie wydaliśmy. Po wysłuchaniu argumentów obu stron nakazaliśmy firmie Żywiec-Zdrój przygotowanie raportu oddziaływania na środowisko z uwzględnieniem konfliktów społecznych. To oznacza, że firma będzie musiała uwzględnić w tym opracowaniu wszelkie protesty mieszkańców - mówi Grzegorz Figura, członek Zarządu Powiatu Żywieckiego. (ps)

Z Jeleśni do Sopotni Małej i Wielkiej

Most się wali!

Kolejny most na Żywiecczyźnie nie wytrzymał próby czasu. Przed kilkoma dniami na drodze powiatowej z Jeleśni do Sopotni Wielkiej na moście wyrzucił się asfalt. Okazało się, że pod wyrzuceniami są... spróchniałe deski!

Tomasz Lukas, dyrektor Powiatowego Zarządu Dróg w Żywcu, mówi, że gdy tylko otrzymał zgłoszenie o awarii, natychmiast posłał tam ekipę remontową. - Niestety, pociągłe remonty tam nie dadzą. Trzeba ten most przebudować. Problem w tym, że na razie nie mamy na to pieniędzy. Jedyne co mogliśmy zrobić, to oznakować uszkodzoną część mostu. Zdecydowaliśmy się na zamknięcie jego połowy i ograniczenie tonażu do 2,5 tony. Mogą tam jeździć tylko samochody osobowe. Natomiast dla autobusów i ciężarówek wytyczyliśmy objazdy przez tak zwaną Gajkę - mówi dyrektor Lukas, przyznając, że nie jest to dobre rozwiązanie na dłuższą metę. - Mimo ograniczenia tonażu ten most jest mocno uszkodzony i trzeba będzie jakoś znaleźć pieniądze na jego przebudowę. (ps)



Tak wyglądał uszkodzony most na drodze z Jeleśni do Sopotni Wielkiej i Małej przed wprowadzeniem ograniczeń.

Trwa remont zabytkowej kamienicy

Siejba dla biblioteki

Blisko dwa miliony złotych pochłonął remont kapitalny tak zwanej żywieckiej Siejby, jednego z najstarszych budynków w mieście. W ostatnich latach był on siedzibą Muzeum Miejskiego, które w ubiegłym roku przeniesiono do odremontowanego Starego Zamku. Po zakończonym remoncie do Siejby wprowadzi się Żywiecka Biblioteka Samorządowa.

Intensywne prace trwają od kilku tygodni. Rozpoczęto je od wymiany stolarki okiennej. Potem remontowany będzie dach, wykonana zostanie nowa elewacja i instalacja wewnętrzna. Budynek otrzyma także nową kanalizację deszczową i sanitarną. Zgodnie z wcze-

śniejszymi ustaleniami opuszczony przez muzeum obiekt zajmie Żywiecka Biblioteka Samorządowa, której obecna siedziba przy ulicy Dworcowej nie odpowiada wymogom nowoczesnej placówki. W nowej bibliotece znajdą się przestronne czytelnie oraz sale ekspozycyjne wyposażone w sprzęt audio - wideo. - Całość będzie kosztować około dwóch milionów złotych, ale znaczna, sięgająca 75 procent środków, będzie pochodziła z unijnych funduszy. Reszta, to pieniądze z budżetu miasta Żywca - mówi Tomasz Terteka, rzecznik żywieckiego magistratu. (ban)



Budynek Siejby, to jeden z symboli Żywca.

Świetlica dworcowa do... zamknięcia (cd.)

DOGADALI SIĘ!

Dojeżdżający do szkół w Żywcu uczniowie mogą odetchnąć. Świetlica na żywieckim dworcu kolejowym pozostanie. Starostwo Powiatowe w Żywcu podpisało niedawno nową umowę z PKP.

Trzy lata temu radny powiatowy Jacek Seweryn i żywiecki radny miejski Jerzy Hernas zaproponowali, by stworzyć dla młodzieży ze szkół ponadgimnazjalnych, podlegających powiatowi, świetlicę na dworcu kolejowym w Żywcu. Uczniowie zamiast włożyć się po mieście, mogliby tam czekać pod okiem opiekuna, na pociąg. Starostwo doszło do porozumienia z PKP, że nie będzie płacić za lokal, tylko za media.

Pomysł ze świetlicą okazał się strzałem w dziesiątkę. Młodzież bardzo chętnie korzystała ze świetlicy, zwłaszcza zimą.

Na początku tego roku skończyła się jednak umowa pomiędzy PKP a starostwem. Powiat chciał



Świetlica na dworcu kolejowym w Żywcu nie zostanie zlikwidowana.

ją odnowić, ale kolej zażądała opłaty za wynajem. Przez kilka tygodni trwało targowanie się urzędników z kolejarzami. Pojawiła się groźba, że świetlica zostanie zamknięta. W końcu starostwo i PKP (a dokład-

niej spółka Dworce Kolejowe), uzgodniły nową umowę. Powiat płaci za media, a za wynajem niecałe pięć złotych od metra kwadratowego. Umowa została podpisana na czas nieokreślony. (ps)

Kronika

Oświęcimska

RIO unieważniła uchwałę

PREZYDENT W TARAPATACH (cd.)

Regionalna Izba Obrachunkowa unieważniła uchwałę Rady Miasta Oświęcim o nieudzieleniu absolutorium prezydentowi Januszowi Marszałkowi.

Pod koniec kwietnia na sesji Rady Miasta radni większością głosów zdecydowali, aby nie udzielać prezydentowi Marszałkowi absolutorium za wykonanie budżetu za 2005 rok. Wniosek o nieudzielenie wniosła Komisja Rewizyjna, która stwierdziła, że prezydent nie wykonał dobrze zadań zapisanych w ubiegłorocznej uchwale budżetowej, nie zrealizował też niektórych innych uchwał Rady Miasta. Zarzucono mu także, że wpływy do budżetu ze sprzedaży mienia komunalnego są dużo niższe od planowanych.

Uchwała o nieudzieleniu absolutorium trafiła do RIO, która ją unieważniła. Zdaniem RIO nie

było powodów, aby radni nie udzieliли prezydentowi absolutorium. Co prawda wydatki budżetowe i majątkowe nie zostały wykonane w stu procentach, ale osiągnięte wyniki zmieściły się w dopuszczalnych limitach. Według RIO w zarzutach Komisji Rewizyjnej zabrakło konkretnych uwag z przykładami. Inspektorzy RIO zaznaczyli także, że w czasie sesji, gdy prezydent czytał sprawozdanie budżetowe za 2005 rok, nikt nie wniósł żadnych uwag do przedstawionych liczb.

Dodajmy, że prezydent Marszałek nie otrzymał absolutorium również przed rokiem. RIO także wówczas unieważniła uchwałę radnych. (ps)

Przecieszyn: kontrowersje wokół rozbudowy szkoły

Czy to nie za drogo?

Kontrowersje wśród części mieszkańców gminy Brzeszcze budzi pomysł rozbudowy Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Przecieszynie. Wielu ma wątpliwości czy trzeba na to wydać aż 4,5 miliona złotych.

Sprawa rozbudowy tej placówki oświatowej, mieszczącej się w dwóch budynkach, poruszana jest od kilku lat. W jednym z budynków mieści się nie tylko przedszkole. Siedzibę mają tam także: Ludowy Klub Sportowy, Koło Gospodyń Wiejskich, zespół regionalny Przecieszynianki i Ochotnicza Straż Pożarna. Natomiast szkoła zajmuje budynek sąsiedni. Przy rozbudowie oba budynki mają być połączone przeziwazką, a przy okazji miałyby powstać sala gimnastyczna.

Wątpliwości do rozmachu rozbudowy ma radny ze Skidzinia Krzysztof Bielenin.

- Zgadza się, że dzieci, jak i stowarzyszenia, powinny mieć dobre warunki. I takim wyjściem jest rozbudowa tego budynku. Ale zastanawiam się jak duża ma ona być. W 2003 roku władze gminy mówiły o wydaniu na nią około pół miliona złotych. W następnych latach kwota wzrosła o 1,7 miliona, a na-

stępnie do 2,3 miliona złotych. Już wówczas pojawiły się wątpliwości, czy rzeczywiście trzeba aż tyle wydać. Teraz dowiadujemy się, że rozbudowa ma kosztować ponad 4,5 miliona złotych! To wydatek porównywalny z remontem basenu w Brzeszczach! Zastanawiam się, czy chodzi tylko o niezbędną roz-



Budynek szkoły, który planuje się połączyć z sąsiednim, mieszczącym przedszkole.

budowę, czy też może o budowę zupełnie nowego i potężnego obiektu? A przecież musimy pamiętać, że w najbliższych latach gminę czekają spore wydatki. Planowana jest rozbudowa kanalizacji, a poza tym w Brzeszczach przydałaby się budowa sali gimnastycznej przy Gimnazjum numer

dwa, przebudowa parku miejskiego przy ulicy Dworcowej czy remont stadionu. Tymczasem z gminnego budżetu na wszystkie inwestycje możemy wydać rocznie do 6 milionów złotych. Czy musimy wydać na szkołę aż 4,5 miliona? Czy nie można zrobić rozbudowy za milion złotych? - zastanawia się radny Bielenin.

Teresa Jankowska, burmistrz Brzeszcz, mówi, że pomysł rozbudowy zespołu szkolnego pojawił się w 2003 roku. - Wówczas przedstawiciele samorządu lokalnego i lokalnych organizacji doszli do porozumienia, że dzięki rozbudowie przybędą nie tylko nowe sale lekcyjne, ale i nowe pomieszczenia dla tych organizacji. Obecnie kończą się prace nad projektem i uzyskaniem pozwolenia na budowę. W najbliższym czasie radni będą omawiać w swoich komisjach nasz wieloletni plan inwestycyjny. Tam wybrane zostaną priorytetowe zadania dla gminy na najbliższe lata, dla których będziemy chcieli się starać o unijne dotacje. Wśród propozycji jest właśnie rozbudowa budynku w Przecieszynie - mówi burmistrz Jankowska. (ps)

908 tysięcy złotych, a w latach 2011 - 2012 po milion 208 tysięcy, a w roku 2013 - 1 662 000 zł. Obligacje miałyby zmniejszyć tegoroczny deficyt budżetowy Oświęcimia, szacowany na 6,3 mln zł. Pieniądże z obligacji miałyby zostać przeznaczone na dokończenie budynku komunalnego na Starych Stawach, dokończenie przebudowy Zamku Piastowskiego, budowę Miejskiej Strefy Aktywności Gospodarczej Nowe Dwory, rozpoczęcie budowy hali targowej, dokończenie remontu dróg miejskich i wcześniejszą spłatę kredytów. (ps)

Oświęcim wypuści obligacje

Na deficyt i kredyty

Jeszcze w tym roku władze Oświęcimia planują wypuścić miejskie obligacje. W prywatne ręce miałyby trafić 7710 procentowanych obligacji, każda o nominalnej wartości 1000 zł. W ten sposób oświęcimscy władarze chcieliby pozyskać 7 771 000 zł.

Przygotowaniem i wyemitowaniem obligacji ma się zająć Bank

Gospodarstwa Krajowego w Warszawie. Otrzyma za to od miasta 10,5 tysiąca złotych. Obligacje miałyby trafić do nie więcej niż stu osób.

Plan przewiduje wyemitowanie obligacji najpóźniej do końca tego roku. Mają być wykupywane w latach 2007 - 2013. W latach 2007 - 2010 miasto przeznaczy na to po

W Kętach walczą o światła i chodnik

Ile punktów za śmierć?

Grupa mieszkańców i samorządowców z Kęt stara się o poprawę bezpieczeństwa na ulicy Kościuszki. Chcą sygnalizacji świetlnej i chodnika. Pomimo iż w ostatnich tygodniach zginęły tam dwie osoby, właściciel drogi nie uważa tego odcinka za niebezpieczny.

Ulica Kościuszki to odcinek drogi krajowej z Bielska do Krakowa, najbardziej ruchliwy w mieście. Dziennie przejeżdża tędy ponad 18 tysięcy pojazdów. Od kilku tygodni okoliczni mieszkańcy i samorządowcy starają się o poprawę bezpieczeństwa. Przewodniczący Rady Miejskiej w Kętach Józef Skudlarski mówi, że wysłano już kilkanaście petycji do właściciela drogi, którym jest krakowski oddział Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad.

- Sprawa stała się poważna, bo w tym roku pod kołami samochodów zginęły już dwie osoby, a kilka zostało rannych. Chcemy, aby zamontowano sygnalizację świetlną na dwóch skrzyżowaniach: z ulicą Wiśniową i w rejonie osiedla Wyszyńskiego. Poza tym domagamy się budowy chodnika na brakującym odcinku wschodniej strony ulicy Kościuszki - mówi przewodniczący Skudlarski.

Według Stanisława Pletni, zastępcy dyrektora krakowskiego oddziału GDDKiA, wykonana przez drogowców analiza wykazała, że nie ma potrzeby budowania sygnaliza-



- Ile tu musi zginąć osób, aby uznano to skrzyżowanie za niebezpieczne? - pytają kęccy samorządowcy.

cji świetlnej na skrzyżowaniu w rejonie osiedla Wyszyńskiego. Według specjalnego kryterium punktowego skrzyżowanie to otrzymało od drogowców 68 punktów, a do zainstalowania sygnalizacji potrzeba minimum 100 punktów.

Wicedyrektor Pletnia nie ukrywa także, że kęcianie nie mają co marzyć o chodniku. A to dlatego, że fundusze, jakie krakowski oddział GDDKiA otrzymał z budżetu pań-

stwa, nie pozwalają na rozpoczęcie nowych zadań.

Przewodniczący Skudlarski nie kryje oburzenia. - Mogę jeszcze zrozumieć, że w tym roku nie będzie pieniędzy na chodnik, ale gadanie, że skrzyżowanie ma za mało punktów, to jakiś absurd! Zastanawiam się, ile jeszcze musi zginąć ludzi, aby udało się nazbierać sto punktów - irytuje się przewodniczący Skudlarski. (ps)

Osiedle nie chce kładki dla aut

BŁONIE PROTESTUJE

Kiedy zostanie wyremontowana i ponownie otwarta kładka dla pieszych i rowerzystów na Sole w Oświęcimiu w ciągu ulicy Cichej? To pytanie zadają sobie mieszkańcy centrum miasta i osiedla Błonie.

Przypomnijmy, że na początku lutego władze Oświęcimia zamknęły kładkę, bo popękła w czasie dużych mrozów. Utrudniło to życie głównie mieszkańcom osiedla Błonie, bo była to dla nich najkrótsza i najbezpieczniejsza droga do centrum miasta. - Teraz cały ruch pieszych i rowerzystów odbywa się mostem Pia-

roboty rozpoczną się w lipcu i potrwać około czterech miesięcy, czyli do listopada. A o przechodzeniu przez zamkniętą kładkę powiadomiłem już straż miejską - wyjaśnia prezydent Marszałek.

Miejscy władarze planują przy okazji remontu kładkę poszerzyć, aby mogły po niej przejeżdżać samochody, przynajmniej w jednym



Część oświęcimian lekceważy zakaz przejścia przez kładkę.

stowskim, co przy dużym natężeniu ruchu samochodowego jest dość niebezpieczne. Niepokojący jest też fakt, że część ludzi, pomimo zakazu, przechodzi nadal zamkniętą kładką - mówi radna miejska Grażyna Kopeć.

Prezydent Oświęcimia Janusz Marszałek przyznaje, że problem kładki jest bardzo poważny. - Od kilku miesięcy próbujemy przyspieszyć procedury administracyjne. Jeszcze w marcu prosiłem prezesa Urzędu Zamówień Publicznych w Warszawie, aby pozwolił nam wybrać wykonawcę remontu kładki bez długotrwałej procedury przetargowej. To przyspieszyłoby prace o blisko dwa miesiące. Po miesiącu dostałem odpowiedź, że prezes się nie zgadza. Musieliśmy ogłosić przetarg. Zakładamy, że

kierunku. Stanowczo sprzeciwiamy się temu mieszkańcy osiedla Błonie, którzy uważają, że przejście kładką stanie się wówczas bardzo niebezpieczne. Protest, z podpisami około 400 mieszkańców osiedla, został przesłany do oświęcimskiego ratusza.

Władze miasta tłumaczą, że nie zamierzają puścić tamtędy ruchu kołowego na co dzień. Zdaniem wiceprezydenta Oświęcimia Gerarda Madeja byłoby to stosowane jedynie w sytuacji awaryjnej, gdyby z jakichś powodów zamknięto most Piastowski. - Mieliśmy taką sytuację dwa lata temu, gdy przez kilka dni remontowano most Piastowski i, aby nie zakorkować miasta, puszczonego jednostronny ruch przez kładkę - przypomina wiceprezydent Madej. (ps)

Gazowe szaleństwo!

Informacja o drugiej w tym roku i kolejnej w ciągu ostatnich kilkunastu miesięcy podwyżce cen gazu już nie tylko bulwersuje, ale wręcz przeraża! Właśnie dowiedzieliśmy się, że od 1 lipca PGNiG zamierza podnieść cenę gazu o 12 procent. A na wrzesień - czego nikt nawet nie próbuje ukrywać - planowana jest kolejna podwyżka. Policzyłem - od stycznia 2005 do kwietnia bieżącego roku gaz zdrożał o 30 procent. Wraz z planowaną na lipiec podwyżką, gaz będzie już droższy o ponad 40 procent! W sytuacji, kiedy roczna inflacja waha się na poziomie 2 do 3 procent, uzasadnianie tak drakońskiej podwyżki rosnącymi kosztami i ceną importowanego gazu jest co najmniej mało przekonujące. Nie słyszałem, żeby Rosja - główny dostawca gazu do Polski - podniosła nam w tym czasie cenę surowca o kilkadziesiąt procent.

Uważam, że jest to zwykłe zdzierstwo. Monopolista dokręca śrubę klientom, którzy nie mogą zrezygnować z jego usług i podpisać umowy na dostawę gazu z inną gazownią. A jaka jest alternatywa? Kociołnia olejowa, jest równie ekologiczna jak gazowa, ale znacznie droższa w budowie i eksploatacji. To żadne rozwiązanie, zwłaszcza w sytuacji, kiedy Ministerstwo Finansów przymierza się do zrównania cen oleju opałowego i napędowego. Pozostaje krok wstecz i powrót do kotłowni na paliwo stałe - czyli węgiel. W tym wypadku jest taniej, ale o ekologii nie ma mowy. Podwyżka cen gazu zapewne zbulwersuje odbiorców w całym kraju. Najbardziej jednak mieszkańców regionów turystycznych, takich jak Podbeskidzie. Od lat apeluje się tu o ekologiczne rozwiązania, które pomogą przyciągnąć turystów, a ceny gazu i oleju opałowego szy-

LISTY • OPINIE • POLEMIKI

43-300 Bielsko-Biała, ul. Dubois 4 ☎ 8123577 @redakcja@kronika.beskidzka.pl

buja w górę. Czysta paranoja... - czytelnik ze Szczyrku

Na co nakleić promocyjne punkty?

Zrobiłem zakupy w jednym z bielskich hipermarketów. Kasjerka spytała mnie czy zbieram punkty. Nie wiedziałem o co chodzi, więc wyjaśniła, że trwa akcja promocyjna i do rachunków dodawane są punkty, które potem mogę na coś wymienić. Do zakupów na ponad 100 zł dostałem trzy punkty. Kasjerka odesłała mnie jeszcze do punktu obsługi klienta po jakąś kartkę, na którą te punkty miałem nakleić. Maszerowałem z koszem przez cały sklep, by dowiedzieć się, że... zabrakło tych kartek. Poradzono mi, bym sobie przyjechał jutro.

Zdenerwowałem się, bo nie mam zamiaru jeździć na drugi koniec miasta po jakiś papier do nie wiadomo jakiej promocji. Ale być może taka jest polityka sklepu: klient przyjedzie jutro, to też coś kupi? Pracownica punktu obsługi była oburzona, że się denerwuję. Stwierdziła, że to nie jej wina, że zabrakło kartek. Może i nie jej wina, ale tym bardziej nie moja... Prawdę mówiąc, odczekałem mi się robić w tym hipermarkiecie zakupów - stały czytelnik z Ligoty

Wójtowie... monopolisci (cd.)

Jestem zbulwersowana poczynaniami Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumenta. W artykule pt. „Wój-

townie monopolisci” („Kronika Beskidzka” nr 20 z 18 maja br.) przeczytałam wypowiedź p. Małgorzaty Cieloch z biura prasowego UOKiK dotyczącą planowanego ukarania wójtów Rajczy i Ujsoł, bo nie dali prywatnemu przewoźnikowi zgody, aby jego busy zatrzymywały się na przystankach w tych gminach.

Nie twierdzą, że konkurencja na rynku komunikacyjnym jest negatywnym zjawiskiem, ale niewielu ludzi chyba zdaje sobie sprawę z poczynania prywatnych przewoźników. Mieszkam w miejscowości, przez którą kilkanaście razy dziennie przejeżdżają różnego rodzaju busy - w tym prywatni przewoźnicy z Rabki. To jak jeżdżą tacy przewoźnicy, jaki mają tabor (sama do niedawna korzystałam z ich usług) i to, że ich kierowcy czasem są na bakier jeżeli chodzi o czas zasiadania za kierownicą, to już inna bajka.

Trudno jest również wspomnieć o rozkładzie jazdy - bardzo często bywa, że na rozkładzie jest inna godzina odjazdu, a bus podjeżdża 2-3 minuty przed lub wręcz równoległe z autobusem PKS. Szczytem głupoty i braku wyobraźni, zwłaszcza w trudnych warunkach zimowych, jest prowadzenie busa z pasażerami w środku i rozmawianie przez telefon komórkowy. Na nieśmiałe prośby, by kierowca zajął się tym z czego żyje, różną odpowiedzi można usłyszeć.

Inną rzeczą jest, że kierowcy busów, widząc przed sobą autobus jakiegokolwiek PKS-u, bar-

dzo często doprowadzają do sytuacji zagrożenia: przyspieszanie i gwałtowne wymijanie innych pojazdów, czyli łamanie podstawowych reguł ruchu drogowego, jest na porządku dziennym. Wszystko to po to, aby zdążyć przed autobusem PKS. Wtedy nikt i nic się nie liczy. Chodzenie poboczami zwłaszcza na wsiach, gdzie często nie ma chodników przy drogach, bywa też nieraz bardzo ryzykowne dla dorosłego człowieka, a co dopiero mówić o dzieciach. Trzeba bardzo uważać, by nie wpaść pod koła pędzącego busa. Zdaję sobie sprawę, że od tego typu kontroli są odpowiednie służby, ale prywatni przewoźnicy mają opanowany do perfekcji system wczesnego ostrzegania przed policją, inspekcją drogową i innymi kontrolami.

Nie jest moim zamysłem występować jako obrońca monopolisty, a takim do niedawna był niewątpliwie na Żywiecczyźnie PPKS Żywiec, ale z tego co wiem, przestrzeganie przepisów jest priorytetem w tej firmie. Może więc prywatni przewoźnicy powinni się najpierw przyjrzeć swoim „wyczynom”, a dopiero wtedy podnosić alarm do różnych instytucji. Rzeczywistość pokazała również jak bardzo często prywatni przewoźnicy to z reguły krótkodystansowcy, zwłaszcza jeżeli chodzi o niskie ceny za przejazd i dobrą jakość świadczonej usługi.

Zamiast szukać „dziury w całym”, niech UOKiK, Urząd Marszałkowski, Urząd Wojewódzki

czy Starostwo Powiatowe lepiej przyjrzą się bliżej prywatnym przewoźnikom i zweryfikują wydane do tej pory koncesje.

A tak na marginesie: na terenie Podbeskidzia kursują m.in. busy dużego prywatnego przewoźnika z ościennego województwa. Zastanawiające jest kto wydał koncesję prywatnemu przewoźnikowi spoza naszego województwa, podczas gdy uzyskanie koncesji na przewóz osób na terenie województwa małopolskiego przypomina długą, wyboistą drogę, a efekt tych starań i tak bywa trudny do przewidzenia.

Nie chcę tu również usprawiedliwiać wójtów gmin, Ujsoł i Rajczy za wydanie kontrolowanych decyzji. Na pewno mają argumenty, które za tym przemawiają. Jednym z nich, ale być może nie najważniejszym jest to, że PPKS Żywiec zatrudnia dość dużą liczbę pracowników ze wszystkich gmin Żywiecczyzny. Często są to jedyni żywicieli rodzin, więc logiczne wydaje się popieranie działań tej firmy, będącej jeszcze jakimś gwarantem stabilności (wszak to jedno z dłuższych istniejących przedsiębiorstw na tym terenie).

Wiadomo też, że im mniej pasażerów przewiezie PPKS, tym większe ryzyko, iż może dojść do zwolnień pracowników bez względu na ich sytuację finansową. Chyba że komus zależy na upadku tego przewoźnika oraz zwiększeniu przy okazji i tak bardzo dużej rzeszy bezrobotnych na Podbeskidziu. A tym samym na tym, by komunikacja na Żywiecczyźnie opierała się głównie na mnożących się jak grzyby po deszczu i zmieniających się jak w kalejdoskopie drobnych przewoźnikach prywatnych - zbulwersowana czytelniczka z Żywiecczyzny

Oświęcimskie kariery

MIESZCZANIN SZLACHCICEM



445 lat temu, w roku 1561, w szeregi polskiej szlachty zaliczony został Łukasz Górnicki. Ten pochodzący z Oświęcimia mieszczanin zrobił zawrotną jak na ówczesne czasy karierę. W jego życiowym awansie wielką rolę odegrała jednak... protekcja!

DOBRY WUJEK

W szlacheckiej Rzeczpospolitej mieszczanin miał mocno ograniczone szanse awansu. Do pieniędzy - nawet sporych - mógł co prawda dojść, ale kariera - nie licząc duchownego - zarezerwowana była głównie dla szlachetnie urodzonych. Łukasz Górnicki urodził się w Oświęcimiu, w 1527 roku. Jego rodzice byli mieszczanami, w dodatku dość ubogimi. Gdyby nie wpływowy krewny, być może Łukasz Górnicki całe życie spędziłby w Oświęcimiu jako szary obywatel i dziś nikt by o nim nie pamiętał. Ale jego wuj, Stanisław Kleryka (który naprawdę nazywał się Stanisław Gąsiorek), postanowił zadbać o siostrzeńca.

Kleryka sam był mieszczaninem, ale funkcja kapelana króla Zygmunta I uczyniła z niego osobę wpływową. Dzięki jego pomocy Górnicki zdobył wykształcenie. Było to bardzo ważne, bo ludzi uczonych, biegle władających sło-

wem pisaniem, było wówczas mało, więc ich wiedza była w cenie. Edukację Górnicki przyszczałnie rozpoczął w Oświęcimiu, a potem kształcił się w Krakowie i Padwie. Wpływy wujek nie tylko zadbał o jego wykształcenie, ale też - co było równie istotne - umożliwił mu zawodowy start na królewskim dworze.

Łukasz Górnicki bardzo dobrze wykorzystał wsparcie krewnego i zaszedł naprawdę wysoko. Został sekretarzem kancelarii królewskiej, a potem bibliotekarzem króla Zygmunta Augusta. Otrzymał także nobilitację, czyli został szlachcicem. Król najwyraźniej bardzo go lubił, bo powierzył mu także funkcję starosty tykocimskiego.

KLÓTLIWI STAROSTA

Ta funkcja zapewniła Górnickiemu materialny dostatek oraz wolny czas, który mógł poświęcić swej ukochanej literaturze. Górnicki nie tylko dużo czytał, ale

chętnie - i z powodzeniem - sam chwycił za pióro. Między innymi przełożył na język polski dzieła Seneki, pisał wspomnienia oraz krytykował złotą wolność szlachecką. Najbardziej znane dzieło literata rodem z Oświęcimia to „Dworzanin polski”, będący adaptacją do polskich warunków wzoru renesansowego dworzanina przedstawionego w traktacie Baltazara Castiglione „Il cortegiano”.

Choć Górnicki pisał jakim powinien być idealny dworzanin, sam z pewnością nie był moralnym wzorcem. Przykładowo to, że za namową wuja przyjął święcenia duchowne nie przeszkodziło mu doczekać się potomstwa z córką starosty medycznego. A za leżni od niego chłopcy ze starostwa tykocimskiego serdecznie go nienawidzili, gdyż wyciskał z nich siódme poty, aby dzięki ich pracy jak najpełniej napchać sobie sakiewkę. Mało tego, Górnicki potężnie załatwił też za skórę sąsiadom-szlachcicom, którzy na swoim zjeździe uchwalili nawet, że będą się przed nim bronić niczym przed wrogiem ojczyzny!

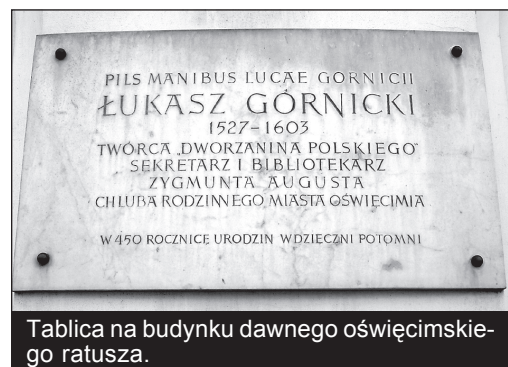
Niechęć panów brała do starosty Górnickiego brała się stąd, że pochodzący z Oświęcimia literat wiecznie klócił się z nimi o pieniądze. Twierdził, że sąsiedzi zajęli część jego gruntów i wytaczał

im sądowe procesy. W chwili śmierci Łukasza Górnickiego przed obliczem Temydy toczyło się aż pięć procesów rozpoczętych przez tykocimskiego starostę. Nie zmienia to faktu, że autor „Dworzanina polskiego” był dobrym gospodarzem, który dorobił się sporego majątku.

LOKALNY PATRIOTA

W okresie pracy w królewskiej kancelarii Górnicki poznał nieco starszego od siebie Andrzeja Patrycego Nideckiego, który również był mieszczaninem pochodzącym z Oświęcimia. Rodzice Nideckiego mieli co prawda dom z ogrodem przy oświęcimskim rynku, ale byli ludźmi ubogimi. Ich syn najpierw uczył się w szkole w Oświęcimiu, a później studiował pod Wawelem i w Italii. W czasie studiów zaprzyjaźnił się z Janem Kochanowskim. Gdy wrócił do kraju, rozpoczął karierę na monarszym dworze, pracując w kancelarii i dochodząc do funkcji królewskiego sekretarza. Pod koniec życia król - w uznaniu jego zasług - mianował Nideckiego biskupem w Inflantach.

Warto podkreślić, że Nidecki całe życie był lokalnym patriotą, któremu sprawy Oświęcimia były



Tablica na budynku dawnego oświęcimskiego ratusza.

wyjątkowo bliskie. Fundował stypendia naukowe dla zdolnej oświęcimskiej młodzieży, pożyty miastu - gdy znalazło się w finansowych tarapatkach - sporo gotówki, a w spadku część swego majątku zapisał dla Oświęcimia. Wśród europejskich humanistów sławę przyniosło mu odkrycie i wydanie nieznanych wcześniej pism Cycerona.

SŁAWOMIR HOROWSKI

Tekst oparto na pracy Jana Stanka „Z dziejów Ziemi Oświęcimskiej”.

REKLAMA • OGŁOSZENIA

Trójka
0 800 333 333

Taksówka na twoją kieszeń

96-20
8 111 500

32908211205

REKLAMA • OGŁOSZENIA • REKLAMA • OGŁOSZENIA • REKLAMA • OGŁOSZENIA • REKLAMA • OGŁOSZENIA • REKLAMA • OGŁOSZENIA • REKLAMA • OGŁOSZENIA • REKLAMA • OGŁOSZENIA • REKLAMA

Cieszyn AL. ŁYSKA 24
85-111-11
www.pizzerijedynka.pl

pizzeria
jedynka
BEZPŁATNE ZAMAWIANIE
0 800-222-222

45 NAJWIĘKSZE
cm PIZZE W MIEŚCIE
8-222-222
Bielsko-B ul. CIESZYŃSKA 88

Sezon wakacyjny tuż, tuż. W Inspekcji Handlowej oraz u rzeczników konsumentów coraz więcej osób pyta jak dobrze zawrzeć umowę na usługi turystyczne oraz jak sprawdzić, czy wybrane biuro podróży jest rzetelne.

Po pierwsze: przeczytać umowę

PRZED WYJAZDEM

Wybór biura podróży i zawarcie umowy należy poprzedzić porównaniem propozycji różnych firm - mówi Angelika Płociennik, rzecznik prasowy Śląskiej Inspekcji Handlowej. - Konieczne trzeba zasięgnąć informacji o wybranym już biurze - jak długo działa na rynku turystycznym, czy cieszy się dobrą opinią i ma stałą siedzibę, czy jest organizatorem wycieczki czy tylko agentem, który działa w imieniu organizatora. Gwarancję jakości świadczonych usług daje zazwyczaj przynależność biura do Polskiej Izby Turystyki lub lokalnej organizacji, na przykład Beskidzkiej Izby Turystyki.

Legalnie działające biura są wpisane do rejestru marszałka województwa, właściwego dla siedziby biura. W resecie gospodarki i pracy znajduje się Centralna Ewidencja Organizatorów Turystycznych (www.turystyka.crz.mg.gov.pl), gdzie można sprawdzić legalność działalności biura oraz inne dane, na

przykład o ubezpieczeniu biura na wypadek niewykonania umowy.

Umowa powinna zawierać nazwę organizatora turystyki, numer zezwolenia na organizację imprez turystycznych, dane osoby, która w jego imieniu umowę podpisała, miejsce pobytu lub trasę wycieczki oraz czas trwania imprezy, jej program z opisem środków transportu i hotelu, datę, godzinę i miejsce wyjazdu oraz powrotu, liczbę i rodzaj posiłków, a także plan zwiedzania, cenę wycieczki i wszystkie okoliczności, które mogą spowodować jej podwyższenie, rodzaj i zakres ubezpieczenia turystów, warunki i termin odstąpienia od umowy, sposób i termin zgłaszania reklamacji w przypadku niewłaściwego wykonania usługi.

- Konieczne trzeba pamiętać o dokładnym przeczytaniu umowy przed jej podpisaniem, a niezrozumiałe zapisy należy wyjaśnić z fachowcem - radzi Angelika Płociennik. (efa)

Meldunek z warzywniaka

Jabłkowe rekordy cenowe

Rekordy cenowe wciąż biją jabłka. Nawet niewielkie owoce kosztują obecnie do 3,50 zł za kg, ładne i duże jabłka sprzedawane są nawet po 4,50 zł za kg. Tańsze jabłka, jak mówią sprzedawcy, będzie można kupić dopiero, gdy zaczną się tegoroczne zbiory.

Coraz mniej sklepów warzywniczych oferuje w sprzedaży białą kapustę z ubiegłorocznych zbiorów. - Klienci pytają głównie o młodą kapustę, bo choć wagowo jej główki są nieco mniejsze, to różnica w cenie nie jest już duża - mówi ekspedientka w jednym z bielskich warzywniaków. Młoda biała kapusta kosztuje 2 zł, starsza - 70-80 gr za kg. Kapusta czerwona oraz biała kwaszona kosztują średnio 1,70 zł - 1,90 za kg. Kapusty pekińską i włoską można kupić po 2-2,50 zł za sztukę, sałatę lodową - od 3 do 5 zł, masłową - od 1,10 zł.



Ceny jabłek na straganach biją rekordy. Najtańsze kosztują 3,50 zł za kg

Ogórki gruntowe kosztują średnio 3,30 zł, spod osłon - 2-2,50 zł, pomidory krajowe spod osłon - średnio 5-6 zł. Za krajowe brokoły i kalafiory trzeba zapłacić od 3,50 do 4 zł za sztukę, boczniaki kosztują średnio 5 zł za półkilogramowe opakowanie.

Marchew krajową można kupić po 1,30 zł za kg, młodą - po 3,50 zł, pietruszkę - po 7 zł za kg, a pory oraz seler - po 3,80-4,20 zł za kg. Młoda biała cebulę można kupić po 5 zł za kg, ubiegłoroczną - za 1,50 zł. Buraki ćwikłowe kosztują średnio 1,10 zł za kg, młode - 1,60 zł. Pęczek koperku, szczypiorku, rzodkiewki i natki pietruszki kosztuje od 90 gr do 1,10 zł. Ceny ziemniaków z ubiegłorocznych zbiorów wynoszą średnio 1,10-1,30 zł za kg, młode kosztują od 2,20 do 2,60 zł za kg. (efa)

Był tort i konkursy z nagrodami

Pomarańczowe urodziny

W ubiegłym tygodniu bielski oddział Spółdzielczej Kasy Oszczędnościowo-Kredytowej im. M. Kopernika obchodził dwa lata istnienia w stolicy Podbeskidzia. Mimo deszczowej pogody członkowie i sympatycy nie zawiedli, a jej pomarańczowe barwy ożywiły deszczową ulicę 11 Listopada.



FOTO: EWA FABER

SKOK Kopernik ma 31 oddziałów w całym kraju, działa od 1994 roku. Jest instytucją samopomocy finansowej, zorganizowanej w formie spółdzielni. Świadczy usługi dla klientów indywidualnych i osób prowadzących działalność gospodarczą - między innymi prowadzi

lokaty i rachunki oraz udziela kredytów i pożyczek. Klienci SKOK-u są jego członkami i jednocześnie współwłaścicielami. Bielski oddział liczy blisko 3000 członków z miasta i okolic. (efa)

SMACZNE, BO PODBESKIDZKIE

Podbeskidzkie gospodynie nie tylko od święta gotują według starych sprawdzonych receptur, przekazywanych z pokolenia na pokolenie. Zapewniamy, że regionalne jedło jest bardzo smaczne i niekoniecznie musi zrujnować kieszeń. Zapraszamy więc do gotowania z „Kroniką” zgodnie z przepisami i poradami doświadczonych gospodyń z Podbeskidzia.

Dzisiaj przepisem na babeczki z owocami, które można dość szybko przyrządzić, dzieli się z czytelnikami „Kroniki” Halina i Grażyna Salachna z Bystrej, zrzeszone w tamtejszym Kole Gospodyń Wiejskich.



BABECZKI Z OWOCAMI

Składniki: 1/2 kg mąki, 2 jajka, 25 dag margaryny, 10 dag cukru, 1 cukier waniliowy, 1/2 proszku do pieczenia, owoce i śmietana do przybrania.

Sposób przygotowania: wymieszać składniki, wyrobić ciasto i wylepić nim foremki do babeczek. Upiec w piekarniku na złoty kolor. Po wystudzeniu ciastek, na wierzch nałożyć owoce i polać śmietaną.

Złoto złotu nierówne

- Złote kolczyki, które kupiłam dla wnuczki z okazji komunii, były prześliczne. Kupując je sugerowałam się ich wyglądem, nie pytałam sprzedawczynie o nic. No, bo o cóż pytać na stoisku jubilerskim? - mówi jedna z naszych czytelniczek. - Towar jaki był - widziałam. Nie spodziewałam się jednak, że złoto złotu nierówne. Niestety, jak się później przekonałam, kolczyki były niewiele warte...

W trakcie uroczystości czytelniczka zauważyła, że wnuczka ma w uszach identyczne kolczyki, jakie zamierzała jej podarować. - Pomyślałam - nic straconego, wymienię je na wisiołek, który też był bardzo ładny - mówi czytelniczka. W sklepie odmówiono klientce wymiany towaru na inny. Usłyszała, że wyroby ze złota nie podlegają wymianie, ponieważ ekspedientka nie jest w stanie stwierdzić, czy wyrób przyniesiony przez klientkę jest na pewno tym samym, który kupiła. - Przyznałam jej rację. Postanowiłam więc sprzedać kolczyki w komisie. Byłam w dwóch, ale w żadnym nie udało mi się dokonać transakcji. Wyjaśniono mi, że „takie” złoto mało kto kupuje. „Takie”, czyli niższej próby. Przeżyłam szok, bo nigdy wcześniej nie słyszałam o próbie niższej od 0,585. A kolczyki miały próbę 333 - mówi czytelniczka.

Złotnik, do którego trafiła, poradził jej... zrobić z tego komuś prezent. Za kolczyki tej próby mogła w skupie otrzymać co najwyżej 25 zł. Zapłaciła blisko pięć razy tyle. - Byłam później w sklepie, kolczyki rzeczywiście były wystawione w gablotce z wyrobami opisanymi próbą 0,333. Zastanawiam się tylko dlaczego cena kolczyków wykonanych z tańszego złota nie była adekwatnie niższa? Wtedy na pewno zainteresowałabym się skąd ta różnica i nie kupiłabym ich, bo sama też nie byłabym zadowolona z takiego prezentu.

- Cena wyrobów jubilerskich nie zależy wyłącznie od wartości materiału, z którego zostały wykonane - mówi Zbigniew Nowak, rzeczoznawca jubilerstwa z Bielska-Białej. - Znaczenie ma tu wzór, wykonanie, marka, a nieraz także miejsce sprzedaży. W jednych sklepach można dany towar ku-



pić taniej, w innych - drożej. Złoto próby niższej nie jest gorszym złotem, ale tańszym, przynajmniej w skupie. Złom złota próby 0,333 można sprzedać za około 13 złotych za gram, próby 0,585 - dwa razy drożej.

Próbą określa się zawartość metalu szlachetnego w wyrobie. Dla złota występują próby 0,960, 0,750, 0,585, 0,500, 0,375 i 0,333. Im wyższa próba - tym więcej „złota w złocie”. W złocie próby 0,333 jest 33,3 procent czystego złota. (efa)

REKLAMA • OGŁOSZENIA • REKLAMA • OGŁOSZENIA • REKLAMA • OGŁOSZENIA • REKLAMA • OGŁOSZENIA • REKLAMA

TAXI Hit advertisement with phone number 0-800-20-20-20 and text 'Jeżdżąc z nami ZBIERAJ PIECZĄTKI - wygrasz atrakcyjne nagrody!'.

O krok od dramatu

UCHODŹCY
WŚRÓD DREWNA

17 uchodźców usiłujących nielegalnie przekroczyć granicę w Cieszynie Boguszowicach zatrzymali w poniedziałek, 12 czerwca rano, pogranicznicy. Uchodźcy - głównie Czeczeni - byli stłoczeni w naczepie przewożącej drewno tira. Lokum było ciasne i niebezpieczne. Dzieci płakały, jedna z kobiet omal nie straciła przytomności. Zdaniem pograniczników dramat wisiał na włosku...

Polski tir, wiozący ładunek drewna do Włoch, podjechał do odprawy granicznej około 8.00. Wszystko wydawało się być w porządku. Niemal w ostatniej chwili pogranicznik usłyszał płacz dziecka. Wydawało mu się, że głos dochodził z przejeżdżającego obok samochodu osobowego. Było jednak inaczej, w czym się na szczęście zorientował - powiedział „Kronice” major Grzegorz Klejnowski, rzecznik prasowy Śląskiego Oddziału Straży Granicznej. - Podobne próby przemytu ludzi - w wolnych przestrzeniach ładunkowych - zdarzają się od czasu do czasu. Ten odbywał się w wyjąt-

kowo dramatycznych warunkach.

Wśród drewna, którym wyładowana była naczepa tira, wygosparowano około 5-6 metrów kwadratowych wolnej powierzchni. Strażnicy graniczni znaleźli tam stłoczonych 17 osób, w tym 8 dzieci. Wśród uchodźców było 15 Rosjan narodowości czeczeńskiej oraz dwóch Hindusów. W razie przesunięcia ładunku, spowodowanego na przykład nagłym hamowaniem, nieszczęśliwym mogli zostać zmiżdżeni przez ładunek drewna. Pod plandeką stojącego w słońcu tira było tak duszno i gorąco, że jedna z kobiet zaczęła słabnąć, a dzieci płakać. I wła-

śnie jedno z nich usłyszał pogranicznik.

Kierowca tira udawał bardzo zdziwionego „ludzkim ładunkiem”. Podczas przesłuchania upierał się, że nie wie skąd wśród drewna wzięli się Czeczeni i Hindusi. Zdaniem pograniczników zeznania kierowcy są mało wiarygodne. Jego rola w przemyśle ludzi będzie teraz przedmiotem ustaleń prowadzonego w tej sprawie postępowania. (łup)

Dwie mieszkanki Kamesznicy, podejrzane o próbę wyłudzenia kredytu, zatrzymała w połowie ubiegłego tygodnia bielska policja.

Oszustki z Żywiecczyny

Rodzinny duet

42-letnia kobieta oraz jej 21-letnia córka - mieszkanki Żywiecczyny - wpadły w jednym z punktów kredytowych przy ulicy Wzgórze w Bielsku-Białej. Okazało się, że nie po raz pierwszy wkroczyły na przestępczą drogę, a wyłudzenia kredytów to ich specjalność...

Oszustki podjechały pod bank nowiutkim fiatem panda. Starając się o pożyczkę w wysokości 5 tysięcy złotych przedłożyły sfałszowane zaświadczenie o zatrudnieniu i wysokości zarobków. Miały pecha, bowiem w banku czekali już na nie policjanci.

- Funkcjonariusze zabezpieczyli pojazd, którym poruszały się oszustki. Okazało się, że zostały one zakupione w systemie ratalnym, na podstawie tak samo sfałszowanych dokumentów. Obie kobiety trafiły do policyjnego aresztu - powiedziała „Kronice” Elwira Jurasz, rzecznik prasowy bielskiej policji. Postawiono im zarzuty oszustwa i fałszowania dokumentów. Z ustaleń wynika, że dopuszczają się już podobnych przestępstw. Sprawa ma charakter rozwojowy, a policjanci zapowiadają kolejne zatrzymania osób powiązanych z oszustkami. (łup)

W czechowickiej oczyszczalni ścieków

Kradli złom

Wczwartek, 8 czerwca, czechowicki strażnicy miejscy przyłapali na kradzieży elementów metalowego ogrodzenia oczyszczalni ścieków 46-latkę i jego dwóch, młodszych o pięć lat, kompanów. Złodziei zatrzymano w biały dzień przy ulicy Węglowej. Straty oszacowano na około pół tysiąca złotych. Zatrzymanych przekazano policji. Byli nietrzeźwi - badanie alkomatem wykazało, że każdy z nich miał we krwi około dwóch i pół promila alkoholu. (łup)

KTOKOLWIEK WIE...

● 12 kwietnia około 12.00 (środa - dzień targowy) w Bielsku-Białej na ul. Cieszyńskiej pomiędzy nieczynną stacją paliw i ulicą Sikorskiego kierujący renault clio potrafił pieszą przechodzącą przez jezdnię.

● 24 maja około 12.20 w Bielsku-Białej na ul. Michałowicza kierujący zielonym volkswagenem, wyjeżdżając z posesji przez chodnik dla pieszych, zderzył się z jadącym chodnikiem rowerzystą w wieku ok.

30 lat, który wskutek wypadku doznał obrażeń ciała.

● 30 maja około 18.30 w Bielsku-Białej na placu parkingowym przy poczcie, na terenie dworca PKP przy ul. Warszawskiej, kierujący srebrnym fiatem seicento w trakcie wykonywania manewru cofania potrafił pieszą w wieku ok. 55 lat, która wskutek wypadku doznała obrażeń ciała.

● 31 maja około 23.20 w Bielsku-Białej na ul. Andersa, w pobliżu skrzyżowania z ul. Koliśką, kierujący nissanem micrą o nieusta-

lonym numerze rejestracyjnym, podczas zmiany pasa ruchu z prawego na lewy, nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu kierującemu toyotą yaris, zmuszając go do gwałtownego hamowania, w wyniku czego kierujący toyotą utracił panowanie nad pojazdem, uderzył w krawężnik, a następnie w słup latarni ulicznej, doznając obrażeń ciała. Kierujący nissanem micrą oddalił się z miejsca wypadku.

Policja prosi świadków tych wypadków o osobisty lub telefoniczny kontakt z KMP w Bielsku-Białej, ul. Kamińskiego 8, tel. 033 8121659, 033 8121290 lub 997.

REKLAMA ● OGŁOSZENIA ● REKLAMA ● OGŁOSZENIA ● REKLAMA ● OGŁOSZENIA ● REKLAMA ● OGŁOSZENIA ● REKLAMA ● OGŁOSZENIA ● REKLAMA ● OGŁOSZENIA ● REKLAMA ● OGŁOSZENIA ● REKLAMA

MISTRZ W DRUKOWANIU
GAZET LOKALNYCH

POLIGRAFIA

Prasa
Beskidzka
WYDAWNICTWO

43-300 Bielsko-Biała, ul. Dubois 4, tel./fax: (033) 819-39-58, tel.: (033) 812-35-77, 812-58-78, e-mail: drukarnia@kronika.beskidzka.pl

ŚWIETNIE ● SZYBKO ● TANIO

MIESIĘCZNIK INFORMACYJNY POWIATU BIELSKIEGO POWIAT BIELSKI
Marzec/Kwiecień 2006r.
ISSN 1508-1842 Nr 3/65 PISMO BEZPŁATNE
Rok wyd. 8

Jasienica
ę c z n i k l o k a l n y g
DWUTYGODNIK NR 10/86 12.05.2006 ISSN 1730-3796 PISMO BEZPŁATNE

GAZETA SZCZYRKOWSKA

MÓJ POWIAT

Z okazji Świąt Wielkanocnych składamy serdeczne aby radosny głos Wielkanocnych Dzwonów napelniał wszystkich spokojem i wiarą, dał siłę w prze trudności i pozwolił z ufnością patrzeć w prz

Leszek Kosmaty
Wiceprzewodniczący Rady Powiatu Bielskiego

Przew. Pov

Miroslaw Szer
Wiceszefarosta Bi

Stanislaw Pięta
Członek Zarządu Powiatu Bielskiego

WSPOMNI

W Bielsku-Białej

magazyn samorządowy

WSPOMNI

BIUT NA IGRZYSKACH OLIMPIJSKICH
STEFAN HULA JUNIOR PIĄTY
NOWYM KONKURSIE

KWIECIEŃ 2006 NR 2 / 102 Cena 2,50 zł (w ty

KB/06/2006

Kronika Beskidzka

• DOM • WNĘTRZA • WYPOSAŻENIE • REMONT • OGRÓD

DOMOWE ABC

Na co akryl, na co silikat

Malujemy elewację

Wystarczy kilka lat, żeby elewacja budynku - najczęściej wykonana w jasnych, pastelowych kolorach, a niejednokrotnie po prostu biała - straciła swój blask. Zanieczyszczenia, które panoszą się w atmosferze zwłaszcza w sezonie grzewczym, doskonale „chwytają się” nierówności w „barankowych”, „kornikowych”, a nawet niemal gładkich wzorach tynków elewacyjnych. Nowoczesne tynki akrylowe można oczywiście umyć silnym strumieniem wody, jednak efekt będzie daleki od oczekiwań.

Mycie odpada w przypadku tynków mineralnych oraz tradycyjnych tynków cementowo-wapiennych. Elewację budynku można jednak z powodzeniem odnowić przy pomocy farby elewacyjnej. Przywróci to budynkowi nie tylko dawny blask, ale umożliwi zmianę koloru ścian zewnętrznych.

WAŁEK TO PODSTAWA

Samo malowanie jest na tyle nieskomplikowane, że właściciel domu jednorodzinnego z zacięciem do wałka i pędzla jest w stanie odnowić elewację domu samodzielnie. Wystarczy w tym celu zaopatrzyć się w wałek malarski o długości włosa generalnie większej niż w przypadku wałków do

malowania gładkich ścian wewnętrznych budynku. Oczywiście włos wałka powinien być tym dłuższy, im bardziej nierówna jest faktura malowanego tynku.

W przypadku budynku partelowego - takie coraz częściej są budowane - wystarczy teleskopowy kij do wałka. Solidna drabina będzie niezbędna w przypadku typowego budynku z piętrem lub choćby poddaszem użytkowym. Jak przy każdym malowaniu, nieodzwonne będą pędzle albo mniejsze wałki, potrzebna do malowania wnęk okiennych i innych trudno dostępnych miejsc. Później pozostaje już tylko kupno odpowiedniej farby oraz gruntu - bo bez gruntowania się nie obejdzie. Dobór farby i gruntu jest oczywiście uzależniony od tego, jaka elewacja będzie odnawiana...

TYNK TRADYCYJNY

- Odnawiać można elewację wykonaną metodą tradycyjną, na którą składa się tynk cementowo-wapienny i tak zwany szpryc cementowy. Malować można nawet bardzo starą elewację tego typu, o ile znajduje się w dobrym stanie, a tynk nie odpada. W przeciwnym razie inwestowanie w farbę elewacyjną nie ma sensu - mówi właściciel firmy z Czecho-
wicz-Dziedzic wykonującej elewa-

cje i docieplenia budynków. - *Ponieważ tradycyjny tynk cementowo-wapienny musi „oddychać”, konieczne jest zastosowanie zarówno paroprzepuszczalnego gruntu, jak i farby „oddychającej”. Niektórzy producenci farb akrylowych piszą na swoich produktach, że spełniają one ten warunek. Nie polecamy jednak takiej farby na tynk tradycyjny. Paroprzepuszczalność akrylu jest co najmniej dyskusyjna, więc lepiej nie ryzykować. Pomalowanie, czy choćby tylko zagruntowanie tradycyjnego tynku farbą nie przepuszczającą pary wodnej sprawi, że już po kilku sezonach tynk - odparzany latem i odmrażany zimą - znacznie po prostu odpada. Na tynk tradycyjny polecamy „oddychającą” farbę silikatową, inaczej zwaną krzemianową.*

TYNKI SILIKATOWE I MINERALNE

Ta sama zasada obowiązuje w przypadku domów docieplonych wełną mineralną i otynkowanych tynkiem mineralnym bądź - częściej - właśnie tynkiem silikatowym. Docieplenie i elewacja wykonane w oparciu o wełnę i silikat są droższe, a jego główną zaletą jest paroprzepuszczalność. Odnowienie takiej elewacji przy pomocy farby akrylowej nie doprowadzi do zniszczenia tynku silikatowego, czy mineralnego. Efekt oddychającej ściany zostanie jednak bezpowrotnie utracony.

POPULARNY AKRYL

Farbami akrylowymi należy malować najbardziej ostatnio popularne tynki akrylowe, nakładane na ociepleniach styropianowych. Główną zaletą farb akrylowych jest ich trwałość i duża odporność na osiadanie zabrudzeń. Farbą akrylową - dodają fachowcy - można też podrasować tynk mineralny, położony na ociepleniu ze styropianu. Takie rozwiązania były stosowane w przeszłości, kiedy docieplanie budynków w Polsce było nowością, a tynki akrylowe były wyjątkowo drogie. Ponieważ styropian i tak nie „oddycha”, elewacja z tynkiem mineralnym i tak nic nie straci, a pomalowana akrylem zyska na wyglądzie i trwałości.

- *Bardzo urozmaiconą gamę profesjonalnych i sprawdzonych już na naszym rynku produktów do malowania elewacji budynków oferuje firma Kabe. Zarówno farby akrylowe, jak i silikatowe dostępne są w bardzo bogatej gamie kolorów z mieszalnika - mówi*

Marcin Makles z firmy Matt w Wadowicach. - *Litr białej bazy akrylowej kosztuje około 11 złotych, zaś silikatowej około 5-6 złotych więcej. Za kolor trzeba oczywiście dopłacić, od 20 do nawet 50 procent ceny bazy. Wysokość dopłaty zależy od intensywności koloru, a co za tym idzie ilości użytego barwnika. W przypadku farb elewacyjnych z komputerowego mieszalnika, podobnie jak w przypadku farb do wnętrz, gwarantujemy pełną powtarzalność kolorów.*

SPRAWDŹ WYDAJNOŚĆ

Ilość farby potrzebnej do pomalowania budynku można obliczyć, znając podaną przez producenta wydajność. Na przykład litr najbardziej popularnej farby akrylowej Kabe pozwala na pomalowanie 3-4 metrów kwadratowych elewacji. Oczywiście przy malowaniu jednokrotnym. A wszyscy fachowcy zgodnie podkreślają, że przy malowaniu elewacji konieczne jest malowanie dwukrotne.

- *Na rynku są również dostępne farby elewacyjne innych firm. My na przykład proponujemy Dekorol, który ma w ofercie tylko farbę akrylową. Cena litra, z kolorem, jest zbliżona do Kabe. Ze względu na inną technologię, wydajność Dekorolu jest dwukrotnie wyższa. Litrem Dekoralu można pomalować nawet do dziewięciu metrów kwadratowych - mówi Edward Chorażka z firmy Fart w Suchoj Beskidzkiej.*

Planując wydatki na malowanie elewacji należy również pamiętać o gruncie, który wcale nie jest taki tani. Dziesięć litrów gruntu z Kabe kosztuje około 65 złotych. (łup)

"CEGIELNIA KĘTY" S.C.
32-650 Kęty, os. Cegielniane 2
tel. 033/ 845 28 14; tel./fax (033) 845 25 33
oferuje najtańsze na Podbeskidziu wyroby ceramiczne

CEGŁA PEŁNA PUSTAK MAX

Mączka ceglana i inne materiały budowlane
29581050905

MAREX sp. jawna
Górki Małe
ul. Breńska 21a,
tel. 033 8539567, 8539684-85

Promocja
Dachówka celtycka **16,20 zł/m²**
BRAAS cena brutto

STROPY "TERIVA" I, II, III.

Najtańszy strop - bez szalowania i zbrojenia

Wycena i transport **GRATIS!**

Producent: **Tel. 0338562334**
www.stropy-teriva.bielsko.pl

INVEST Sp. z o.o.
43-376 KALNA k/Żywiec, ul. Północna 212
tel./fax: 033 817 69 32
e-mail: zaklad@oknainvest.com.pl

WWW.OKNAINVEST.COM.PL

7 urodziny INVEST
z tej okazji mamy specjalną ofertę
7 dni realizacji*
7 zł montaż*
7 lat gwarancji więcej

* dotyczy tylko montażu w nowych obiektach bez robót dodatkowych
* dotyczy okien białych

w standardzie okna 5-komorowe z szybą k=1,0

zdobynamy nagrody za jakość naszych produktów

specjalne warunki dla klientów kupujących okna do całego domu

Złoty Medal Budma 2002
MEDAL EUROPEJSKI
ZŁOTY FILAR BUDOWNICTWA

NIE JESTEŚMY NAJTAŃSI...

OFICJALNY DEALER MITTAL STEEL POLAND SA

DACH-LAND BIELSKO-BIAŁA, ul. BATOREGO 13
TEL./FAX: 033 8221574
TEL.: 033 8218335, 0602-614-375
www.dachland.com.pl, biuro@dachland.com.pl

- BLACHY TRAPEZOWE (T6, T8, T10, T12, T18, T22, T35, T55)
 - OCYNKOWANE od **18.00 zł/m²***
 - POWLEKANE od **21.00 zł/m²***
- DACHÓWKA BLASZANA **19,00 zł/m²*** (BEZ DOPŁAT ZA FOLIĘ OCHRONNĄ I KOLORY MATOWE)
- BLACHY PŁASKIE:
 - OCYNKOWANE **12,50 zł/m²***
 - POWLEKANE **17,50 zł/m²***
 - TYTAN-CYNK **60,00 zł/m²***
- BLACHY FORMATOWE DLA FIRM REKLAMOWYCH
- OBRÓBKI BLACHARSKIE **Do 6 mb**
- RYNNY WISZĄCE **Do 6 mb**
- RURY SPUSTOWE **Do 2 mb** (ocynkowane, powlekane, miedziane, tytanowo-cynkowe)
- AKCESORIA MONTAŻOWE (kolanka, wylewki, leje spustowe, haki, obejmę)
- PARAPETY ZEWNĘTRZNE (stalowe powlekane + aluminium)
- PARAPETY WEWNĘTRZNE PCV + aglomarmur
- AKCESORIA: folie paroprzepuszczalne, okna dachowe, wazy kominarskie, wkręty, uszczelki, lakiery zaprawkowe, RYNNY PCV
- GONTY BITUMICZNE + PAPY TERMOZGRZEWALNE
- PŁYTY WARSTWOWE ● PANELE ŚCIENNE

10 lat gwarancji!!!

FLORA DACHÓWKA BLASZANA

Gamrat

...ALE JESTEŚMY TEGO WARCII!!!

fachowy personel



pełna gama farb



mieszalnik farb



akcesoria malarskie



kolorowe inspiracje



atrakcyjne promocje



sieć studio dekor



OFERUJEMY:

- ▶ farby i lakiery
- ▶ 5000 kolorów z mieszalnika
- ▶ akcesoria malarskie
- ▶ tynki, pianki, silikon
- ▶ materiały budowlane



mieszalnik farb

TERAZ
POLINAK
W NOWYM
OPAKOWANIU
**10%
EXTRA**

- ▶ komputerowy dobór kolorów
- ▶ oferujemy ponad 5000 odcieni
- ▶ gwarantujemy powtarzalność kolorów

"FART SC" J. Wójcik, E. Chorążka

34-200 **Sucha Beskidzka**, ul. Mickiewicza 95,
tel. 033 874 11 58, pon.-piąt. 8.00-17.00, sob. 8.00-14.00

P.P.H.U "MULTISORT" L. Wróbel, B. Wróbel Spółka Jawna

43-300 **Bielsko-Biała**, ul. Komorowicka 43,
tel./fax 033 812 45 91 pon.-piąt. 8.00-17.00, sob. 9.00-12.00

F.H.U. KOLOR-MAX Bogusław Hamerlak

43-300 **Bielsko-Biała**, ul. Górská 1,
tel./fax 033 816 29 46, pon.-piąt. 7.00-18.00, sob. 8.00-13.00

HAMERLAK Alicja i Henryk Hamerlak Spółka Jawna

43-382 **Bielsko-Biała**, ul. Cieszyńska 468,
tel./fax 033 827 69 00, 033 827 68 94, pon.-piąt. 8.00-17.00, sob. 8.00-13.00

KRZYSZTOF Firma Handlowa,

34-120 **Andrychów**, ul. Krakowska 83e,
tel./fax 033 870 28 27, pon.-piąt. 8.00-17.00, sob. 8.00-13.00

F.H. MATT Marcin Makles

34-100 **Wadowice**, ul. Poprzeczna 10,
tel./fax 033 873 24 88, pon.-piąt. 7.00-17.00, sob. 8.00-13.00

"CYRÓN" Sp. z o.o.

43-502 **Czechowice-Dziedzice**,
ul. Młyńska 4, tel. 032 214 50 36, fax 032 215 97 46

Z.U.H. OKRZESIK-KOLONKO (Systemy dociepleń)

- 34-300 **Żywiec**, ul. Armii Krajowej 34,
tel. 033 861 02 50, fax 860 39 67, tel. kom. 0 604 626 873
- 34-300 **Żywiec**, ul. Świętokrzyska 40b,
tel. 033 861 19 13 wew. 14, tel. kom. 0 604 626 873
- 34-350 **Węgierska Górka**, ul. Zielona,
tel. 033 864 29 16, tel. kom. 0 604 626 873
- 34-332 **Gilowice**, pl. 1 Maja 1,
tel. 033 865 30 36, tel. kom. 0 604 626 873

Po niedawnej (2 czerwca) wypowiedzi radiowej prezydenta Bielska-Białej Jacka Krywulcia w piłkarskim świątku zawrzało. Prezydent opowiedział się za piłkarską fuzją TS Podbeskidzie z BKS Stal. Kibice drugoligowców zareagowali natychmiast, wywieszając nazajutrz, podczas meczu bielskich drugoligowców z Ruchem Chorzów potężnych rozmiarów transparent: „Nie dla fuzji! J. Krywultowi już dziękujemy”. W przezwie meczu prezydent opuścił stadion...

- Czyj pomysł poparł prezydent ?
- BKS nie chce spłacać długów Podbeskidzia !

FUZJA CZY ILUZJA



Idea piłkarskiej unii nad Białą nowa nie jest. Po raz pierwszy pojawiła się już wówczas, gdy piłkarze obu klubów grali w czwartej lidze. Rozpędzonemu w gonitwie za awansami w futbolowej hierarchii Ceramedowi (tak wówczas brzmiała nazwa obecnego TS Podbeskidzie) potrzebny był stadion, na którym gospodarował wówczas BKS i jego pieniądze. Nie dostał niczego - pomysł padł. Odżył trzy lata później i też skończył się jedynie na szumie wokół fuzji. Teraz wypłynął po raz trzeci, i to w tajemniczych okolicznościach. Bielski ratusz zaprzecza bowiem, by inicjatywa jego przywrócenia wyszła od prezydenta! - Nie prezydent, wbrew temu co niektórzy napisali i pokazali na stadionie, jest inicjatorem tego pomysłu. Prezydent go poparł twierdząc, że według niego to jest dobre rozwiązanie - twierdzi stanowczo rzecz-

nik prasowy Urzędu Miejskiego Tomasz Ficoń. Kto więc, jeśli nie szef ratusza, wrócił do koncepcji połączenia klubów? Tego już rzecznik powiedzieć nie chciał... Więcej, nie mówią o tym i prezesi klubów. - Nie wiem! - odpowiada krótko szef BKS-u Czesław Świątek. - Starania o fuzję już przecież były. Pan prezydent ma rację co do tego, by stworzyć jeden klub - mówi prezes TS Podbeskidzie Stanisław Piecuch. W Podbeskidziu koncepcja połączenia jest akceptowana, ale nie bezkrytycznie. - Jestem za fuzją, jeżeli będzie zapewniony budżet. Jeśli nie, to szkoda do niej doprowadzać, bo wyłożą się na niej oba kluby - ocenia Piecuch podkreślając, że kasa jest jedynym problemem na drodze połączenia się. - Rzekome animozje działaczy BKS-u i Podbeskidzia, kwestia nazwy nowego klubu czy tego, kto nim będzie rządził - nie będzie z

tym problemu! - zapewnia. BKS też nie odżegnuje się od koncepcji utworzenia w Bielsku-Białej silnego piłkarskiego klubu, ale ma i obawy. Głównie o to, by po fuzji nie spłacać długów, które teraz dławią Podbeskidzie... A chyba właśnie kwestia rozwiązania finansowych tarapatów bielskiego drugoligowca jest zasadniczym motywem przywrócenego (przez kogo?) pomysłu połączenia klubów. - Przeglądałem wypowiedzi z forum internetowego TS Podbeskidzie, gdzie kibice protestują i piszą, że chodzi o to, by wprowadzić BKS na salony. Bo to TS jest w drugiej lidze, a nie BKS. Ale prawda jest taka, że to jest próba ratunku Podbeskidzia. BKS sobie radzi i pewnie obszedłby się bez fuzji. Cały problem jest taki, żeby to TS Podbeskidzie przekonało BKS, że warto fuzję zrobić - zauważa rzecznik bielskiego prezydenta Tomasz Ficoń. (tom)

Tego, że sportowy krajobraz Pisarzowic kojarzy się głównie z futbolem, będzie dowodził z przekonaniem nawet słabo zorientowany w realiach lokalnego sportu kibic. Miejscowy Pionier, którego piłkarze jeszcze kilka lat wstecz gonili po boiskach okręgówki, ma ustaloną w regionie markę. Bardziej zorientowani mogą jednak zaoponować...

Brąz wykuty w gimnazjalnej salce

GWARDZISTA, ALE Z PISARZOWIC!

Jedni - przypomną sylwetkę pisarzowiczanie Marka Wróbla, który przed dwunastoma laty był medalistą mistrzostw Polski w dżudo. Drudzy - wskażą na jego ziomka Przemysława Niemca, który już szósty rok ściga się we Włoszech w zawodowym peletonie. Śledzący najbardziej wnikliwie sportowe wydarzenia wytoczą wreszcie najcięższą armatę. Przecież przed kilkoma tygodniami pisarzowicki Uczniowski Klub Sportowy wdarł się nagle do elitarnego grona podbeskidzkich klubów, które mogą poszczycić się wychowaniem medalisty imprezy o międzynarodowej randze! Zdobył trzecie miejsce w młodzieżowych mistrzostwach Europy juniorów w dziu-dzitsu przez Szymona Pukowskiego można było jednak przeoczyć, choć rzecz działała się pod nosem - w Bielsku-Białej. Uczeń pisarzowickiego

gimnazjum wystąpił bowiem w zawodach w ekipie... bielskiej Gwardii. - Mój UKS współpracuje z Gwardią i na najważniejszych zawodach biję się pod jej szyldem, ale medal wisi w Pisarzowicach! - mówi z naciskiem młody medalista. Do europejskiego podium Szymon doszedł po... dziewięciu latach treningu. Przyznaje - pierwsze lata spędzone na macie były głównie zabawą. Odkąd jednak pisarzowicki młodzież zaczął szkolił Marek Wróbel i jego młodszy kolega z maty Bartłomiej Wieteska, na zajęciach już luzu nie ma! W gimnazjalnej salce, gdzie odbywają się treningi, spędza pięćdziesiąt godzin tygodniowo. Często jeździ na sparingowe walki do Bielska-Białej i Czechowic-Dziedzic. Chce trenować więcej i gotów jest jeździć jeszcze dalej, bo chce Pisarzowicom dorzucić kolejne medale... (tom)



Brązowy medal młodzieżowych mistrzostw Europy wykuty został w pisarzowickiej gimnazjalnej salce... Na zdjęciu - Szymon Pukowski (na pierwszym planie) podczas zajęć z trenerem Bartłomiejem Wieteską.

Armia siatkarzy w Międzybrodziu Białym !

Młócka na plaży

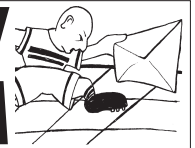
Siatkarze, by pograć na piasku, przyjeżdżają do Międzybrodzia Białego już od dwunastu lat. Na początku były to turnieje regionalne - jak finałowa batalia o prymat na Śląsku. Bajeczna sceneria - międzybrodzka siatkarska plaża usytuowana jest na obrzeżach Jeziora Żywieckiego, a w tle dumnie wyrasta góra Żar - oraz organizacyjna solidność gospodarzy zawodów sprawiły, że powierzono im i imprezy najwyższej krajowej rangi - turnieje eliminacyjne mistrzostw Polski.

Za niespełna dwa tygodnie (23 - 25 czerwca) walczą o punkty w mistrzowskim rankingu siatkarzy „plażowicze” zjadą do Ośrodka Wypoczynkowo-Rekreacyjnego „Silesia” już piątą raz z rzędu. Będzie tłoczno i ostro! Spodziewany jest przyjazd ponad... siedemdziesięciu duetów, w gronie których nie zabraknie żadnej z liczących się na siatkarskim piasku par. - Już byłem czujny i udało się uniknąć ubiegłorocznej zbitki terminów, kiedy to równoległe z naszym turniejem rozgrywane też były zawody eliminacyjne w Nysie. Połowa siatkarzy przyjechała wówczas do nas, a pozostali wybrali nyską plażę. Teraz wszyscy ściągają pod Żar! - zapowiada kierownik „Silesii” Roman Pająk.

Do finałowego turnieju o mistrzostwo Polski w siatkówce plażowej, który odbędzie się w lipcu w Hajnówce, droga wiedzie przez osiem eliminacji. Międzybrodzki bój siatkarzy zwycięży półmetek wyścigu o awans do elity. Szesnaście najlepszych par wzbogaci nie tylko swe eliminacyjne punkto-we konta, ale i kieszenie. Turniejowa pula nagród wynosi dziesięć tysięcy złotych. Przez pierwsze dwa dni siatkarska młócka rozpoczyna się będzie o osiem. Pospa, ale już tylko nieliczni z grona „plażowiczów”,

będą mogli z soboty na niedzielę. W ostatnim dniu zawodów pod siatką staną się już tylko półfinaliści, którzy walkę o miejsce na podium zaczną toczyć od dziesiątej. Tłuste lata „Beskidów” na siatkarskiej plaży - to prawda - minęły. Wicemistrzowie Polski sprzed jedenastu lat - Zdzisław Jabłoński i Albert Semeniuk po piasku biegają już sporadycznie, a o rozpadzie mocnego w ostatnich latach duetu - Grzegorz Pilarz i Wojciech Gradowski (wszyscy byli zawodnikami BBTS-u Włókniarz) zadecydowały „siły wyższe” - pierwszy z wymienio-

SPORTOWY TELEGRAM



Dziu-dzitsu. Dżudoczka bielskiej Gwardii Agnieszka Chlipała bynajmniej nie zrezygnowała z ambicji odnoszenia sukcesów w swej koronnej dyscyplinie - przecież jest aktualną mistrzynią Polski, ale jeśli tylko nie pokrywają się terminy turniejów, skwapliwie korzysta z możliwości próbowania sił w dziu-dzitsu. Tym razem pognano ją do holenderskiego Meiningen na zawody Pucharu Europy. Przegrała tylko raz, w półfinale, zdobywając (w kategorii wagowej powyżej 70 kilogramów) trzecie miejsce. Strzelectwo. Jeśli precyzją, z jaką poczynają sobie na bydgoskiej strzelnicy, będą błyszczeć w zawodzie, do którego się sposobią - o

przyszłość podbeskidzkiej bankowości i kondycję finansową firm można być spokojnym! Muszkieterki z Zespołu Szkół Ekonomicznych w Bielsku-Białej - Anna Laszczak, Joanna Kliś i Magdalena Molek podczas ogólnopolskich zawodów „O srebrne muszkiety” dziurawiły strzelecką tarczę aż miło. Wystrzelany w drużynowym popisie złoty medal nie był jedynym trofeum ekipy opiekuna Kazimierza Solicha. Liderka bielskich snajperek Anna Laszczak trafiła również w najwyższy stopień podium w rywalizacji indywidualnej. Tenis stołowy. Z juniorskim medalem mają wrócić za rok - wszak po to skompletowano przed rokiem w Bielsku-Białej drugoligowy zespół z siedemnastolatkami w rolach głównych. W tegorocznych mistrzostwach Polski juniorów, na które pojechali do Krakowa, już pokazali lwí pazur. W stawce szesnasto-drużyn, które przebrnęły przez gęste sito eliminacji, drużyna BISTS Pol-sport (Kamil Michalik, Łukasz Pietraszko i Mateusz Zagajewski) zajęła piąte miejsce. Tę samą lokatę w turnieju indywidualnym (32 graczy) wywalczył Michalik, a Pietraszko (przegrał z klubowym rywalem potyczkę o awans do najlepszej szesnastki) został sklasyfikowany w gronie zawodników, którzy zajęli miejsca od 17 do 24. Tenis ziemny. Zwycięzcę dziewiątej już edycji bielskiej Grand Prix amatorów poznamy dopiero we wrześniu, gdy odbędzie się turniej finałowy. Pierwszą z czterech eliminacji wygrali: Łukasz Mrozek - w kategorii wiekowej do 45 lat i Jan Owsiak w gronie starszych zawodników. (tom)

A przecież w Unii miało się walić i palić...

Rozbioru nie będzie !

„Dwory pustoszeją” - pisaliśmy przed tygodniem, przedstawiając niewesołą sytuację kadrową hokejowego zespołu Dworów Unii Oświęcim, z którym chce się rozstać kilku jego czołowych zawodników. Exodusu nad Sołą na razie jednak nie ma... Sygnalizowaliśmy bowiem jednoznacznie, że działacze walczące-go o przetrwanie klubu (31 maja

wygasta sponsorska umowa Unii z Firmą Chemiczną Dwory) nie zamierzają puszczać graczy za „czapkę gruszek”. No i... nie puszczać! - Jeszcze nikt nie odszedł i nikt za darmo tego nie zrobi. Klub, jako spółka prawa handlowego, nie może przecież nie żądać za zawodników ekwiwalentu, bo działałby na własną szkodę. W tej chwili trudno zresztą dyskutować o odejściu ko-

gokolwiek, bo za żadną z transferowych inicjatyw nie idą w parze skompletowane dokumenty. Jak hokeista wystąpił z podaniem o zwolnienie - to nie dotarło jeszcze do nas pismo z klubu, do którego chce przejść. I na odwrót. Do rozbioru Unii, o którym tyle ostatnio słyszę i czytam, na pewno nie dojdzie! - zapowiada stanowczo prezes klubu Kazimierz Woźnicki. (tom)

● To mecz nie dla kibiców ! ● 120 porządkowych nie wystarczy

BKS kontra GKS

Wygrywając (7 czerwca) z Victorią Jaworzno drużyna BKS Stal zapewniła sobie mistrzostwo drugiej grupy czwartej ligi śląskiej i historia bielskiego piłkarstwa zatoczyła koło! Na drodze „stalowcom” w awansie na wyższy szczebel futbolowej hierarchii - tak jak przed dwudziestoma czterema laty - staje zespół GKS-u Katowice!

W ówczas jednak stawka była niebotycznie wyższa - ekstraklasa. Zdobyli ją rywale, ale wspomnienia, choć bolesne, przetrwały nad Białą do dzisiaj. Wspominać, rozpoczynając się jutro - od spotkania w Bielsku-Białej - dwumecz barażowy o trzecią ligę, będzie bardzo trudno. No bo jak wspominać coś, czego nie można zobaczyć? Na

stadion przy ulicy Żywieckiej nie zostanie bowiem wpuszczona publiczność! O tym, że mecz: BKS - GKS zostanie rozegrany przy pustych trybunach zdecydował prezydent miasta na podstawie stanowiska komendanta bielskiej policji, który negatywnie zaopiniował wniosek BKS-u, przedstawiający warunki zorganizowania meczu z GKS-em.

Obaw o bezpieczeństwo na stadionie szef policji miał wiele. Organizatorzy piłkarskiego spotkania przewidywali obecność około 1500-osobowej grupy przyjezdnych kibiców i od 2000 do 3000 widzów bielskiej drużyny. W opinii komendanta liczba pseudokibiców katowickiej drużyny mogła być nawet dwukrotnie większa, a istniało duże prawdopodobieństwo, że pseudokibiców BKS Stal wsparłaby kilkusetosobowa grupa zaprzyjaźnionych z nimi szalikowców Zagłębia Sosnowiec. Dlatego zaproponowana we wniosku liczebność sił porządkowych (120 osób) uznana została za niewystarczającą. Zastrzeżenia budził i stan techniczny bielskiego stadionu, jak choćby liczne pęknięcia w jego betonowym - łatwym do kruszenia - podłożu.

Kibiców więc będzie można BKS-owi jedynie podczas spotkania rewanżowego, które na katowickim stadionie odbędzie się 18 czerwca (18.00)... (tom)



Bielsko-Biała, 15 czerwca, 18.30 stadion przy ulicy Żywieckiej

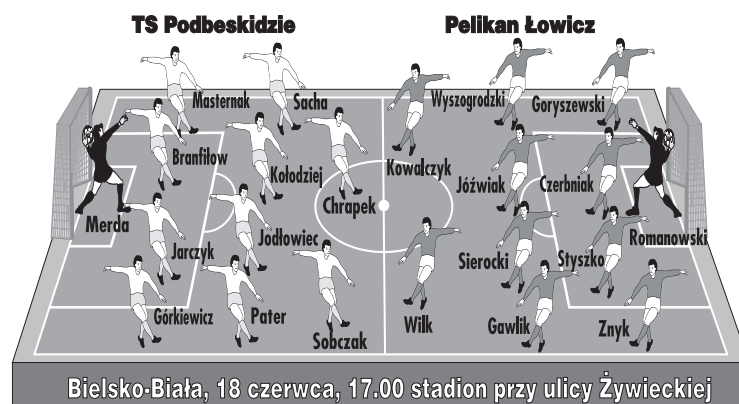
Baraże - ratujcie twarze !

NADLECIAŁ PELIKAN...

Rezultat wyjazdowego meczu z Widzewem (2:2), którym bielszczanie zakończyli (10 czerwca) rundę rewanżową, nie miał już żadnego znaczenia dla ich dalszych losów. O tym, że szanse na pozostanie w drugiej lidze będą musieli szukać w barażowej ruletce, informowaliśmy już przed tygodniem.

Do ekstraklasy awansowały dwie łódzkie drużyny - Widzew oraz ŁKS, a może się w niej także znaleźć białostocka Jagiellonia - jeśli

wygra barażowy dwumecz z Arką Gdynia. Z drugiej ligi już spadły: Świt Nowy Dwór Mazowiecki, Szczakowianka Jaworzno i Finishparkiet Nowe Miasto Lubawskie.



Bielsko-Biała, 18 czerwca, 17.00 stadion przy ulicy Żywieckiej

Frycz wszedł do gry

RAJDOWCY NA PODIUM

Kierowcy zbierający punkty w klasyfikacji rajdowych mistrzostw Polski spotkali się w tym roku już po raz trzeci. Początek olsztyńskiego Rajdu Polskiego (9 - 10 czerwca), którego dwanaście odcinków specjalnych wiodło wokół Mikołajek, był dramatyczny.

J uż na pierwszych kilometrach - podczas jazdy - stanęło w płomieniach auto jednego z faworytów, eksmistrza Europy Krzysztofa Hołowczyca. Kierowca i pilot wyszli z pożaru bez szwanku, ale subaru, którym

jechali sponęto doszczętnie. Bez przygód pokonywali szutrowe odcinki podbeskidzcy rajdowcy - szczyrkowianin Sebastian Frycz (pilot Maciej Wodniak) i oświęcimianin Piotr Adamus (pilot Magdalena Zacharko), pew-

nie dojeżdżając do podium klasyfikacji „super 1600 cm”. Rozdzielili ich na nim obrońca tytułu mistrza Polski w tej klasie, krakowianin Michał Kościuszko (suzuki), który liderował po pierwszej ćwiartce rajdu, wyprzedza-

jąc Frycza o 25 sekund. Od tego momentu punto szczyrkowianina zaczęło systematycznie odbierać straty, by drugiego dnia zmagania równie regularnie powiększać przewagę. Na mecie wyniosła ona ponad pół minuty. Klasyfikację generalną rajdu wygrał Leszek Kuzaj (Kraków).

Olsztyńskie zwycięstwo dało Fryczowi dopiero pierwsze punkty w klasyfikacji MP w klasie „super 1600 cm”, bowiem w premierowej eliminacji jechał lance-rem i był klasyfikowany tylko w „generalce”, a podczas drugiego tegorocznego występu nie dojechał do mety. Do rozegrania pozostały jeszcze kierowcom cztery eliminacje. (tom)

Przed degradacją, obok TS Podbeskidzie, bronić się będą: Heko Czeremo, Radomiak i Polonia Bytom. Pary barażowe rozlosowano 12 czerwca. Bielszczan czeka bój z wicemistrzem I grupy trzeciej ligi - Pelikanem Łowicz. W pierwszym meczu, na wyjeździe (15 czerwca), na pewno w składzie bielskiego zespołu zabraknie obrońców: Łukasza Gorszkowa (w spotkaniu z Widzewem ujrzał czerwoną kartkę) i Mikołaja Branfilowa (przymusowa pauza po kolejnym żółtym kartoniku). Powinien natomiast zagrać podstawowy napastnik Podbeskidzia Paweł Sobczak, ale jeśli chce dotrzeć do rewanżu w Bielsku-Białej, musi okiełznać boiskowy temperament, bowiem podobnie jak Branfilow - z gry w następnym meczu automatycznie eliminuje go kolejne „żółtko”. (tom)

PIŁKA NOŻNA

IV liga. 29 i 30 (ostatnia) kolejka: BKS Stal - Victoria Jaworzno 2:0, Beskid Skoczów - Polonia Marklowice 0:1, Gwiazda Skrzyszów - Koszarawa Żywiec 0:0, Unia Racibórz - Pasjonat Dankowice 0:1, Czarni-Góral Żywiec - Energetyk ROW Rybnik (mecz odwołany) i Pasjonat - BKS Stal 2:2, Polonia Marklowice - Czarni-Góral 5:1, Koszarawa - Odra II Wodzisław 6:0, Przyszłość Rogów - Beskid Skoczów 4:1. Ostateczna kolejność w czołówce: 1. BKS Stal (67 pkt), 2. Koszarawa (63), 3. Victoria (51). Pasjonat (40) zajął 9 miejsce, a Beskid (38) - jedenaste. Zdegradowane zostały trzy ostatnie drużyny w tabeli: 14. AKS Mikołów (25), 15. Czarni-Góral (22), 16. Unia Racibórz (16). Czwarta od końca w tabeli - Gwiazda Skrzyszów (34) rozegra mecze barażowe o pozostanie w lidze.

Klasa okręgowa, 28 kolejka: Zapora Porąbka - Wilamowiczanka 1:2, Kuźnia Ustroń - Przelom Kaniów 3:0, Soła Kobiernice - Sokół Zabrzeg 0:1, Koszarawa II Żywiec - Orzeł Łękawica 2:0, Morcinek Kaczyce - LKS Czaniec 0:2, TS Podbeskidzie II - MRKS Czechowice-Dziedzice 0:1, Wyzwolenie Simoradz - Rekord Bielsko-Biała 1:4, Skalka Żabnica - LKS Bestwina 3:0. Na dwie kolejki przed zakończeniem rozgrywek mistrzostwo i awans zapewniła już sobie Skalka (70 pkt), która wyprzedza LKS Czaniec (63) i Sokola (60). Strefa spadkowa (spadną trzy drużyny):

12. Orzeł 27 26:50
13. Przelom 22 24:47
14. Koszarawa II 22 24:51
15. Wyzwolenie 21 38:69
16. Soła 11 15:76
15 czerwca (17.00) grają: Soła - Koszarawa II, Sokół - Wyzwolenie, Rekord - Przelom, Kuźnia - Zapora, Wilamowiczanka - TS Podbeskidzie II, MRKS - Skalka, LKS Bestwina - Morcinek, LKS Czaniec - Orzeł; 18 czerwca (17.00): Koszarawa II - LKS Czaniec, Orzeł - LKS Bestwina, Morcinek - MRKS, Skalka - Wilamowiczanka, TS Podbeskidzie II - Kuźnia, Zapora - Rekord, Przelom - Sokół, Wyzwolenie - Soła.

Klasa a, Podokręg Bielsko-Biała, 25 kolejka: LKS Bestwina - Żar Międzybrodzie Bielskie 0:6, Orzeł Kozy - Drzewiarz Jasienica 1:4, Zamek Grodziec Śląski - Zapora Wapienica 2:2, Czarni Jaworze - Sokół Heczarnowice 4:3, Pionier Pisarzowice - Spójnia Landek 1:4, GLKS Wilkowice - Sokół Buczkowice 0:3; pauzował LKS Mazańcowice. Na kolejkę przed końcem rozgrywek mistrzostwo i awans zapewnił sobie Drzewiarz (58), który wyprzedza Spójnię (53). Tabelę zamykają (spadnie jedna drużyna): 11. Zamek (16), 13. Czarni (10), 12. LKS Bestwina (9). 15 czerwca (17.00) grają: Żar - GLKS Wilkowice, Sokół Buczkowice - Pionier, Spójnia - Czarni, LKS Mazańcowice - Zamek, Zapora - Orzeł, Drzewiarz - LKS Bestwina. **Podokręg Żywiec, 24 kolejka:** Beskid Gilowice - LKS Lipowa 1:2, Świt Cięcina - Błękit-

ni Żywiec 2:3, Metal Węgierska Górka - LKS Leśna 1:0, LKS Przyborów - LKS Zarzeczce 0:2, LKS Słotwina - LKS Radziechowy 0:2, Soła Rajcza - Podhalanka Miłówka 0:1, LKS Jeleśnia - Delphi Jeleśnia 2:1. Tabela:

C. Podhalanka	51	50:19
B. Delphi	47	41:29
D. Radziechowy	41	49:30
f. Leśna	40	39:26
g. Lipowa	36	35:42
A. Jeleśnia	34	42:41
F. Świt	34	36:38



Po meczu w Kozach (11 czerwca) strzelili szampany, ale to nie gospodarze szaleli z radości. Drzewiarz złał Orła i to jasieniczanie fetowali awans do okręgówki!

b. Soła 33 33:35
a. Beskid 32 42:40
e. Metal 28 29:45
d. Przyborów 26 29:36
E. Zarzeczce 24 32:42
G. Błękitni 23 24:30
c. Słotwina 22 28:48
15 czerwca (15.30) grają: A-a, B-b, C-c, D-d, E-e, F-f, G-g oraz (ostatnia kolejka) 18 czerwca (16.00): Beskid - Błękitni, Lipowa - Leśna, Świt - Za-

rzeczce, Metal - Radziechowy, Przyborów - Podhalanka, Słotwina - Delphi, Soła - LKS Jeleśnia. **Podokręg Skoczów, 24 kolejka:** Tempo Puńców - KS Nierodzim 2:1, LKS Strumień - Błyskawica Kończyce Wielkie 2:0, LKS Kończyce Małe - Olza Pogwizdów 1:0, LKS Hażlach - Orzeł Zabłocie 2:0, KP Istebna - Spójnia Zembrzydowice 2:4, Błyskawica Drogomyśl - Cukrownik 0:3, Beskid Brenna - KS Wisła 2:0. Na dwie kolejki przed finiszem rozgrywek prowadzi Cukrow-



Po meczu w Kozach (11 czerwca) strzelili szampany, ale to nie gospodarze szaleli z radości. Drzewiarz złał Orła i to jasieniczanie fetowali awans do okręgówki!

nik (55), wyprzedzając LKS Hażlach (49), Tempo (47) i KS Wisła (42). 15 czerwca (17.00) grają: Cukrownik - KP Istebna, Spójnia - Hażlach, Orzeł - Strumień, Błyskawica Kończyce Wielkie - Tempo, Błyskawica Drogomyśl - Kończyce Małe, Nierodzim - Wisła, Beskid - Olza; 18 czerwca (17.00): Olza - Nierodzim, Wisła - Błyskawica Kończyce Wielkie, Tempo - Orzeł, Strumień - Spójnia, Hażlach -

Cukrownik, Kończyce Małe - Beskid, KP Istebna - Błyskawica Drogomyśl. **Klasa b, Podokręg Żywiec, 20 kolejka:** LKS Czernichów - LKS Trzebińca 4:1, Soła Żywiec - LKS Kocierz 5:4, LKS Wieprz - LKS Pewel Ślemieńska 6:0, Koszarawa Babia Góra - KS Kalna 4:1, LKS Łodygowice - LKS Cisiec 2:0. 15 czerwca (11.00) grają: Cisiec - Koszarawa Babia Góra, Kalna - Wieprz, Pewel Ślemieńska - Soła, Kocierz - Czernichów, Trzebińca - Bystra. **Podokręg Skoczów, 28 kolejka:** LKS Ogrodzona - Spójnia Górki Wielkie 3:6, Strażak Dębowice - Mieszko/Piast Cieszyn 0:3, LKS Iskrzyżyn - LKS Wiślica 1:5, Olimpia Golezów - LKS Ochaby 0:6, Lutnia Zamarski - LKS Pruchna 4:1, LKS Pogórze - LKS Pielgrzymowice 3:0, Wiki Kisielów - Zryw Bąków 0:7, Błękitni Pierściec - LKS Rudnik 1:1. Z dwu przepustek do a klasy, którymi regulamin premiuje mistrza i wicemistrza rozgrywek, jedna już dawno padła łupem zespołu Mieszko/Piast (76 pkt), a o drugą wciąż walczą Zryw (66) i LKS Ochaby (63). 15 czerwca (14.00) grają: Pruchna - Błękitni, Rudnik - Olimpia, Ochaby - Iskrzyżyn, Wiślica - Ogrodzona, Spójnia - Pogórze, Lutnia - Wiki, Pielgrzymowice - Strażak, Mieszko/Piast - Zryw; 18 czerwca (14.00): Błękitni - Lutnia, Olimpia - Pruchna, Iskrzyżyn - Rudnik, Ogrodzona - Ochaby, Pogórze - Wiślica, Strażak - Spójnia, Zryw - Pielgrzymowice, Wiki - Mieszko/Piast. **Klasa c, 14 kolejka:** LKS Juszczyzna - LKS Świnna 1:0, LKS Rychwałd - LKS Ujsoły 4:1. 15 czerwca (14.00) grają: Ujsoły - Pietrzykowice, Ślemień - Godziszka, Sopotnia - Świnna, Pewel Mała - Juszczyzna. (tom)

- Bielsko na porcelanie ● Wojna aniołów z diabłami
- Kolor uwięziony w szkle

ARTYSTYCZNY CZAR STARÓWKI

Bielska pracownia artystyczna Ars Nova istnieje już ponad trzydzieści lat. Nie gubi starych bywalców, pozyskuje nowych. Trafia w ich gusty, choć sezonowe mody i trendy zmieniają się stale.

Jak przed laty królowała porcelana, tylko z pracowni przy ulicy Kościelnej można było wyjść z uwiecznionym na niej „fragmentem” Bielska-Białej. Niektóre z miejskich widoków wywdrowały nie tylko za granice Polski - na bielską starówkę ściągali po nie polonusi z Włoch, Austrii i Niemiec - ale i poza Europę, do Australii. Gdy zaczęła mieć wzięcie ceramika, z najbardziej pożądanymi figurkami zwierząt na czele, też tylko tutaj można było znaleźć szczególnie poszukiwane - bo mające „beskidzki charakter” - kozły i barany. Po tem nastał czas diabłów, przepędzonych wkrótce przez... anioły i koty. I na nie nadszedł kres zmiennego przecież entuzjazmu klientów, więc w okiennych witrynach pracowni zakwitły porcelanowe kwiaty w doniczkach. Teraz na topie jest fusing - kolorowe cacka tworzone ze stapianych ze sobą warstw szkła.

- Ceramiki nie porzuciliśmy, bo ludzie nadal szukają tworzonych z niej wyrobów użytkowych, ale wobec mody na „stapiane szkło” nie mogliśmy pozostać obojętni - mówi założyciel pracowni, znany bielski rzeźbiarz Jan Hałat. - I w tym nurcie staramy się podążać własną

drogą. Nie interesuje nas „masówka”. Proponując klientom krótkie - oryginalne - kolekcje, wiemy dokładnie czego szukają: kolorów i prostoty. Ale obszar zaspokojenia ich gustów jest ogromny, bo i arty-



Porcelanowe fragmenty Bielska rozjechały się po świecie, diabły wygrały wojnę z aniołami, a teraz nastał czas kolorów uwięzionych w szkle...

styczne szkło ma być użytkowe. Od biżuterii przez misy i patery po... stoły i balustrady - dodaje.

Mistrz nie jest osamotniony w swej artystycznej pracy. Twórczym ojcowskim śladem kroczy córka, a w prowadzeniu pracowni wspiera go żona. Familijne dyskusje nad nowymi pomysłami bywają gorące. Męska fantazja i twórczy rozmach - kontra kobiecy praktycyzm. - Projektując nowy wyrób mąż lubi poszaleć! - przyznaje małżonka arty-

sty, Anna Jarczok-Hałat. - Ostatnie słowo należy do niego, ale słucha naszych opinii. Zwłaszcza uwag córki Anny, która czuwa, by nie umknęła nam żadna z artystycznych nowinek - podkreśla.

Otwarte od ponad trzech dekad drzwi bielskiej pracowni, już zupełnie na oścież rozpartły się przed piętnastoma laty. Tyle bowiem liczy sobie tradycja organizowania tu warsztatów ceramiki artystycznej. W zajęciach uczestniczyć może każdy. Nie ma bariery wieku ani specjalnych wymogów, które byłyby warunkiem uczestnictwa. Nim nastąpi najbardziej oczekiwany przez warsztatowców moment - wypalenie pierwszego samodzielnie wykonanego przedmiotu - systematycznie zgłębiają arkana ceramiki. - Po wyjęciu z pieca swej debiutanckiej pracy, która automatycznie staje się jego własnością, uczestnik kursu ma już pewność, że sam potrafi wykonać gipsową formę lub ręcznie wymodelować przedmiot oraz dobrać właściwą technikę dekoracyjną. „Tajemnic” pracowni nie zdradzamy, choć czasem uchylamy nawet ich rąka, ale podstawy wiedzy i umiejętności przekazujemy bardzo rzetelnie. To zresztą ma odzew wśród bywalców warsztatów, którzy kończąc kurs pytają kiedy... zaczyna się następny. Od marca - organizując kurs fusingu - rozszerzyliśmy warsztatową ofertę - mówi Anna Jarczok-Hałat.

FOTO: TOMASZ GIZYŃSKI

Multimedialny koncert, czyli

Muzyka z obrazami

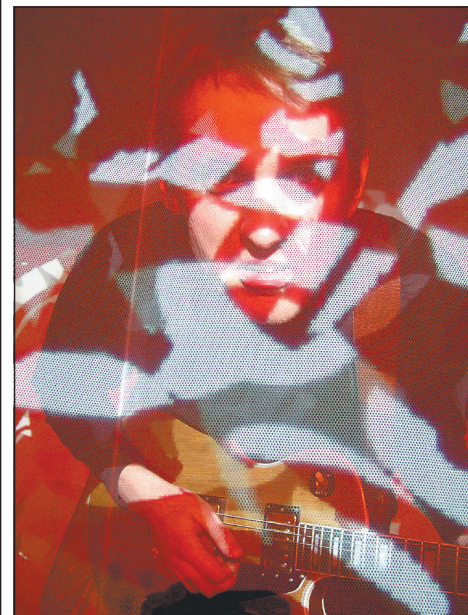
Niezwykły koncert, w którym równie ważna co muzyka jest strona wizualna, odbędzie się 22 czerwca o 20.15 w Galerii Bielskiej BWA. Zagra złożona w większości z bielszczańskich grupa Look Up, która wydała niedawno debiutancką płytę „Hello”.

Autorem wszystkich kompozycji jest lider zespołu, 26-letni bielszczanin Łukasz Lechowski, absolwent Akademii Muzycznej w Katowicach. Jest multiinstrumentalistą, łączy jazz i rock z

kowska, która przygotowała bardzo efektowną multimedialną scenografię do estradowego wykonania repertuaru z płyty „Hello”. W efekcie muzyka oraz obrazy wyświetlane z projektora przenikają się i uzupełniają. Obrazy te są dopełnieniem muzycznej narracji, prowokują wyobraźnię słuchaczy.

Dodajmy, że mieszkająca w Bielsku-Białej Agnieszka Szóstakowska, doktorantka Wydziału Architektury Wnętrz krakowskiej ASP, zwróciła już na siebie uwagę prezentując wiosną na wystawie w ratuszu interesujący projekt adaptacji wnętrza zabytkowego budynku bielskiego Polmosu.

Dla czytelników, którzy jako pierwsi zgłoszą się 20 czerwca o 15.30 w dziale marketingu naszej redakcji (III p.) z aktualnym numerem „Kroniki” oraz dowodem tożsamości i odpowiedzialnością, otrzymają w prezencie płytę „Hello” (wersję studyjną na CD i koncertową na DVD) i dwa dwuosobowe imienne zaproszenia na koncert w Galerii Bielskiej BWA, zorganizowany przez Stowarzyszenie Kulturalne Sonata. (zn)



Fragment multimedialnej wizualizacji koncertu grupy Look Up, przygotowanej przez Agnieszka Szóstakowską.

muzyką klubową oraz ambientem, czyli luźną kompozycją plam dźwiękowych. W jednym z utworów swego głosu używa Agnieszka Szóstakowska.

NASZE DZIECI

Na łamach „Kroniki” wróciła popularna niegdyś rubryka „Nasze dzieci”. Prezentujemy w niej zdjęcia najmłodszych mieszkańców Podbeskidzia. Czekamy także na zdjęcia nadsyłane przez czytelników (do publikacji konieczna jest pisemna zgoda rodziców dziecka).



Sześciolatek bielszczanin Hubert Orlewicz raczej nie pamięta poprzedniego mundialu, ale do tegorocznych mistrzostw świata w Niemczech postanowił się już odpowiednio przygotować.

Na wystawie i pocztówkach

Krzyże, kapliczki i przydrożne figury

Od 19 czerwca w bielskiej Książnicy Beskidzkiej czynna będzie wystawa fotografii „Krzyże, kapliczki i przydrożne figury na beskidzkich szlakach”. Autorem prezentowanych tam kilkudziesięciu zdjęć jest Mieczysław Peterek, bielski miłośnik sztuki, przyrody i fotografii.

Przydrożne kapliczki i krzyże trwale wrosły w polski krajobraz. Sporo z nich ma imponujący wiek i ciekawą historię. W wielu przypadkach są to nie tylko pomniki wiary, ale też cenne zabytki sztuki sakralnej. Na przykład figura Matki Bożej, stojąca w pobliżu konkatedry w Żywcu ma już ponad 250 lat. Nie-

wiele młodsza jest przydrożna figura Upadku Chrystusa, znajdująca się w Mazańcowicach. Takie perełki wyszukał i utrwalił na swych fotografiach Mieczysław Peterek. Znalazły się one nie tylko na wystawie w Książnicy, ale także na dwunastu kartach pocztowych, wydanych staraniem bielskich filatelistów. Zestaw ten poświęcony jest kapliczkom, figurom i krzyżom przydrożnym z terenu powiatów bielskiego, cieszyńskiego i żywieckiego. Promocja tego zestawu odbędzie się w trak-



cie uroczystego otwarcia wystawy w Książnicy Beskidzkiej w środę, 21 czerwca, o 12.00. (ak)

MARYNA i JASIEK



MUNDIAL



Dwa światy Halszki M.

Na początku wielkie płótna z kłębowiskiem pełnych dynamizmu postaci. Tu dominuje niepokój: ciemne barwy, ruch, zamęt. Tuż obok, w sąsiedniej sali, zobaczyć można obrazy jakby z całkiem innego świata: jasne, spokojne, wyciszone. Wtajemniczeni mówią, że tak samo różne były etapy drogi życiowej autorki tych wszystkich prac, Haliny Mieszczak. Jej obrazy można oglądać w Galerii Sztuki Regionalnego Ośrodka Kultury w Bielsku-Białej.

Malarka, podpisująca swe prace jako Halszka M., mieszka w podżywieckiej Świnnej. W 1994 roku ukończyła bielskie Liceum Sztuk Plastycznych i rozpoczęła studia na Wydziale Grafiki Warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych. Tam poznawała tajniki malarstwa pod okiem doskonałych artystów, między innymi profesorów Zbysława Marka Maciejewskiego i Stanisława Wejmiana.

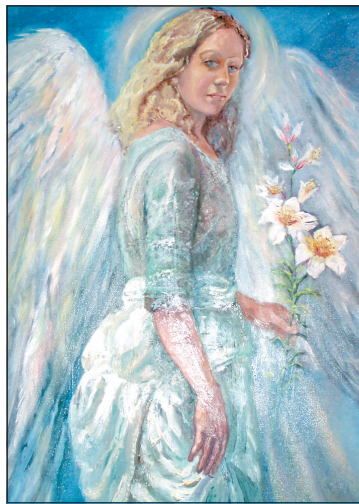
Zajmuje się głównie malarstwem. Najczęściej sięga po tematy religijne, choć nieobce są jej też pejzaże i portrety. Obserwując jej obrazy nie sposób zauważyć niezwykłej metamorfozy: wcześniej sze płótna są pełne niepokojącej



FOTO: ARTUR KASPRZYKOWSKI

Halina Mieszczak i jej „Archanioł Gabriel” z 1997 roku.

ekspresji, buntu, a często i pesymizmu. Obrazy, które powstały w ostatnich latach, choć tematycznie podobne do wcześniejszych, wyglądają, jakby wyszły spod ręki całkiem innej osoby. Tu dominują jasne barwy, spokój i ciepło. Halina Mieszczak nie kryje, że ta zmiana odzwierciedla jej nastawienie do



To ten sam archanioł, ale namalowany przez artystkę w 2006 roku.

świata. Sama także, po latach buntu i poszukiwań, odnalazła spokój, wewnętrzną harmonię i - przede wszystkim - miłość.

Niezwykłe obrazy Halszki M. można oglądać w bielskiej galerii do 18 czerwca. Później prezentowane będą w salach Gminnego Ośrodka Kultury w Świnnej. (ak)

DZIEWCZYNA KRONIKI



FOTO: KAROLINA KLAPUT

7 czerwca w bielskim Teatrze Polskim odbył się pokaz mody „Podróże w czasie i przestrzeni”, zorganizowany przez studentów Akademii Techniczno-Humanistycznej. Studenci nie tylko zaprojektowali prezentowane stroje, ale sami wcieliłi się w rolę modeli i modelek. Jedną z modelek prezentujących swoją kolekcję była studentka IV roku odzieżownictwa, Lucyna Janusz.

Foto - protest

Nietypową wystawę fotograficzną, przypominającą bardziej manifest polityczny niż zdarzenie artystyczne, można oglądać od piątku, 2 czerwca, w siedzibie Związku Nauczycielstwa Polskiego w Bielsku-Białej.

Początkowo Bogusław Jaroszek, autor wystawy pod tytułem „IV Rzeczpospolita”, zamierzał wystawić swe prace w działającej przy Domu Kultury Włókniarzy niewielkiej galerii Zaulek Kulturalny. Jednak miejscy urzędnicy - jak przedstawił to autor - na kilka dni przed zaplanowanym i przygotowanym już wernisażem zakomunikowali mu, że wystawy nie będzie.

trudno było uczestnicząc w wernisażu oprzeć się wrażeniu, że jest się świadkiem partyjnego mitingu.

Prace Jaroszka to w większości ogromne fotokopie całych stron ze starych numerów „Tygodnika Solidarność” oraz przedruki z ubiegłorocznych przedwyborczych deklaracji programowych PiS, na których autor czerwonym flamastrem w oszczędnej, aczkolwiek dobitnej, formie wyraził swoje opinie o tym, co

wyprawiają obecnie politycy. Ekspozycję dopełniają kolorowe balony, moherowe bereety, buty, z których wystaje słoma, biało-czerwone krawaty oraz ulotki z „nadętymi jak balony” hasłami przedwyborczymi. - *Uważam się za rozsądnego człowieka, ale nie zdzierzyłem i chwyciłem za aparat fotograficzny, bo za co innego miałem chwycić - za karabin?* - wyjaśnił powód stworzenia tej niecodziennej wystawy jej autor.

Władze miasta dystansują się od całej tej sprawy. Rzecznik ratusza Tomasz Ficoń stwierdził wręcz, że miejscy urzędnicy nie tylko nie zakazali organizowania tej wystawy, ale nawet nie mieli pojęcia o tym, że impreza - taka w DK Włókniarzy ma się odbyć. Natomiast wszelkie doszukiwanie się w tej historii podtekstów politycznych czy cenzorskich zapędów ze strony bielskich władz samorządowych rzecznik Ficoń uznał za niedorzeczność.

- *Decyzję o tym, że wystawa w DK Włókniarzy się nie odbędzie w zaplanowanym przez autora terminie była podjęta wyłącznie przez dyrekcję tej placówki i wynikała z faktu, iż autor organizował wystawę bez zgody czy nawet wiedzy gospodarza tego Domu Kultury* - tłumaczy Tomasz Ficoń dodając, że dyrektor Domu Kultury Włókniarzy dowiedział się, iż w zarządzanym przez niego obiekcie odbędzie się wernisaż wystawy Bogusława Jaroszka dopiero z zaproszenia, jakie otrzymał od autora. Tymczasem termin ten kolidował z inną, zaplanowaną już dawniej, wystawą fotograficzną w Galerii Fotografii B&B, działającej w tej placówce. (map)



FOTO: MARCIN PLUZEK

Bogusław Jaroszek i fragment jego wystawy.

Ponieważ gospodarzem DK Włókniarzy jest gmina Bielsko, decyzja władz miejskich była dla autora wiążąca. Nie zniechęciło to Bogusława Jaroszka. Postanowił, że wernisaż odbędzie się w zaplanowanym terminie i to nie dalej niż 200 metrów od - zamkniętych dla niego - drzwi DK Włókniarzy. Choćby na którymś z okolicznych płotów.

W końcu wystawę przegarnęli nauczyciele. Trudno ją jednoznacznie ocenić pod kątem artystycznym. Jest to bowiem bardziej głos protestu autora wobec otaczającej go politycznej rzeczywistości niż wydarzenie artystyczne. Autor odżegnuje się co prawda od tego, że poprzez swoje prace jest wyrazicielem jakichś politycznych sympatii, wyjaśniając, iż nigdy nie był związany z żadną partią polityczną. Jednak

Już po raz trzydziesty

DNI KĘT Z ATRAKCJAMI

Atrakcyjnie zapowiadają się tegoroczne Dni Kęt. Jubileuszowa, trzydziesta już impreza rozpocznie się w piątek, 16 czerwca, o 18.00 od występu Zespołu Pieśni i Tańca Kęty. Później zagrają jeszcze: zespół Druga strona lustra (muzyka reggae) i Patryk Smolarek z popowego zespołu Open ears.

Sobotnie świętowanie upłynie do południa pod znakiem sportowej rywalizacji. Będą zawody wędkarskie, mistrzostwa w tenisie stołowym, a także turniej brydża sportowego. O 18.00, na placu przed kęckim Domem Kultury, rozpocznie się część muzyczno-rozrywkowa. Wystąpią rodziny

zespół Familia Band, kabaret Widelec i zespół Rekułtywacja.

W niedzielę o 14.00 rozpoczyna się mistrzostwa szachowe. O 16.00 w sali widowiskowej kęckiego DK rozpocznie się widowisko dla najmłodszych Skrzat Super Chwałt pokazuje świat. Potem wystąpi zespół muzyczny BugieM, a o 20.15 prze-

widziano koncert gwiazdy wieczoru zespołu Elektryczne gitary.

Przez trzy dni imprezie towarzyszyć będzie II Ogólnopolski Plener Rzeźby Monumentalnej, a dla najmłodszych ma zostać przygotowane wesołe miasteczko. Organizatorami imprezy są Urząd Gminy i Dom Kultury w Kętach. (ps)

Aby ułatwić naszym czytelnikom orientację w bardzo szerokiej ofercie filmów i wydawnictw multimedialnych, wyszukujemy - i przedstawiamy w tej rubryce - prawdziwe hity.

FILM

ZABÓJCZY NUMER

To nie jest szczęśliwy dzień dla bohatera filmu „Zabójczy numer” Slevina. Traci pracę, przyłapuje swoją dziewczynę w łóżku z innym, kradną mu portfel i zegarek. Najgorsze jest jednak to, że przypadkiem trafia w sam środek porachunków między dwoma bossami nowojorskiej mafii. Ale nawet na tym kłopoty Slevina się nie kończą. Po piątach depcze mu płatny zabójca, a jego poczynania obserwuje uparty detektyw. Przechytrzenie wszystkich i ujęcie z życiem nie będzie dla bohatera rzeczą łatwą. Nagromadzenie rozmaitych postaci pozwoliło na stworzenie wielu intryg i ciekawych, zaskakujących sytuacji.

Mocnym atutem filmu jest doskonała obsada. Rolę główną reżyser Paul McGuigan powierzył młodemu aktorowi Joshowi Hartnettowi (wcześniej współpracował przy filmie „Apartament”). W pozostałych rolach możemy podziwiać takie gwiazdy jak: Bruce Willis, Lucy Liu i Morgan Freeman.

★ **Odpowiedz na pytanie: w jakim filmie Josh Hartnett zagrał z Harrisonem Fordem?**



MULTIMEDIA

NIEMIECKI - MÓWISZ I ROZUMIESZ

Program „Niemiecki - mówisz i rozumiesz” powstał z myślą o osobach rozpoczynających naukę języka niemieckiego. Jest on przydatny również dla tych, którzy chcieliby sobie przypomnieć podstawy tego języka. Może być oczywiście pomocny dla tych wszystkich szczęśliwców, którzy wybierają się do Niemiec na mistrzostwa świata w piłce nożnej. W programie „Niemiecki - mówisz i rozumiesz” szczególnie wartościowe są praktyczne rozmówki z interesującymi dialogami. Dzięki nim będziemy wiedzieli co powiedzieć przy zamawianiu pokoju hotelowego, nie zgubimy się w obcym mieście, zrobimy zakupy i porozmawiamy o piłce nożnej z niemieckimi fanami.

W szlifowaniu wymowy pomogą liczne nagrania i ćwiczenia kształtujące rozumienie ze słuchu. Dzięki interaktywnym dialogom, w których można wcielić się w wybraną przez siebie rolę, zaczniemy mówić po niemiecku.

★ **Odpowiedz na pytanie: jak nazywa się bramkarz narodowej reprezentacji Niemiec w piłce nożnej?**



Autorzy prawidłowych odpowiedzi na pytania konkursowe zamieszczone pod tekstami mają szansę na zdobycie atrakcyjnych nagród. Odpowiedzi należy przesyłać wraz z wyciętą okładką płyty lub filmu do 28 czerwca na adres „Kroniki Beskidzkiej” (43-300 Bielsko-Biała, ul. Dubois 4). Rozwiązania można również dostarczyć wysyłając SMS: KBKA.odpowiedź (dotyczy pytania o film) lub KBKB.odpowiedź (dotyczy pytania o bramkarza) na numer 7168 (koszt 1 SMS-a 1,22 zł z VAT).

Laureatami naszego konkursu z 25 maja zostają: Barbara Wątopek z Bielska-Białej (odp.: pierwszym amerykańskim filmem w reżyserii Takeshi Kitano jest film „Brother”), która otrzymuje film DVD „Nic śmieszego”, Magda Dobrowolska z Bielska-Białej (odp.: największą włoską wyspą jest Sycylia), która otrzymuje multimedialny kurs „Włoski, mówisz i rozumiesz”. Nagrody do odebrania w redakcji w terminie do miesiąca.

TEATRY

BIELSKO-BIAŁA. Teatr Polski: 16.06 19.00 „Zła opinia”; 17.06 18.00 „Testosteron”; 18.06 18.00 „Allo! Allo!”.

KINA

BIELSKO-BIAŁA. Studio: 16 - 21.06 17.30 i 20.00 „Wszyscy jesteście Chrystusami” (pol.). Uwaga: w każdą niedzielę o 11.00 dla dzieci filmy z bielskiego Studia Filmów Rysunkowych.

CO • GDZIE • KIEDY? CO • GDZIE • KIEDY?

KINOPLIX - Bielsko-Biała wszystkie sale - Dolby Stereo Digital

15.06 - „Asterix i Wikingowie” (franc.-duń.) 11.30; „Dżungla” (USA) 10.15, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00; „Epoka lodowcowa 2” (USA) 11.15; „Kod da Vinci” (USA) 11.00, 12.00, 14.00, 15.00, 17.00, 18.00, 20.00, 21.00; „Lassie” (USA-irland.) 10.45; „Omen” (USA) 15.00, 17.00, 19.15, 21.30; „Ona to on” (USA) 13.00, 19.00; „Posejdon” (USA) 12.45, 16.45, 18.45, 20.45; „Silent Hill” (jap.-franc.) 21.00; „Tristan i Izolda” (ang.-USA-niem.) 13.00, 15.30, 18.00, 20.30; „X-Men 3: Ostatni bastion” (USA) 14.45; „Za ile mnie pokochasz” (franc.) 20.00, 21.45.

BRZESZCZE. Wisła: 16 - 18.06 17.30 „Dżungla” (USA), 20.00 „X-Men - Ostatni Bastion” (USA); 19.06 kino nieczynne; 20 - 21.06 17.30 „Dżungla” (USA), 20.00 „X-Men - Ostatni Bastion” (USA). CIESZYN. Piast: 15.06 16.00 „Dżungla” (USA), 18.00 KF Fafik: Reżyserzy Światowego Kina - Clint Eastwood; 16 - 18.06 16.30 „Asterix i Wikingowie” (fr.-duń.), 18.00 „Serce nie służy” (USA), 20.00 i 22.15 „Mission Impossible 3” (USA); 19 - 21.06 16.30 „Asterix i Wikingowie” (fr.-duń.), 18.00 „Serce nie służy” (USA), 20.00 „Mission Impossible 3” (USA).

MUZEJA

BIELSKO-BIAŁA. Muzeum - Zamek Sułkowskich - wtorki, soboty 10.00 - 15.00, środy, czwartki 9.00 - 17.00, piątki 10.00 - 18.00, niedziele i święta 10.00 - 16.00, poniedziałki - nieczynne. Ekspozycja stała: dzieje Bielska-Białej, a także pokój myśliwski, zbrojownia, rokokowa sala koncertowa oraz pokój biedermeierowski. Galeria Wystaw Czasowych: malarstwo Joanny Sierko-Filipowskiej, „Parasolnie płyną w sztolnie” - wystawa prac Jana Kantego Pawlusiwicza.

MAKÓW PODHALAŃSKI. Biblioteka - Izba Regionalna - poniedziałki, środy, piątki 10.00 - 18.00, wtorki, czwartki 8.00 - 16.00, soboty 8.00 - 14.00. MILÓWKA. Muzeum Gminne „Stara Chalupa” - wtorki, środy, czwartki, piątki 9.00 - 14.00. Wyposażenie wnętrza domu góralskiego z II poł. XIX w. OŚWIĘCIM. Oświęcimskie Centrum Kultury - poniedziałki, wtorki, środy, czwartki, piątki 10.00 - 14.00. Dokumenty historyczne i zabytkowe przedmioty. Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau - poniedziałki, wtorki, środy, czwartki, piątki, soboty, niedziele 8.00 - 19.00.

SKOCZÓW. Muzeum im. Gustawa Morcinka - wtorki, czwartki, piątki 9.00 - 15.00, środy 9.00 - 17.00, soboty, niedziele 10.00 - 14.00, poniedziałki - nieczynne. STRYSZÓW. Dwór w Stryszowie. Oddział Zamku Królewskiego na Wawelu - codziennie 9.00 - 16.00. Ekspozycja stała: „Wyposażenie dworu szlacheckiego przełomu XIX - XX wieku”. TYCHY. Muzeum Piwowarstwa - poniedziałki 14.00 - 18.00, wtorki 10.00 - 14.00, środy 12.00 - 18.00, czwartki 10.00 - 18.00, piątki 10.00 - 20.00, soboty 10.00 - 17.00. USTRŃ. Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa - poniedziałki 9.00 - 14.00, wtorki 9.00 - 17.00, środy, czwartki, piątki 9.00 - 14.00, soboty 9.00 - 13.00, niedziele 9.30 - 13.00. WISŁA. Muzeum Beskidzkie im. Andrzeja Podzorskiego - wtorki, czwartki, piątki 9.00 - 15.00, środy 9.00 - 17.00, soboty, niedziele 10.00 - 14.00, poniedziałki - nieczynne. WADOWICE. Muzeum - Dom Rodzinny Jana Pawła II - wtorki, środy, czwartki, piątki, soboty, niedziele 9.00 - 12.00 i 14.00 - 17.00, poniedziałki - nieczynne. Muzeum Miejskie - poniedziałki, wtorki, środy, czwartki, piątki 9.00 - 16.00, soboty 10.00 - 16.00. Ekspozycja stała: „Wadowice galicyjskie”, ekspozycja czasowa „Szukałem was, a teraz przyszliście do mnie” - fotografie Agencji France Presse. ŻYWIEC. Muzeum - w dni powszednie 9.00 - 16.00, święta 10.00 - 14.00, poniedziałki i dni poświęczone - nieczynne. Historia i tradycje Żywca. Stary Zamek - codziennie 9.00 - 20.00.

IMPREZY

BIELSKO-BIAŁA. Galeria Bielska BWA: 23.06 19.00 wernisaż wystawy „Beijing Opera - work in progress” - wystawa fotografii Bogdana Konopki, 19.30 wernisaż wystawy „Malarstwo, najlepsze na nerwy lekarstwo” Bożeny Grzyb-Jarodzkiej i Pawła Jarodzkiego. Dom Kultury w Hałcównie: 16 - 17.06 VII Ogólnopolski Festiwal Piosenki Aktorskiej dla Dzieci i Młodzieży „Śpiewanki”. Galeria Fraktal: 16.06 18.00 wernisaż wystawy „Ars Erotica”. BESTWINA. Galeria „Na prowincji”: w każdy czwartek 10.00 - 12.00 - „Od ziarenka do bochenka”. CIESZYN. Park Pokoju: 20.06 11.30 odsłonięcie i poświęcenie pomnika ks. Leopolda Jana Szersznika. SKOCZÓW. MDK: 17.06 19.00 „Roméo i Julia” - spektakl muzyczny. ŻYWIEC. Klub „Śrubka”: w każdy czwartek 17.30 - „Warsztaty plastyczne” - zajęcia dla młodzieży szkół średnich i dorosłych prowadzi artysta plastyk Mirosław Ciślak; 16.06 18.00 Teatr „Śrubka”: „Agata szuka pracy”, „Tęsknota”, „Małe zbrodnie małżeńskie”.

WYSTAWY

BIELSKO-BIAŁA. Ars Nova - Galeria Rzeźby i Ceramiki - poniedziałki, wtorki, środy, czwartki, piątki 9.00 - 17.00,

soboty 9.00 - 13.00. Ceramika, rzeźba, witraże. Galeria Bazyliszek - poniedziałki, wtorki, środy, czwartki, piątki od 14.00, soboty od 15.00 i niedziele od 17.00. Ekspozycja stała: Lech Helwig i Andriej Melnikow - wystawa malarstwa. Galeria Wystaw Czasowych: „Podbeskidzie moim okiem z powietrza” - wystawa prac Wojciecha Gorgolewskiego. Galeria Bielska BWA - wtorki, środy, czwartki, piątki, soboty, niedziele 10.00 - 18.00. „Żywioly - Woda” - wystawa twórczości pedagoga i gości Instytutu Sztuki Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, Wydziału Artystycznego w Cieszynie (do 18.06); Konkurs „Projekt Arting 2006” (do 18.06). „Malarstwo, najlepsze na nerwy lekarstwo” - wystawa prac Bożeny Grzyb-Jarodzkiej i Pawła Jarodzkiego (od 23.06); „Beijing Opera - work in progress” - wystawa fotografii Bogdana Konopki (od 23.06). Galeria Fotografii B & B - wtorki, środy, czwartki, piątki 10.00 - 18.00, soboty 9.00 - 15.00. „Sampling 05” - młoda fotografia austriacka. Galeria Fraktal - wtorki, środy, czwartki, piątki, 14.00 - 21.00, soboty 12.00 - 21.00, niedziele 15.00 - 20.00, poniedziałki nieczynne. „Ars Erotica” - wystawa grafiki Franza von Bayrosa. (od 16.06). Galeria ROK - poniedziałki, wtorki, środy, czwartki, piątki 10.00 - 17.00. Malarstwo Halszki Mieszczak (do 18.06). Galeria Wzgórze - czynna non stop. Ekspozycja stała: malarstwo Wojciecha Gawora, grafika Pawła Hlavatego, pastele Adeli Wiśniewskiej i malarstwo ze zbiorów Franciszka Kukioly. Książnica Beskidzka - poniedziałki, wtorki, środy, piątki 8.00 - 19.00, czwartki, soboty 9.00 - 15.00. „Krzyże, kapliczki i figurki przydrożne na beskidzkim szlaku” - wystawa fotografii Mieczysława Peterka (od 19.06) „Tatry i styl zakopiański” - wystawa fotografii ks. Zbigniewa Pytla. CIESZYN. Muzeum Śląska Cieszyńskiego - wtorki, czwartki, soboty, niedziele 10.00 - 14.00, środy, piątki 12.00 - 16.00, poniedziałki - nieczynne. Ekspozycja stała: „Na skrzyżowaniu dziejów i kultur”. Galeria wystaw czasowych: „Cieszyn przed stu laty - manewry cesarskie 1906”. „40 lat z „Ondraszkiem” na rowerze”. Śląski Zamek Sztuki i Przedsiębiorczości - wtorki, środy, czwartki, piątki, soboty, niedziele 10.00 - 17.00. „Nie z tej bajki” - wystawa ilustracji dla dzieci Anity Andrzejewskiej i Andrzeja Pilichowskiego-Ragno. SUCHA BESKIDZKA. Miejski Ośrodek Kultury - poniedziałki, wtorki, środy, czwartki, piątki 8.00 - 16.00. Obrazy i pamiątki państwa Weiss. STRUMIEN. Ośrodek Kultury - poniedziałki, wtorki, środy, czwartki, piątki 9.00 - 16.00. Twórczość Bronisławy Szczypki; wystawy poplenerowe I, II, III Strumieńskich Spotkań z Paletą im. Emilii Michalskiej, wystawa Amatorskiej Grupy Twórczej „Strumień”; Galeria Rękodzieła Artystycznego: „Milusie” - twórczość dziecięcej grupy plastycznej; „Starmiejska wiosna” - fotografie Mariusza Gruszki. USTRŃ. Biuro Promocji i Wystaw Artystycznych - poniedziałki, wtorki, środy, czwartki, piątki 10.00 - 18.00. „Bohaterowie z lektur szkolnych”; „Portret kobiety w literaturze polskiej”. ZAWOJA. Markowe Równie, Skansen PTTK im. J. Żaka - poniedziałki, wtorki, środy, czwartki, piątki 8.00 - 16.00. „Tradycyjne budownictwo Babiogórców”. ŻYWIEC. Klub Śrubka: „Fantazje” - pierwiastek twórczości. Stary Zamek - poniedziałki, wtorki, środy, czwartki, piątki 9.00 - 16.30, soboty, niedziele 10.00 - 15.30. „Pielgrzym Tysiąclecia Jan Paweł II” - wystawa fotografii.

Zapraszamy do Kinoplexu w Bielsku-Białej na dowolnie wybrany seans filmowy. Spośród osób, które w terminie 7 dni od daty ukazania się tego numeru „Kroniki Beskidzkiej” dostarczą do redakcji prawidłową odpowiedź na zadane poniżej pytanie wraz z kuponem, wyłonimy pięć, które otrzymają podwójne zaproszenia do Kinoplexu. Rozwiązania można również dostarczyć wysyłając na numer 7168 SMS o treści: KBKC.odpowiedz (koszt 1 SMS-a 1,22 zł z VAT).

Prawidłowa odpowiedź w konkursie nr 21: Roman Polański. Podwójne zaproszenia do Kinoplexu otrzymują: Barbara Czekaj (Jasienica), Zbigniew Putek (Jarworze), Janina Gołąb, Dariusz Kuk i Elżbieta Wala (Bielsko-Biała). Zaproszenia (ważne do 9 lipca) do odbioru przed wybranym seansem w kasach Kinoplexu.

Filmowy konkurs z kinoplexem KUPON NR 23. Jak nazywa się francuska miejscowość, w której odbywa się coroczny festiwal filmowy?

ZA ILE ?

Table with 4 columns: WALUTA, KUPNO, SYMBOL, SPRZEDAŻ. Rows include Euro, Dolar amerykański, Forint węgierski, Korona słowacka, Korona czeska, Tolar słoweński, Hrywna ukraińska, Frank szwajcarski, Kuna chorwacka, Lewa bułgarska, Funt brytyjski.

AUTO GIELDA. Giełda samochodowa w niedzielę, 11 czerwca, ceny w tysiącach złotych: fiat seicento 1999 r. - 8,9, fiat uno 1991 r. - 1,65, fiat punto: 2000 r. - 13,9, 1999 r. - 11,6, 1997 r. - 9,5, ford escort: 1996 r. - 7, 1992 r. - 5,5, ford sierra 1991 r. - 3,8, ford mondeo 1995 r. - 7, opel vectra: 1991 r. - 4,8-5,2, opel astra: 1997 r. - 9,8, 1996 r. - 9, 1993 r. - 7,5, opel omega 1998 r. - 18,5, vw golf: 1998 r. - 15,5, 1993 r. - 7,8-8,9, 1987 r. - 2; peugeot 206 1998 r. - 15,6, peugeot 306 1994 r. - 9, renault clio 2001 r. - 15,8, renault 19 1992 r. - 3,5, renault megane scenic 1999 r. - 16,8, renault twingo 1995 r. - 6,5; audi A-6 avant 1996 r. - 28,5, audi A-4: 1996 r. - 27, audi B-4 1993 r. - 8,7, audi A-3 1998 r. - 19,8; mercedes 190E 1990 r. - 8,5, mercedes 200D 1987 r. - 8,5, mercedes A160 1988 r. - 23; bmw 525: 2001 r. - 55, 1993 r. - 11,2, bmw 316 1993 r. - 5,7; daewoo matiz 1999 r. - 8; honda accord 1994 r. - 11,6, toyota corolla 2002 r. - 32, toyota avensis 1998 r. - 22, nissan primera 1997 r. - 16,5; mitsubishi carisma 2001 r. - 32; tada samara 1996 r. - 2,7; polonez 1991 r. - 2. (ef)

Klub Klimat: 15.06 21.00 Mega biba - wieczór studencki, cena: 5 zł, studenci 3 zł, gra DJ Dino; 16.06 21.00 SaX & SeX DaNcE, cena: 5 zł, gra DJ Jaguarr & DJ Dino; 17.06 21.00 Lata 80' 90', cena: 10 zł, gra DJ Ahmed; 18.06 21.00 Power Play - głosuj na przebój, cena: 5 zł, gra DJ Dino; 19.06 Studio Mundial 2006; 20.06 Studio Mundial 2006; 21.06 17.00 Liga Piłkarzyki.

Święto Porąbki

Sporo atrakcji zapowiada się podczas tegorocznych Dni Porąbki (powiat bielski), które odbędą się w sobotę i niedzielę, 16 i 17 czerwca. Na tegoroczne świętowanie, pod hasłem - „Przyjaźń nie zna granic”, do Porąbki zjadą zespoły i goście z zaprzyjaźnionych z nią gmin: Palkowice (Czechy), Auchel (Francja), Turzovka (Słowacja), Turkeve (Węgry) i gmina Ustka. Uroczyste otwarcie dwudniowej imprezy planowane jest o 16.00 w sobotę (wcześniej, bo już o 9.00 rozpocznie się Rajd Rowerowy Porąbka - Wielka Puszcza). Po otwarciu imprezy nastąpi wręczenie nagród w plebiscycie „Porąbczanina Roku”, a potem wystąpią dzieci i młodzi mieszkańcy gminy Porąbka. Około 19.00 zagra czeska orkiestra dęta Mała Czarna Hudba. Wieczorną część imprezy wypełni zabawa taneczna. Niedzielne świętowanie rozpocznie o 13.00 mecz piłkarski Zapora Porąbka - Rekord Bielsko-Biała. Po meczu wystąpią kolejno: Orkiestra Dęta Porąbka, Dziecięcy Zespół Regionalny Porąbczanie, a także zespoły z gmin zaprzyjaźnionych. Gwiazdą wieczoru będzie bielski zespół Grupa Furmana, który swój koncert ma rozpocząć o 20.00. Po koncercie organizatorzy, czyli Gminny Ośrodek Kultury w Porąbce, zapraszają na zabawę taneczną i pokaz sztucznych ogni. (ps)

CO • GDZIE • KIEDY?

TELEFONY

- POLICJA 997
- POGOTOWIE 999
- STRAŻ POŻARNA 998
- NUMER RATUNKOWY 112

BIELSKO-BIAŁA: INFORMACJA PKP tel. 9436; PKS tel. 0 300 300 132 (dla sieci TP SA), *720 81 32 (dla sieci komórkowych); MZK tel. 033/814 34 09; turystyczne przewozy międzynarodowe tel. 033/816 27 00; turystyczna tel. 033/819 00 50, 033/819 00 60 (pon.-pt. 8.00-18.00); gospodarza tel. 9471.

Pomoc drogową BSPD, ul. Stojałowskiego 46, tel. 9638.

Taksówki Plus Radio Taxi tel. 9629, 033/811 11 11; Media Taxi tel. 9624, 033/818 88 88, 9626; Hit Radio Taxi tel. 9622, 033/821 21 21; MPT Radio Taxi tel. 9191; Lux Taxi tel. 9620, 033/815 11 15; bagażówki 033/812 31 03.

Przewóz niepełnosprawnych tel. 033/814 34 09 (całą dobę).

POGOTOWIA ratunkowe ul. E. Plater 14, tel. 033/815 90 45 do 46; **psychologiczne** tel. 9288; **gazowe** tel. 992; **wodne** tel. 994; **ciepłownicze** tel. 993; **energetyczne** tel. 991; **elektryczne** tel. 033/497 30 15, 0-501480941.

TELEFONY ZAUFANIA Katolicki tel. 033/812 26 67 (codziennie 16.00-21.00); **Chrześcijański Samarytanin** tel. 033/814 21 92 (niedziele, wtorki, czwartki 18.00-22.00); **Anonimowych Alkoholików** tel. 033/822 82 40 (codziennie 16.00-20.00); **Policyjny** tel. 033/814 25 25; **Onkologiczny** tel. 033/810 01 10 (codziennie 18.00-20.00).

TELEFONY INTERWENCYJNE Ośrodek Interwencji Kryzysowej ul. ks. Brzózki 3, tel. 988, 033/814 62 21 (całą dobę); **Zielona Linia (HIV/AIDS)** tel. 022/621 33 67; **Informacja o AIDS** tel. 033/822 82 11 (czwartki 17.00-20.00).

ZWIERZĘTA weterynaryjny dyżur całodobowy tel. 0-695772442; **TOnZ** tel. 033/812 63 16; **Schronisko** ul. Kazimierza Wielkiego 8, tel. 033/814 18 18.

POLICJA ul. Rychlińskiego 17, tel. 033/812 12 00. **STRAŻ MIEJSKA** ul. Kołłątaj 10, tel. 033/822 81 14.

STRAŻ POŻARNA ul. Grunwaldzka 20A, tel. 033/811 38 44.

CZECHOWICE-DZIEDZICE: INFORMACJA PKP tel. 032/215 49 40; **MPK** 032/215 43 13; **POGOTOWIA ratunkowe** ul. Żwirki i Wigury 1, tel. 032/215 20 00; **gazowe** tel. 992; **wodno-kanalizacyjne** tel. 032/215 37 17; **ciepłownicze** tel. 032/215 43 40; **energetyczne** tel. 991. **POSTERUNEK ZAMIEJSCOWY PAŃSTWOWEJ STRAŻY POŻARNEJ** ul. Barlickiego (budynek OSP), tel. 032/215 31 16.

ZWIERZĘTA dyżury lecznicze 15 - 17.06 Klinika Weterynaryjna „Orka” Oriłk, Kania Spółka Jawna, Czechowice-Dziedzice, Mazańcowska 36, tel. 032/215 34 39, 032/215 95 68, 0-603092506, 0-603397203; 18 - 21.06 lek. wet. Andrzej Froń, Janowice, Pszczelarzka 105, tel. 032/215 74 55.

POLICJA ul. Łukasiewicza 4, tel. 032/215 29 37.

STRAŻ MIEJSKA ul. Niepodległości 42, tel. 032/215 54 92.

STRAŻ POŻARNA ul. Barlickiego 24, tel. 032/215 31 16; **OSP** ul. Barlickiego 24, tel. 032/215 29 90.

OŚWIĘCIM: INFORMACJA PKP tel. 9436; PKS tel. 033/842 25 61; MZK tel. 033/843 15 42;

POGOTOWIA ratunkowe ul. Wysockiego 7, tel. 033/842 22 72; **wodno-kanalizacyjne** tel. 033/843 28 14; **ciepłownicze** tel. 033/842 22 45; **energetyczne** tel. 991.

POLICJA ul. Wyspiańskiego 2, tel. 033/842 40 31.

STRAŻ MIEJSKA ul. Władysława Jagiełły 23, tel. 986.

STRAŻ POŻARNA ul. Zaborska 17, tel. 033/842 38 40.

SZCZYRK: POGOTOWIA ratunkowe ul. Zdrowia 1, tel. 033/817 89 99; **GOPR** ul. Dębowa 2, tel. 033/817 89 86; **energetyczne** ul. Willowa 14, tel. 033/817 89 91; **wodno-kanalizacyjne** ul. Miłyńska 168, tel. 033/817 89 94.

POLICJA ul. Beskidzka 99, tel. 033/817 82 65.

STRAŻ POŻARNA ul. Myśliwska 42, tel. 033/817 89 98.

ŻYWIEC: INFORMACJA PKP tel. 9436; PKS tel. 033/861 28 43. Taksówki Tele Taxi, tel. 033/861 61 61.

POGOTOWIA ratunkowe ul. Żeromskiego 7, tel. 033/860 22 55; **energetyczne** ul. Wesoła 69, tel. 033/861 04 84.

POLICJA ul. Piłsudskiego 52, tel. 033/860 42 00.

STRAŻ MIEJSKA ul. Sienkiewicza, tel. 033/861 39 29.

STRAŻ POŻARNA ul. Objazdowa 2, tel. 033/860 22 11.

APTEKI

BIELSKO-BIAŁA: Czynna cała dobę: Apteka „Klimczok”, Cyniarska 11, tel. 033/812 48 66. Apteki dyżurne: 15 - 16.06 Stojałowskiego 55, tel. 033/812 21 91.

BRZESZCZE: 15 - 16.06 „Arnika”, Słowackiego 4, tel. 032/211 12 68; 16 - 21.06 „Sigma”, Piłsudskiego 13a, tel. 032/211 10 80.

CIESZYN: 15.06 Hallera 45, tel. 033/852 25 36; 16.06 Frysztacka 20, tel. 033/479 70 80; 17 - 18.06 Kubisza 1, tel. 033/852 09 50; 19.06 Liburnia 22, tel. 033/857 99 61; 20.06 Bobrecka 27, tel. 033/858 27 65; 21.06 Bielska 8, tel. 033/852 13 45.

CZECHOWICE-DZIEDZICE: 15 - 17.06 „Pro-Vita”, Kolejowa 9, tel. 032/215 28 23; 14 - 21.06 „Silesia”, Nad Białką 1c, tel. 032/215 17 62.

OŚWIĘCIM: 15.06 Apteka Prywatna, Słowackiego 1, tel. 033/842 44 73; 16 - 21.06 „Remedium”, Więźniów Oświęcimia 7a, tel. 033/843 07 44.

RYBARZOWICE: 15.06 „Na Kępcze”, Beskidzka 860, tel. 033/817 90 66.

SKOJCZÓW: 15.06 „Vademecum”, Górecka 2, tel. 033/853 40 93; 16 - 18.06 „Galena”, Stalmacha 2, tel. 033/853 35 23; 19 - 20.06 „Pharmakon”, Rynek 11, tel. 033/853 36 71; 21.06 „Mercuris”, Cieszyńska 3b, tel. 033/858 48 50.

USTRON: 15.06 „Pod Najadą”, 3 Maja 13, tel. 033/854 24 59; 16 - 18.06 „Na Zawodzie”, Sanatoryjna 7, tel. 033/854 46 58; 19 - 21.06 „Elba”, Cieszyńska 2, tel. 033/854 21 02.

ŻYWIEC: 15 - 16.06 „Remedium”, Słonki 24, tel. 033/861 13 95; 16 - 21.06 „Nadzieja”, Sienkiewicza 35, tel. 033/861 51 31.

SZPITALA

BIELSKO-BIAŁA Ogólny ul. Wypiańskiego 21, tel. 033/812 20 45; ul. E. Plater 17, tel. 033/815 70 11; **Onkologiczny** ul. Wyzwolenia 18, tel. 033/816 40 61; **Pediatryczny** ul. Sobieskiego 83, tel. 033/812 50 04; **Wojewódzki** ul. Armii Krajowej 101, tel. 033/810 01 43; **Bystra Specjalistyczny Zespół Chorób Płuc i Gruźlicy** ul. Fałata 2, tel. 033/499 18 00; **Wilkowice Kolejowy** ul. Żywiecka 19, tel. 033/812 20 20.

Ostry dyżur chirurgiczny: 15.06 Szpital Ogólny im. dr Edmunda Wojtyły, ul. Wyspiańskiego 21, tel. 033/827 25 00, 033/827 25 43; 16.06 Beskidzkie Centrum Onkologii im. Jana Pawła II, ul. Wyzwolenia 18, tel. 033/816 44 85; 17 - 18.06 Szpital Wojewódzki, ul. Armii Krajowej 101, tel. 033/810 20 00, 033/810 20 02, 033/810 01 43, 033/810 01 45; 19.06 Szpital Wojewódzki, ul. Armii Krajowej 101, tel. 033/810 20 00, 033/810 20 02, 033/810 01 43, 033/810 01 45; 21.06 Beskidzkie Centrum Onkologii im. Jana Pawła II, ul. Wyzwolenia 18, tel. 033/816 44 85.

Stały dyżur całodobowy: oddziały chirurgii ortopedyczno-urazowej, urologii, laryngologii, neurochirurgii, okulistyki, kardiologii, gastroenterologii i wewnętrzny Szpital Wojewódzkiego w Bielsku-Białej.

Pomoc doraźna chirurgiczna i urazowa: w dni powszednie od 15.00 do 7.00, w dni wolne od pracy i święta - całą dobę - Bielskie Pogotowie Ratunkowe, tel. 033/815 90 45 lub 46 przy ul. E. Plater 13. **Punkt zastrzykowy:** niedziele i święta od 8.00 do 19.00 - Pogotowie Ratunkowe w Bielsku przy ul. E. Plater 13. **Dyżur stomatologiczny:** soboty od 8.00 do 12.00 - NZOZ „Victodent”, Bielsko-Biała, ul. Poniatowskiego 28, tel. 033/814 50 94.

CIESZYN. Szpital nr 2 ul. Katowicka 1, tel. 033/852 05 46.

OŚWIĘCIM. Szpital Miejski ul. Wysockiego 7, tel. 033/844 82 00.

WADOWICE. Szpital im. Jana Pawła II ul. Karmelicka 12, tel. 033/872 12 00.

ŻYWIEC. Szpital Powiatowy ul. Sienkiewicza 52, tel. 033/861 40 31.

REKLAMA • OGŁOSZENIA

radio 106.7 FM

BIELSKO BESKIDY W TWOIM DOMU

329144211205

BARAN
21 III - 20 IV

W tych dniach będziesz działał w ciągłym pośpiechu, na czym mogą ucierpieć bieżące obowiązki. Rozproszona uwaga może utrudnić ci załatwianie wielu spraw. Warto kontrolować domowy budżet, gdyż niebawem zaczynają się oszczędności. Zbyt łatwo wydajesz ostatnio pieniądze, robiąc niezbyt przemyślane zakupy. Obserwuj poczynania osób, którym nie ufasz, bo teraz mogą podstawić ci nogę.

BYK
21 IV - 21 V

Wydarzenia tego tygodnia wpłyną na ciebie ożywczo i mobilizująco. Rozmowa z pewną osobą doda ci odwagi i zachęci do dodatkowych wysiłków. Na twoją korzyść także

WAGA
23 IX - 23 X

W tych dniach warto powrócić do zarzuconych planów. Pewne zmiany sprawią, że zdołasz nadać wydarzeniom pożądany bieg. Na złośliwość losu nie będziesz mógł teraz utyskiwać. W trakcie ważnych rozmów staraj się przedstawić z najlepszej strony. Nowe układy będą działały na twoją korzyść, więc warto wykorzystać trzymane w garści atuty. Pod koniec tygodnia zafunduj sobie całkowity relaks.

SKORPION
24 X - 22 XI

W nadchodzącym tygodniu możesz mieć kłopot z pogodzeniem wszystkich obowiązków. Trzeba będzie dokonać rozsądnych wyborów. Drobne zaniedbania nie sprawią, że świat

HOROSKOP

działać pozytywne zbiegi okoliczności. Nie komplikuj sztucznie spraw, które cię dęczą. Pora spojrzeć na nie z innego punktu widzenia. Realizując swoje plany, licz się z protestami otoczenia.

BLIŹNIĘTA
22 V - 21 VI

W najbliższym tygodniu powinieneś bardzo starannie planować wszystkie poczynania. Spadną bowiem na ciebie nowe obowiązki, ale nie będziesz mógł liczyć na pomoc otoczenia. Pewne wydarzenia sprawią, że stracisz kontrolę nad emocjami. Wskutek twojego niezdecydowania temperatura wokół ciebie znacznie się podnosi. To dobry czas na podjęcie decyzji, które stale odkładasz na bliżej nieokreślony czas.

RAK
22 VI - 22 VII

Spodziewanych kłopotów już nie unikniesz, ale masz jeszcze czas, aby zneutralizować ich skutki. Przyznając się do popełnionych błędów, zyskasz sympatię otoczenia i czas na ich naprawę. Unikaj ambiciozalnych rozgrywek, bo twoje racje nie są w nich najsilniejszą stroną. Poczucie realizmu szybko sprowadzi cię na ziemię. Podaruj sobie w tych dniach mniej ważne sprawy.

LEW
23 VII - 22 VIII

Dalsze zwlekanie z załatwieniem pilnych spraw sprowadzi na ciebie dodatkowe kłopoty. W tych dniach uporasz się z nimi szybciej niż przypuszczałeś. Dobre samopoczucie poprawi twoje relacje z otoczeniem. W drugiej połowie tygodnia twoja energia znacznie się stopniowo wyczerpywa. Nie wymagaj od siebie więcej niż będziesz w stanie zrobić. Na wcześniejsze plany patrz bardziej perspektywicznie.

PANNA
23 VIII - 22 IX

Przed tobą spokojny tydzień. Brak nadzwyczajnych wrażeń powinien ci przynieść wewnętrzne uspokojenie. Wstrzymaj się z ogłaszaniem nowych pomysłów, bo to zła pora na intensywne działania. Energia nie będzie cię teraz rozpiekać, ale nie rezygnuj z ważnych spotkań. Wystarczy, że zrobisz na kimś dobre wrażenie, bo to może potem procentować. Zaniedbana rodzina upomni się o swoje prawa.

STRZELEC
23 XI - 21 XII

Ostatnio żyjesz w dużym napięciu, więc w tych dniach warto trochę przyhamować. Rozwój wydarzeń może cię nieco rozczarować, ale w nic nie ingeruj. Tym razem warto poczekać na bardziej korzystny zbieg okoliczności niż spełnić jakieś gupstwo. Skromna propozycja, jaką w tych dniach otrzymasz, będzie warta poważnego namysłu. Jej odrzucenie może mieć przykre konsekwencje.

KOZIOROŻEC
22 XII - 20 I

W tych dniach wszystko będzie sprzyjać docieraniu do wytyczonego celu. Pozytywne zbiegi okoliczności powinny zachęcić cię do kolejnych przedsięwzięć. Otoczenie będzie ci sprzyjać, więc możesz działać z większą odwagą. Warto też zdobyć się na odrobinę przebojowości, a nawet ryzykanctwa. Masz szansę sprostać własnym ambicjom i oczekiwaniom. Zbyt długie rozważania pogrzebią twoje szanse.

WODNIK
21 I - 20 II

Będziesz miał teraz skłonność do impulsywnego działania. Różne sytuacje zaczynają cię zmuszać do podejmowania szybkich decyzji, więc uważaj, aby komuś nie zrobić niepotrzebnej przykrości. Powroty do domu będziesz odczuwał jako prawdziwe wytchnienie. Zapanuj w nim harmonia i poczucie bezpieczeństwa. Przed tobą dobry czas na nowe projekty dotyczące życia rodzinnego.

RYBY
21 II - 20 III

W nadchodzącym tygodniu mogą otworzyć się przed tobą całkiem nowe perspektywy. Nie lekceważ żadnych, nawet najbardziej z pozoru abstrakcyjnych informacji, jakie do ciebie teraz dotrą. Staraj się wyciągać praktyczne wnioski ze wszystkiego, co w tych dniach usłyszysz. Nie marnuj czasu na deklaracje, lecz zacznij działać. Zachowaj jednak ostrożność przy nawiązywaniu nowych znajomości.

Kronika Beskidzka

ADRES REDAKCJI
43-300 Bielsko-Biała, ul. St. Dubois 4
TEL.: (0-33) 812-58-78, 812-35-77
FAKS: 822-81-50
E-MAIL: redakcja@kronika.beskidzka.pl
INTERNET: www.kronika.beskidzka.pl

REDAKTOR NACZELNY
Piotr Wysocki

ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO
Teresa Madej

SEKRETARZE REDAKCJI
Anna Fabrowicz, Zdzisław Niemiec

DZIENNIKARZE
Dariusz Bandała, Janusz Bargiel, Ewa Faber, Tomasz Giziński, Sławomir Horowski, Łukasz Piątek, Elżbieta Piznał, Marcin Płuzek, Paweł Szczotka

GRAFICY
Rafał Bojdyś, Mirosław Galczak

STALI WSPÓŁPRACOWNICY
Artur Kasprzykowski

DYŻURY DZIENNIKARZY
Bielsko (ul. Dubois 4, tel.: 812-58-78, 812-35-77) od poniedziałku do czwartku 9.00-15.00, piątek 9.00-14.00

Czechowice-Dziedzice (Miejski Dom Kultury, ul. Niepodległości 42, tel.: 215-32-85) środa 14.00-15.00

Oświęcim (Oświęcimskie Centrum Kultury, ul. Śniadeckiego 24, tel.: 842-25-75) wtorek 10.00-11.30

Sucha Beskidzka (ul. Rynek 10, tel.: 874-17-56) środa 10.00-13.00

Wadowice (ul. Mickiewicza 3, tel.: 873-80-54) środa 10.00-13.00

Żywiec (Agencja Nieruchomości „Dacza”, ul. Kościuszki 4, tel.: 861-55-88) czwartek 14.00-15.30

Prasa Beskidzka
WYDAWNICTWO

WYDAWCA
Wydawnictwo „Prasa Beskidzka” Spółka z o.o. 43-300 Bielsko-Biała, ul. St. Dubois 4
TEL.: (0-33) 812-58-78, 812-35-77
FAKS: 822-81-50

E-MAIL: wydawnictwo@kronika.beskidzka.pl
INTERNET: www.kronika.beskidzka.pl

PREZES
Piotr Wysocki

AGENCJA REKLAMOWA
Czynna od poniedziałku do piątku: 8.00-16.00
TEL./FAKS: 812-28-10

E-MAIL: marketing@kronika.beskidzka.pl
DYREKTOR AGENCJI REKLAMOWEJ
Jerzy Pilch

TEL.: 812-28-10

BIURO OGŁOSZEŃ
Czynne od poniedziałku do piątku: 8.00-16.00
TEL./FAKS: 822-76-37

TEL.: 812-58-78, 812-35-77

POLIGRAFIA
Czynna od poniedziałku do piątku: 8.00-16.00
TEL./FAKS: 819-39-58

E-MAIL: drukarnia@kronika.beskidzka.pl

ODDZIAŁY

Sucha Beskidzka
34-200 Sucha Beskidzka, ul. Rynek 10, tel./faks: 874-17-56

Oddział czynny od poniedziałku do piątku: 8.00-16.00

Wadowice
34-100 Wadowice, ul. Mickiewicza 3, tel./faks: 873-80-54

Oddział czynny od poniedziałku do piątku: 8.00-16.00

PRENUMERATA
w urzędach pocztowych i u listonoszy powiatu bielskiego, cieszyńskiego, oświęcimskiego, suskiego, wadowickiego i żywieckiego oraz w RUCH SA zagraniczna - tel.: (0-22) 532-88-16, 532-88-19
Internet - www.prenumerata.ruch.com.pl

DRUK
Agora-Poligrafia, Tychy, ul. Towarowa 4
PL ISSN 0867-0897, nr indeksu 362867

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń, nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo skracania i adiustacji tekstów oraz zmiany ich tytułów.

AUDYCJE RADIA BIELSKO

- PONIEDZIAŁEK - PIĄTEK**
- 6.00 - 10.00 Chce się słuchać, chce się wstać
 - 6.10 i 9.30 Dzieciaki na fali
 - 6.45 i 7.45 Sportowy mix
 - 8.45 Gość Radia Bielsko
 - 9.20 Koncert Życzeń z kwiatkiem
 - 9.45 Satyrjona
 - 10.00 - 14.00 Słuchaj, bo przegapisz
 - 10.45 Płyta tygodnia
 - 11.15 - 11.45 Jarmark

Serwis informacyjny: **PONIEDZIAŁEK - PIĄTEK 6.00 - 20.00** co godzinę 6.30, 7.30, 8.30
Motomagazyn: **PONIEDZIAŁEK - PIĄTEK 7.15, 7.45, 8.15, 8.45, 14.15, 14.45, 15.15, 15.45, 16.15**
Kursy walut: **PONIEDZIAŁEK - PIĄTEK 8.20; Kronika Beskidzka w Radiu Bielsko: czwartek 8.30**

- 12.20 Koncert Życzeń z kwiatkiem
 - 14.00 - 18.00 Na drugą część dnia
 - 14.30 Gielda kulturalna
 - 15.30 Serwis kulturalny
 - 16.45 Płyta tygodnia
 - 18.00 - 21.00 Radio Randka
 - 21.00 - 23.00 Muzyczne marzenia
- SOBOTA**
- 9.20 Koncert Życzeń z kwiatkiem
 - 10.15 - 11.00 Motomagazyn

- 11.15 - 11.45 Motojarmark
 - 12.20 Koncert Życzeń z kwiatkiem
 - 18.00 - 22.00 Baw się z Radiem Bielsko
- NIEDZIEL**

Czechowiczanka przepadła bez śladu

Kto ją widział ?!

Od środy, 7 czerwca, trwają intensywne poszukiwania Joanny Surowieckiej, 20-letniej studentki z Czechowicz-Dziedzic, która zaginęła tego dnia w niewyjaśnionych okolicznościach. Studiująca na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach czechowiczanka wybierała się feralnego dnia na egzamin. Około 8.30 wyszła z domu przy ulicy Renarda w kierunku oddalonej o 15 minut marszu stacji kolejowej w Goczałkowicach-Zdroju. Na stację - gdzie czekał na nią kolega, z którym zwykle jeździła pociągiem - nie dotarła...

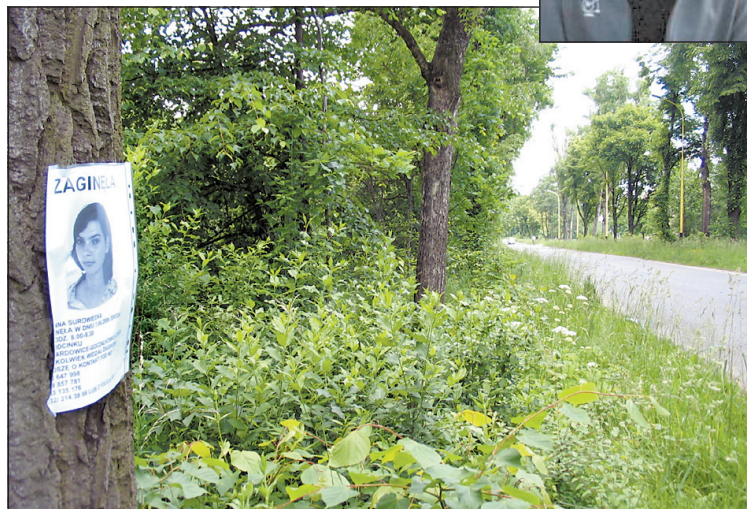
Policja nie ukrywa, że sprawa zaginięcia Joanny Surowieckiej jest bardzo trudna. Rodzina zgłosiła zaginięcie 20-latkę w środę, 7 czerwca, wieczorem. Gdy ustalono, że na pewno nie dojechała do Katowic, a nawet nie dotarła na stację kolejową w Goczałkowicach-Zdroju, dokładnie przeczesano teren między miejscem zamieszkania 20-latkę a pobliskim Zdrojem. Nie było to zadanie łatwe, choć w akcji brało udział kilkudziesięciu policjantów, wspomaganym przez strażaków i straż miejską.

GĘSTWINA I STAWY

Osiedle Renardowice to najdalej na północ wysunięte skupisko domów jednorodzinnych w Cze-

PASZPORT ZOSTAŁ

Jest mało prawdopodobne, że 20-latkę zniknęła z własnej woli. Z ustaleń policji i rozmów z mieszkańcami osiedla wyłania się obraz spokojnej studentki, mającej dobre wyniki w nauce i uczącej się kilku języków obcych. W nocy z wtorku na środę, 7 czerwca, Joanna długo się uczyła. Zależało jej, żeby zdać egzamin w pierwszym terminie, bo niebawem miała wyjechać do pracy na Cyprze. O jej wyjeździe zagranicznym -



Tą drogą, łączącą Czechowice i Goczałkowice 20-letnia Joanna Surowiecka miała dotrzeć na stację PKP. Ciągące się wzdłuż ulicy bujne zarośla przeszukiwało bezskutecznie kilkudziesięciu policjantów.

chowicz-Dziedzicach. Do mostu na Wiśle, gdzie znajduje się granica między gminami Czechowicz-Dziedzice i Goczałkowice, jest stamtąd zaledwie kilkaset metrów. Nie licząc dwupasmówki, którą nie poruszają się piesi i rowerzyści, do Goczałkowic wiedzie jedna tylko ulica Legionów. Po obu stronach drogi są bujne zarośla. Gęstwiną staje się tym większa, im bliżej do rzeki. Jakby tego było mało, w okolicy znajdują się trzy stawy hodowlane. Ostatni odcinek ulicy, już za mostem, w Goczałkowicach, biegnie wzdłuż jednego z nich. Przeszukiwanie całej okolicy nic jednak nie dało.

PORWANIE ?

W Renardowicach i w całych Czechowicz mówi się, że młoda kobietę ktoś musiał porwać. - *Bo przecież nie zapadła się pod ziemię!* - mówią zdesperowani sąsiedzi. Kto miałby tego dokonać i po co? Na to pytanie nikt nie zna obecnie odpowiedzi.

- *Sprawę traktujemy priorytetowo. W poszukiwania Joanny Surowieckiej zaangażowani zostali policjanci z sekcji dochodzeniowo-śledczej i kryminalnej KMP w Bielsku-Białej. Mimo - prowadzonych zresztą nadal - przesłuchań wielu osób znających zaginioną, nie udało się trafić na jakikolwiek ślad. Wyłączony telefon komórkowy 20-latkę, który miała przy sobie milczy - powiedziała „Kronice” Elwira Jurasz, rzecznik prasowy bielskiej policji, która nie chce komentować hipotez na temat zaginięcia studentki.*

WPADŁ DO AZOTU

Bielscy policjanci wyjaśniają okoliczności wypadku, do którego doszło w czwartek, 9 czerwca rano, w jednym z zakładów produkcyjnych przy ulicy Warszawskiej w Bielsku-Białej. Jeden z pracowników wpadł tam do wanny z wodorotlenkiem azotu. Ciężko poparzony mężczyzna trafił do szpitala.

25-letni pracownik wydziału anodowni zajmował się obsługą tak zwanej suwnicy trawiącej. Z policyjnych ustaleń wynika, że mężczyzna wszedł na wannę, w której znajdowało się dwadzieścia pięć tysięcy litrów wodorotlenku azotu. Pośliznął się i wpadł do roztworu, doznając licznych

poparzeń ciała, w tym gałek ocznych i dróg oddechowych. Przewieziono go do Śląskiego Centrum Oparzeń w Siemianowicach Śląskich. Jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo.

Okoliczności wypadku bada również Państwowa Inspekcja Pracy. (łup)

Tytoń na mundial

Blisko 15 tysięcy paczek papierosów bez polskich znaków akcyzy zatrzymali w czwartek, 8 czerwca, cieszyńscy celnicy. Kontrabanda była ukryta w „domu na kołach” i jechała do Niemiec. Celnicy są przekonani, że przemytnik liczył na związany z początkiem mundialu tłok na granicy. Nie udało się...

- *Trefny towar znaleziony został w samochodzie-campingu zatrzymanym do rutynowej kontroli na drodze w okolicy Cieszyna.*

Papierosy opatrzone były rosyjskimi banderolami. Podróżujący samochodem obywatel Niemiec pochodzący z Kazachstanu przyznał, iż towar zakupił na Stadionie X-lecia w Warszawie i zamierzali go sprzedać z zyskiem u naszych zachodnich sąsiadów. Celnicy oszacowali wartość zatrzymanego towaru na ponad 80 tysięcy złotych - informuje Aldona Węgrzynowicz z biura prasowego Izby Celnej w Katowicach. (łup)



Papierosy jechały do Niemiec w wozie campingowym.

Wpadka w pajero

ZATRZYMANA SZAJKA

Około pierwszej w nocy w czwartek, 8 czerwca, policjanci wywiadowcy zatrzymali trzech młodych mężczyzn - sprawców włamania do terenowego mitsubishi, zaparkowanego przy ulicy Podgórze w Bielsku-Białej. Okazało się, że rabusie byli już zatrzymywani przez policję za podobne przestępstwa. Sąd objął jednego z nich dozorem policyjnym, co - jak widać - nie przeszkodziło im w kontynuacji przestępczego procederu...

- *Uwagę funkcjonariuszy, patrolujących rejon osiedla Złote Łany nieoznakowanym radiowozem, zwróciło trzech mężczyzn*

siedzących w jeepie i wyraźnie manipulujących przy desce rozdzielczej. Na widok policjantów jeden z nich - siedzący za kierownicą - rzucił się do ucieczki i ukrył się w pobliskim bloku. Pozostali dwaj mieli mniej szczęścia, nie zdołali nawet wybiec z pojazdu - mówi Elwira Jurasz, rzecznik prasowy bielskiej policji.

W aucie zatrzymano dwóch bielszczan - 19-latkę i jego o rok młodszego kompana. Po przeszkaniu terenu odnaleziono także ich 18-letniego współnika. Miał przy sobie panel radia samochodowego, skradziony z terenowego pajero. Właściciel pojazdu oszacował

spowodowane włamaniem straty na około czterysta złotych. Zatrzymani trafili do policyjnego aresztu.

W przeszłości wielokrotnie karani byli za podobne przestępstwa. W maju tego roku Sąd Rejonowy w Bielsku-Białej za liczne włamania do samochodów i kradzieże cudzego mienia - zastosował wobec jednego z 18-latków dozór policyjny. To jednak w żaden sposób nie przeszkodziło sprawcy w kontynuowaniu przestępczej działalności. Dlatego tym razem policjanci będą wnioskować, aby cała trójka poczekała na proces w areszcie tymczasowym. (łup)

ŻYCIE OD PODWÓRKA

CZWARTEK, 8 CZERWCA

- Policjanci z komisariatu w Szczyrku zatrzymali 42-letniego mieszkańca Wilkowiec, który kradł w prywatnym lesie drewno świerkowe.
- Z nieustalonych dotąd przyczyn doszło do pożaru budynku jednorodzinnego przy ulicy Kolbego w Dankowicach. Doszczętnie spaliło się wnętrze i dach budynku. Straty oszacowano wstępnie na pięćdziesiąt tysięcy złotych.

PIĄTEK, 9 CZERWCA

- Po wyłamaniu drzwiczek automatu do gier złodziej ukradł z maszyny nieustaloną ilość bilonu. Doszło do tego w lokalu przy ulicy Żywieckiej w Bielsku-Białej.
- Drabina, kompresor i kanister zniknęły w nocy z pomieszczenia magazynowych BBOSiR w Bielsku-Białej.
- Również nocą wiano się do budynku w budowie przy ulicy Gminnej w Porąbce. Zniknęły taczki i artykuły spożywcze.
- Na ulicy Szymanowskiego w Brzeszczach nieznaną sprawcą, wykorzystując nieuwagę 76-latkę, skradł mu z kieszeni portfel z dokumentami i gotówką. Okradziony miał przy sobie na szczęście tylko 20 złotych.

SOBOTA, 10 CZERWCA

- Policjanci z Chelmka zatrzymali 55-letniego mieszkańca tej miejscowości, poszukiwanego przez Sąd Rejonowy w Oświęcimiu. Mężczyzna uchylił się od odbycia zasądzonej kary więzienia. Przy okazji wyszło na jaw, że kilka dni wcześniej ukradł mieszkanca Chelmka telefon komórkowy.
- W nocy nieznaną sprawcą włamali się do peugeota 206 zaparkowanego przy ulicy Krakowskiej w Hecznarowicach. Rabusie wybili szybę w drzwiach auta i ukradli radioodtwarzacz z CD.
- Do wypadku spowodowanego przez motocyklistę doszło przy ulicy Stojałowskiej w Bielsku-Białej. Jadący hondą 22-latek stracił panowanie nad kierownicą i uderzył w bok jadącego z przeciwka peugeota. Kierowcy samochodu nic się nie stało. Motocyklista odjechał z miejsca wypadku, pozostawiając bez pomocy nieprzytomnego pasażera motocykla. Ranny 19-latek trafił do szpitala.

NIEDZIELA, 11 CZERWCA

- Około 2.00 skoczowscy policjanci zatrzymali dwóch nastoletnich mieszkańców tego miasta, którzy ukradli beczkę piwa z jednego z namiotów piwnych na skoczowskim Rynku.
- Policjanci z Ustronia zatrzymali 21-latkę, który w jednym z lokali w Goleśzowie poił 25-letniego mieszkańca tej miejscowości i zrabował mu telefon komórkowy.
- Zwarcie w instalacji elektrycznej było prawdopodobnie przyczyną pożaru lokalu przy ulicy Nad Niprem w Bielsku-Białej. Spłonęło pomieszczenie barowe i sprzęt nagłaśniający.
- Cztery pralki skradziono z wagonu towarowego pociągu relacji Kraków - Zabrzeg Czarnolesie.

PONIEDZIAŁEK, 12 CZERWCA

- Pod pozorem badań wody dwóch nieznanymi mężczyzn weszło do mieszkania przy ulicy Powstańców Śląskich w Bielsku-Białej. Wykorzystali chwilę nieuwagi 82-letniej właścicielki lokalu i skradli jej oszczędności. Staruszka straciła blisko półtora tysiąca złotych.
- 451 litrów alkoholu skonfiskowali celnicy patrolujący drogi dojazdowe do przejść granicznych na Podbeskidziu. Nadmiar alkoholu wieźli turyści wracający z weekendowych wypadów do Czech i na Słowację.

WTOREK, 13 CZERWCA

- Z raną kłutą brzucha i ciętą twarzą trafił z alkoholowej libacji do szpitala 44-letni mężczyzna. Impreza odbywała się w mieszkaniu przy ulicy Cieszyńskiej w Bielsku-Białej. Kiedy na miejscu zjawili się policjanci, zastali tam 60-letniego właściciela. Ustalono, że ba-wiła tam także jego 32-letnia córka, która ułotniła się przed przybyciem patrolu. Wszyscy uczestnicy nocnego dramatu z nożem kuchennym w „rolu głównej” byli pijani. Dopiero po wytrzeźwieniu będzie ich można przesłuchać, ustalić przebieg zajścia i sprawcę. Stan 44-latkę jest poważny, ale zdaniem lekarzy jego życie nie zagraża niebezpieczeństwem.
- Przed 5.00 doszło do wypadku w jednym z zakładów w Skoczowie. Podczas podawania drewna do obrabiarki omal nie stracił ręki jeden z pracowników. Maszyna wciągnęła mu dwa palce, jeden został zmiażdżony. (łup)

Rubryka redagowana na podstawie bieżących informacji policyjnych.